ODROBINA NAM DANA

(więc wykorzystajmy ją)

Piotr Kawalec



https://piotrkawalec.pl/

- Wydawnictwo „Rękodzieło” -

Spis rzeczy część I

Kołysanie	8
Niebezpieczny naród	11
Turkusy	12
Antoine	13
Wielki odkrywca	14
Znalezione w sieci (jak wrogowie i sojusznicy mówili o polskich żołnierzach)	15
Robaczek	17
Wielki smutek świata	18
Pamięć	19
Natasha	20
Wspólnota wkurzonych	21
Czas i My	22
Syd	23
Etos Wysiłku	24
Stasiek	25
Uśmiech Pana Boga	26
Piękne słowo Mądrość	27
Skaza	28
One	29
Suzanne	30
Słowa jak maczugi	31
Skopani	32
Wola 44	33
Nie dlatego że jest …	34
Zmruż oczy	35
Krwawe igrzyska	36
Szlachetna sztuka dawania siebie	37
Jakość, a nie jakoś to będzie	38
Kowal	39
Gdzie my jesteśmy?	40
4:30	41
The Dream	42
Igrzyska dobrej energii	43
Wyczucie, siostra taktu	44
Być	45
Z dziejów polskiej pogardy	46
Schody do nieba	47
Aforyzmy cz.1	48
Raport z planety Ziemia	49
Razem	50
Klepisko	51
Nieidealne braterstwo	52
Matecznik	53
Odpoczynek Pana Boga	54
Zwyczajność	55
Ulga	56
Pop-kultura	57
Intymność	59
Dziecinne pytania	60
Drobiny	61
Jezus nie był narcyzem	62
Miłość własna	63

Maluczcy	64
Dla złamanych serc	65
Pegazie przybywaj!	66
Inżynierowie dusz	67
Każdy to wie	68
Niewielkość	69
Wspomnienie o ks. Mieczysławie Malińskim	70
Sam	71
Robimy powstanie/wybory!	72
List do P.	73
Nieznane	74
Murem za Trójką	75
Inny	76
Wielki Błękit	77
Jak ptak	78
Słowa	79
Róża i baranek	80
Odezwa	81
Nic nie jest na zawsze	82
Nieidealność	83
Zawstydzenie	84
Dramat	85
Apel do prezydenta RP Andrzeja Dudy	86
Przegięcie rodzi przegięcie	87
Brawo dziewczyny	88
Gdzie byłeś?	89
Aforyzmy cz.2	91
Żelazna pięść państwa PiS	92
Lubię Warszawę	93
Po coś	94
Złoty środek	95
Wyliczanka	96
Niespokojne wody	97
Komety	98
Tylko tyle	99
Miriam	100
Gównianie ale po naszemu	101
Nie-ludzkość	102
Najlepszy ze światów	103
Mur	104
Szczucie	105
Dwa plemiona	106
Ludzie są	107
Idą Święta	108
Jestem żukiem	109
Dla Ciebie	110
Na chwilę	111
Ech	112
Koziorożce	113
Dotknij	114
Pielęgnujmy	115
Pomiędzy	116
Po co?	117
Trudne słowo „przepraszam”	118

Skazańcy	119
Jedno z drugim	120
Wełenka	121
Toczy się	122
Eliksir	123
Weź się w garść	124
Chłopcy	125
Chwilo	126
Strzałka do nieba	127
Pan	128
Z życia biurowego	129
Oni	130
Wiem co mówisz	131
Wiosna	132
Na starość	133
30 lat wcześniej	134
Ku czemuś	135
Muskanie	136
Grzesznicy i nikczemnicy	137
Przygoda	138
Sen	139
Pewne zdjęcie	140
Cisza, nie-cisza	141
Codzienność	142
Moko	143
Wiem	144
Tłum ukontentowany	145
Jeszcze Polska?	146
Staranie	147
Solidarność	148
Cokolwiek	149
Odrobina nam dana	150
Co w sobie karmimy	151
Nie rób tego	152
Dzieci swoich rodziców	153
My	154
Narcyzi wszystkich krajów	155

Spis rzeczy część II

Ta mała istotka	157
Biały niedbały	158
Szmery	159
Czemu	160
Bez interesu	161
Smar uśmiechu	162
Obietnica	163
Różnobarwność	164
Normalni	165
Dobra miara	166
Pomnożenie	167
Majowo	168
Wieczorem	169
W sobie	170
Takie czasy	171
Nic wielkiego	172
Pomilczmy	173
Utopia?	174
Kolory	175
Światło powszechne	176
Kilka słów wyjaśnienia	177
Ciężkie czasy dla radości	178
Niechęć	179
Jakoś tak	180
Ogień wyzwolony	181
Poza czasem	182
Uprzyjemniacze	183
Niejedno imię	184
Solo	185
Dokąd zmierzamy?	186
Przyjaźń	187
Puste miejsca	188
Stępa	189
Za dużo	190
Boja	191
Jesteśmy	192
Odezwa nr 2	193
Powinniśmy	194
Niewiele	195
Coś	196
Kwestia tęsknoty	197
Dokądś	198
Tacy sami	199
Pani Wisława	200
Targowisko	201
Niedokończenie	202
Ciężary	203
Nocą	204
Dwoje	205
Psia wierność	206
Przykro	207
Nie licząc	208

Kwesta uczciwości	209
Każdemu	210
Jest ok	211
Wzgarda	212
Najlepsze	213
Koty i giganty	214
Dobre	215
A kiedy	216
Słyszeć siebie	217
Kto	218
Dramaty chodzą po ulicach	219
W poszukiwaniu frajera	220
Trzy słowa	221
Od środka	222
Niesprzeczność	223
Naczynie	224
Z nadzieją	225
Małe szczęśliwości	226
Nie wiem nic o Tobie	227
Ludzie	228
Wspólnota	229
Zbiór	230
Osnowa	231
Osobność	232
Jak	233
Wiedza, która nie daje ulgi	234
Problemowi ludzie	235
Asymetria	236
Dziecko	237
Mowa	238
Tykanie	239
Może tak	240
Niejasności	241
Szukający	242
Istota białkowa	243
A kysz	244
Ludzie „pomiędzy”	245
Środa	246
Bądźcie dobrej myśli	247
Jesiennie	248
Kwesta szacunku	249
Więzy	250

Część I

Kołysanie.

Dualizm a więc dwoistość. Dualizm mikrocząstek, przyrody, człowieka, każdej idei. Cząstka i fala, cud pracowitości pszczół i krwiożerczość wilków, delikatny pierwszy śnieg i potworne tsunami, szczęście dla wszystkich i wtrącanie niepokornych do więzień, dobro i zło człowieka. Jak w tym wszystkim się odnaleźć, odnaleźć siebie? Trzeba widzieć wszystko. To nie znaczy, że trzeba wszystko przeżyć. Jeśli nie będę czuł w sobie żadnych ograniczeń, to jest pewne, że kogoś po drodze stratuję. A szkody są czasem nieodwracalne.
Mieć zasady. Zasady wymagają wysiłku, to coś większego ode mnie. Niektórzy ludzie wyznają tylko jedną karykaturę zasady czyli zasadę własnej korzyści. Według mnie najważniejszą zasadą jest uczciwość. Człowiek uczciwy nawet jeśli zawali, to będzie chciał ze wszystkich sił aż do wyczerpania naprawić to i zmienić siebie tak, by już więcej tego błędu nie popełnić. Człowiek uczciwy nigdy do końca nie będzie pewien swojej uczciwości, dlatego zawsze będzie do niej dążył.
Dążenie. Nie chodzi nawet o ciągłe doskonalenie się, sublimowanie, bo jeśli jest ono połączone z totalnym brakiem akceptacji dla siebie to musi się skończyć psychiczną katastrofą. Chodzi o dążenie do odnajdywania swojej czystej cząstki wśród sprzeczności świata i swoich własnych.
Jesteśmy skazani na wieczne kołysanie, chybotliwość pokładu zwanego życiem.
Ale to jest wciąż piękna podróż.

Piotr Kawalec, 2010 r.

Niebezpieczny naród.

Myślę, że gdzieś tkwi w podświadomości Polaków przeświadczenie, że jesteśmy narodem wyjątkowym i to w skali świata. Powiecie: mickiewiczowska teoria mesjanizmu Polski, ona odeszła. Tak i ja też się z tego cieszę. Coś jednak cały czas kołacze się w tych naszych głowach i ja myślę, że nie musi to być całkiem bezpodstawne. To się mogło zacząć już w średniowieczu.

Popatrzcie. Z całego zachodu i południa Europy wyganiani są Żydzi. Mogą iść tylko na wschód, idą i w końcu docierają do Polski. Tutaj- tak jak również inne narody- zostają spokojnie przyjęci. Rzeczpospolita jest państwem rozległym obszarowo i duchowo. Żydzi to ważny naród dla świata. Czy jest jakiś człowiek, który nie wie co to jest Biblia? Chociaż rzeczywiście, są gdzieś podobno nieodkryte plemiona. Kiedyś jakiś helikopter przeleciał nad jednym z nich robiąc zdjęcia. Tubylcy próbowali zestrzelić go swoimi dzidami. Może pomyśleli, że to demon który próbuje ukraść ich krowy. Nie wiem, trudno powiedzieć.

Żydzi na terenie Rzeczpospolitej żyli w pokoju przez wiele set lat. Tylko tutaj tak bujnie rozkwitła kultura żydowska. Powiecie: był antysemityzm. To co nazywamy antysemityzmem narodziło się na ziemiach polskich dopiero w XIX wieku. Myślę, że była to raczej niechęć i to przede wszystkim na tle ekonomicznym. Jak wszyscy wiemy Żydzi są najlepszymi handlowcami i ekonomistami świata. Naprawdę trudno było z nimi konkurować. Ale te ich umiejętności nie wzięły się z niczego. Żydzi są jedynym narodem świata, który od ponad 2-óch tysięcy lat ma zerowy poziom analfabetyzmu. A pamiętacie pierwsze zdanie z Tory? "Uśmiech na twarzach dzieci idących rano do szkoły ocala świat".

Wspólne życie Polaków, Żydów i innych narodowości skończyło się wraz z II -ą Wojną Światową. Ale nawet wtedy w warunkach ogromnego ryzyka- bo Generalne Gubernatorstwo było jedyną prowincją III- ej Rzeszy Niemieckiej gdzie za ukrywanie Żydów groziła śmierć całej rodziny- "Mała Armia Sprawiedliwych" uratowała ich tak wielu jak tylko się dało.

Pod koniec XVIII -ego wieku Rzeczpospolita straciła niepodległość. Została podzielona pomiędzy 3 państwa zaborcze, Prusy, Austrię i Rosję. Nadzieje na odzyskanie niepodległości odżyły wraz z dojściem do władzy Napoleona we Francji. Polscy żołnierze licznie wsparli armię Napoleona i mężnie walczyli niejednokrotnie przechylając losy bitew jak np. pod Somosierrą. Polacy liczyli również, że u boku Napoleona uda się wskrzesić Państwo Polskie. Jednak okazało się, że Napoleon nie myślał o tym poważnie. Poza tym, nie potrafił być specjalnie wdzięczny, wysyłając polskie oddziały na Haiti do tłumienia rebelii miejscowej ludności. Jednak większość Polaków - pomimo wyraźnych francuskich rozkazów - nie chciała walczyć z Haitańczykami. Wielu z nich porzuciło mundury i broń i zasymilowało się z miejscową ludnością. Podobno do dzisiaj rodzą się tam wyjątkowo piękne dzieci.

Epoka napoleońska zakończyła się. Jakiś czas był spokój aż nagle pojawiło się hasło "za wolność naszą i waszą". Z tą naszą wolnością to było generalnie kiepsko i nikt nam specjalnie z pomocą nie przychodził, ale przecież coś trzeba robić. I znowu grupa Polaków udała się do Włoch, żeby pomóc Garibaldiemu w jednoczeniu kraju. Powiecie: to nic takiego, Włochy prędzej czy później zjednoczyłyby się. Fakt, Rzym jest wieczny i nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Zawsze to jednak miło pomóc fajnemu narodowi wyjść na prostą.

Nadszedł nieszczęsny XX wiek i potworna II Wojna Światowa.

W 1939 roku nie mieliśmy szans na ocalenie naszej państwowości. Hitler i Stalin dogadali się i podzielili Polskę między siebie. Jednak przez miesiąc dzielnie walczyliśmy, duża część polskiej armii zdołała ewakuować się przez Rumunię i Węgry -z którymi zawsze trzymaliśmy sztamę- dalej do Francji. Tutaj znowu walczyliśmy z Niemcami. Jednak Francja przegrała. W ostatniej chwili udało się ewakuować z plaż Dunkierki brytyjski korpus ekspedycyjny i właśnie dużą część polskiej armii. Pozostała już tylko Wielka Brytania, ostatnia linia obrony prawdziwych europejskich wartości czyli wolności i demokracji. Hitler zaczął przygotowywać inwazję. Jednak dostępu do Wyspy broniła bardzo silna brytyjska marynarka wojenna. Marynarka niemiecka była o wiele słabsza więc to nie w bitwie morskiej Hitler chciał ją pokonać. Mógł to zrobić tylko z powietrza, jednak wcześniej musiał pokonać lotnictwo brytyjskie chroniące swoje okręty. Sprawa nie wydawał się trudna. Niemcy mieli więcej samolotów. Brytyjczycy mniej za to bardzo nowoczesne. Myśliwce Spitfire i Hurricane. Oba świetnie uzbrojone, Spitfire szybszy, Hurricane nieco wolniejszy za to o bardzo mocnej konstrukcji. Zaczęła się Bitwa o Anglię.

Na Wyspach byli już wtedy lotnicy cudzoziemscy, Polacy, Czechosłowacy i Kanadyjczycy. Zostały utworzone 2 polskie, 2 czechosłowackie i 1 kanadyjski dywizjony myśliwskie oraz 2 polskie dywizjony bombowe. W dalszej części będę pisał przede wszystkim o Polakach. Zaczęło się szkolenie lotnicze na nowych typach samolotów, nauka języka. Chociaż szkolenie przebiegało sprawnie, Anglicy ciągle nie dowierzali umiejętnościom polskich pilotów. W końcu jednak w związku z ciągłym nasilaniem się Bitwy, Polacy dostali zgodę na udział w walce. I co się okazało? Polacy dosłownie rzucili się na Niemców. Wyglądało to na kompletny chaos w powietrzu ale to niemieckie samoloty spadały a nie polskie. Skąd wynikał inny styl walki Polaków niż Brytyjczyków? Przed wojną Polacy nie mieli nowoczesnego lotnictwa za wyjątkiem świetnego średniego bombowca PZL-37 Łoś oraz całkiem udanego szturmowca PZL-23 Karaś. Mieliśmy jednak świetną szkołę lotniczą tzw. "Szkołę Orląt" w Dęblinie. Piloci trenowali tam na niezbyt nowoczesnych samolotach, jednak ogromnie zwrotnych. Można było wyczyniać na nich prawdziwe akrobacje. Połączenie tego wyszkolenia i nowoczesnych brytyjskich samolotów dało piorunujący efekt. Polskie dywizjony miały najlepszą skuteczność w walce przy bardzo niskich stratach własnych.

Bitwa o Anglię cały czas nasilała się. Niemcy rzucali do walki kolejne fale samolotów. RAF odpierał ataki ale gonił resztkami sił. W końcu nadszedł dzień 15.09.1940 r., który okazał się przełomowy dla całej Bitwy. Goering - dowodzący lotnictwem niemieckim - postanowił zadać decydujący cios Brytyjczykom. Rzucił do walki ogromne ilości samolotów. Losy starcia ważyły się przez cały dzień jednak na końcu dnia okazało się, że Niemcy ponieśli klęskę. 2 dni później Hitler wstrzymał ofensywę na dotychczasową skalę i zaniechał planów inwazji. Bitwa o Anglię była wygrana. Najlepszym dywizjonem w całej Bitwie okazał się polski dywizjon 303, strącił 174 samoloty niemieckie. Wielu historyków uważa, że Bitwa o Anglię została wygrana dzięki "małej przewadze". Wielu historyków uważa, że ta mała przewaga została osiągnięta dzięki tej garstce cudzoziemskich lotników.

07.12 1941 r. Stany Zjednoczone Ameryki przystąpiły do wojny. Od tej chwili amerykańscy żołnierze i uzbrojenie było przerzucane przez Atlantyk do Wielkiej Brytanii. Na wschodzie też już trwały walki, Hitler musiał walczyć na 2 fronty. Wynik II- ej Wojny Światowej był przesądzony.

Wracając do żołnierzy. Pamiętacie którąś z książek np. Bohdana Arcta opisujących życie polskich lotników w Wielkiej Brytanii? To były same fajne chłopaki, wesołki, kobieciarze a i potrafiący "strzelić z byka”, gdy zostali sprowokowani.

Tak, myślę że Polacy, to naprawdę niebezpieczny naród.

Piotr Kawalec, 2012 r.

Turkusy.

Turkusowy batonik wpadł mi przez okno. Podrapałem się w głowę. Nie co dzień batoniki wpadają przez okno, zwłaszcza w turkusowym opakowaniu. Zważyłem go w dłoni, był nadspodziewanie ciężki. Może to jednak coś innego? Sztabka czegoś? Elegancko opakowany meteoryt? Może to jakiś znak? Ale od kogo i w jakim celu? Sprawdziłem w Internecie aktualne promocje, nie było tam niczego w turkusowym opakowaniu. Postanowiłem zdjąć papierek. I co się okazało? Był to kawałek monolitu z „2001: Odysei kosmicznej" Stanleya Kubricka. Tylko po co ten turkusowy papierek? Pomyślałem: żeby było ładniej.

Piotr Kawalec, 2012 r.

Antoine.

Czytam "List do zakładnika" Antoine'a de Saint-Exupery'ego". Czytam powoli, bo to literatura "gęsta", esencjalna, a przy tym niezwykle piękna. Pisana w czasie II wojny światowej. Pozwolę sobie zacytować fragment rozdziału V.

"Wydaje nam się, ze dojrzewanie człowieka nie jest ukończone, że prawdy jutra rodzą się na wczorajszych błędach i że przeciwności, które pokonujemy, są nawozem dla naszego rozwoju. Uznajemy tych, którzy się od nas różnią. Cóż to za bliskość! Opiera się na przyszłości, nie na przeszłości, na wyznaczonym celu, a nie na punkcie wyjścia. Jesteśmy jak pielgrzymi, którzy z różnych stron świata śpieszą na wspólne spotkanie."

I jeszcze kolejny fragment.

„Nawet gdy musimy działać w pośpiechu, powinniśmy pamiętać o celu naszego działania. W przeciwnym wypadku będzie ono próżne. Chcielibyśmy odbudować szacunek dla człowieka. Dlaczegóż mielibyśmy się nienawidzić w jednej rodzinie? Przecież nikt z nas nie ma wyłączności na czystość intencji. Mogę angażować się w swoje wybory, które stoją w sprzeczności z poglądami kogoś innego. Mogę nie zgadzać się z czyimś rozumowaniem. Ale muszę pamiętać, że żadne rozumowanie nie jest pewne. Muszę szanować owego człowieka w sferze ducha, podążamy bowiem za tą sama gwiazdą.

Szacunek dla człowieka! Szacunek dla człowieka!... Jeśli wartość ta będzie obecna w ludzkich sercach, w końcu uda się zbudować system społeczny, polityczny i gospodarczy, który ją uświęci. Cywilizacja wypływa z człowieka. Przyjmuje postać pragnienia ciepła drugiego człowieka. Po niezliczonych próbach i wielu błędach człowiek odnajduje tę jedyną drogę prowadzącą do ognia."

Piotr Kawalec, 2014 r.

Wielki odkrywca.

Cały dzień od rana popsuty

Wczoraj dostałem kosza od Ziuty

Serce skrwawione, obolała głowa

Wszystko co żywe z drogi mi schodzi

Do schronów się chowa

Znów pójdę w miasto, w Kraków mój kochany

Znajdę cichy pub, piwem przemyję rany

Temże sposobem snadnie ozdrowiony

Pomyślę o wiośnie, o świecie kolorowym

Wsiądę na statek, popłynę do Argentyny

Tam w morzu ciepła woda, w ramionach gorące dziewczyny

Miesiące i lata tak będę żył

Miesiące i lata

Miesiące i lata

Aż kiedyś powrócę na ojczyzny łono

Tak jak gdzieś czytałem, tak jak mnie uczono

Znów pójdę na Wawel, znów napije się Żywca

Wszystko ja to uczynię

Ja, Piotr Wielki Odkrywca

Piotr Kawalec , 1995 r.

znalezione w sieci

"(...) nawet w najbardziej beznadziejnych sytuacjach"

Nawet niemiecki feldmarszałek Erich von Manstein, w swej **książce** pt. "Stracone zwycięstwa", nie szczędził pochwał polskim żołnierzom:

"Straty krwawe nieprzyjaciela były bez wątpienia rzeczywiście bardzo wysokie, gdyż walczył on z wielką odwagą i wykazał się olbrzymią determinacją, żeby wytrwać nawet w najbardziej beznadziejnych sytuacjach."

"Polacy walczą jak bohaterowie"

Również Adolf Hitler doceniał waleczność polskiego wojska, co wyraził 19 września 1939 roku podczas przemówienia wygłoszonego w Gdańsku, gdzie powiedział **"Polacy w wielu miejscach walczyli odważnie."** Z kolei generał von der Lippe, zimą 1942 roku w Berlinie, miał rzekomo wypowiedzieć następujące słowa:

"Wojna nie daje mi satysfakcji, jest łatwa. Nikt się nie broni, każda bitwa jest z góry wygrana. Właściwie bili się tylko Polacy, bronili się jak lwy. Tak, oni bili się jak lwy". A tak powstańców warszawskich wspominał niemiecki generał Erich von Bach: **"Wczoraj rano zaczął się mój atak na południową część Śródmieścia. Niestety, nie posuwa się dobrze. Polacy walczą jak bohaterowie".**

"Polacy są samą odwagą"

Polacy zyskali też opinie znakomitych żołnierzy wśród sprzymierzonych wojsk alianckich. Po raz pierwszy mieli okazję wykazać się w 1940 roku, podczas bitwy o Anglię, w której udział wzięły 4 **polskie** dywizje lotnicze. Polacy zestrzelili około 170 samolotów niemieckich, uszkodzili 36, co stanowiło około 12% strat Luftwaffe.

Dywizjon 303 był najlepszą jednostką lotniczą, biorącą udział w bitwie o Anglię - zgłosił zestrzelenie 126 maszyn Luftwaffe. **"Polacy są samą odwagą. Są straszni!"** - skomentowała wyczyn polskich lotników Dorothy Thompson, amerykańska dziennikarka.

"(...) byli zuchwali i odważni"

Równie pozytywnie wyrażano się o żołnierzach 2 Korpusu Polskiego, którzy zasłynęli zdobyciem górskich umocnień na Monte Casino. Przełamanie tzw. Linii Gustawa, przez żołnierzy generała Andersa na wysokości Monte Cassino, wzbudziło podziw wśród żołnierzy wojsk sprzymierzonych. Ich dowódca, gen. Harold Alexander, nie szczędził im słów pochwały:

"Żołnierze 2 Korpusu Polskiego, jeżeliby mi dano do wyboru między którymikolwiek żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem - wybrałbym Was - Polaków". A tak o polskich wojskowych mówili ich brytyjscy koledzy: **"Byli dziwnymi żołnierzami, czystymi, bystrymi, pachnącymi perfumami (...) Mimo wyraźnej łagodności, Polacy byli zuchwali i odważni, co mieli udowodnić w ciągu kilku następnych tygodni".**

Polacy, strażnicy wolności

Kolejne gorzkie słowa w kierunku polskich żołnierzy padły z ust Churchilla, oburzonego słowami generała Andersa, zarzucającego Wielkiej Brytanii sprzedanie Polski w Jałcie. "Mamy dzisiaj dość wojska i waszej pomocy nie potrzebujemy. Może pan swoje dywizje zabrać" - usłyszał w odpowiedzi generał Anders.

Polskich żołnierzy zrehabilitowała brytyjska królowa Elżbieta, która w 1996 roku powiedziała: **"Jeżeli Polska nie byłaby przy naszym boku podczas tych dni... świeczka wolności by zgasła".**

Robaczek.

Myślę, że każdy z nas powinien usłyszeć kiedyś piękne kłamstwo na swój temat. Jeśli syn wyrósł na bandytę, wtedy matka powinna opowiedzieć mu np. taką historię. Wiesz, pamiętam jak byłeś jeszcze bardzo malutki, wybraliśmy się na spacer polną drogą, było słonecznie i ciepło. Szliśmy sobie razem obok siebie, Ty i Ja. Ty byłeś ubrany w biały kubraczek. W pewnym momencie zatrzymałeś się, zobaczyłeś małego robaczka przechodzącego w poprzek drogi. Powiedziałeś: mamusiu obejdźmy go, niech sobie dalej idzie. I tak się stało.
To czy tak było naprawdę, nie ma żadnego znaczenia.

Piotr Kawalec, 2015 r.

Wielki smutek świata.*

Polskie obozy śmierci. Polska kolaboracja. Ciągle pojawiają się te słowa na „światłym Zachodzie". Polacy, jeden z nielicznych narodów który przeciwstawiał się niemieckiemu faszyzmowi od 01.09.1939 r. aż do końca wojny. Naród który zapłacił za ten opór potworną cenę. Zmasakrowani ludzie, zmasakrowane miasta i wsie, ogołocone ze zbiorów sztuki, spopielone archiwa starych ksiąg, często nawet niezbadanych. Ktoś powiedział – spłonęła pamięć narodu. Nasza ziemia jak żadna inna nasiąknęła krwią pomordowanych niewinnych ludzi. Musimy na tej ziemi jakoś żyć, choć często śnią się nam w nocy koszmary. A tu jeszcze dopieprzają nam tymi „polskimi obozami śmierci".

I kto to mówi? Otóż głownie Ci którzy sami mają najwięcej na sumieniu. Przede wszystkim Niemcy. Wydaje się to tak obrzydliwe, że aż niemożliwe, ale jednak się dzieje. Nie są to zwykłe przejęzyczenia, ci, którzy to robią, robią to świadomie. Chcą dbać o dobrostan psychiczny narodu. Poczucie winy to coś męczącego a przecież prawie nikt nie chce się z sobą męczyć, „dołować". Złe uczucia mogą skrócić życie a przecież wszyscy chcemy żyć długo i szczęśliwie. Niezależnie od tego ile mamy na sumieniu.

Więc zaczernić tło, bo wtedy wyglądamy na jaśniejszych. Znaleźć frajera za wszelką cenę. Przypisać mu własne zło.

Ja tu o sprawach międzynarodowych a przecież te wszystkie mechanizmy dotyczą skali mikro, naszych rodzin, miejsc pracy, miejscowości. Tak jest na całym cholernym świecie. Nienawidzimy tych, wobec których zawiniliśmy, wyszukujemy jakieś negatywne detale byle powiedzieć, „no tak, on nie lepszy ode mnie".

Dla mnie wartość człowieka mierzy się świadomością własnego zła. „Kłamstwo i perfidia zawsze znajdą usprawiedliwienie" (Private Investigations – Dire Straits). Mężni ludzie nie szukają usprawiedliwień. Po prostu żyją ze świadomością swojego „kawałka cienia" i napawają się słońcem.

Piotr Kawalec, 2016 r.

* tytuł pochodzi z „Siekierezady" Edwarda Stachury

Pamięć.

Piotr Stelmach, dziennikarz muzyczny Trójki, słusznie zauważył w swoim wpisie na FB, że Sting jest autorem co najmniej kilkunastu kanonicznych kompozycji muzycznych. Dzisiaj po raz nie wiadomo który słuchałem Stinga i po raz nie wiadomo który zachwyciłem się utworem „Children's Crusade". Piosenka opowiada o angielskich młodych żołnierzach wysłanych na front I-ej Wojny Światowej. Utwór o wojnie, a ile w nim subtelności, delikatności. To były młode chłopaki, powinni chodzić na randki, zdobywać wykształcenie, czasem w ukryciu zapalić pierwszego papierosa. Zamiast tego zostali rzuceni w piekło.

My w Polsce też pamiętamy o naszych ofiarach, czy jednak nie za bardzo „krzyczymy" z tego powodu? Do mnie najbardziej przemawiają obrazy przyciszone. Ostatnio Michał Nogaś prowadził wieczorną audycję poświęconą Zbrodni Wołyńskiej. Była to rozmowa z Witoldem Szabłowskim, autorem książki p.t. „ Sprawiedliwi zdrajcy. Sąsiedzi z Wołynia". Pamiętam tę audycję do dzisiaj, jej spokojny ton, grę ciszy. To temat, który rozrywa duszę ale im się udało wszystkich słuchaczy przed tym ochronić.

Piotr Kawalec, 2016 r.

Natasha.

Ostatnio kupiłem płytę „Bat For Lashes” (czyli Natasha Khan) pt. „The Bride” (Panna Młoda). Jest wspaniała. Dziwny wokal, zmysłowy, subtelny ale jednocześnie silny. „Sunday Love” to ewidentny „hicior”, jeszcze zanim kupiłem płytę przesłuchałem go na youtube jakieś 20x pod rząd, dla mnie normalne jak coś mnie „weźmie”. Jednak najlepiej słuchać całej płyty. To faktycznie podróż, od niewinności przez ból i rozpacz do nadziei. To zaczarowane dźwięki i trudno mi wskazać ulubiony utwór. Gdybym jednak miał znaleźć się na bezludnej wyspie itd. to wybieram nr 11 czyli „I will love again”, tytuł mówi wszystko.

Dodam jeszcze coś istotnego, ta płyta to „czysta sprawa”, tzn. chociaż opowiada o tragedii to nie zostawiła we mnie żadnego osadu, obawy, czegoś niepokojącego, to duża sztuka, prawdziwy artyzm.

Piotr Kawalec, 2016 r.

Wspólnota wkurzonych.

Czy litość to dobre uczucie? Chyba jednak nie. Litując się nad kimś uznaję, że ten ktoś jest „godzien politowania”. Oceniam go w ten sposób bo sam uważam się za tego dobrego, krystalicznie uczciwego. Powiem w skrócie tak: wkurzajmy się na siebie ale nie litujmy. Przynajmniej okażemy sobie więcej emocji, a to ważne bo oznacza, że zależy nam na sobie.

Piotr Kawalec, 2016 r.

Czas i My.

Każdy okres życia ma swój sens i swoją logikę. Powinien przeminąć by zrobić miejsce następnemu etapowi. Błędem jest jeśli chcemy zatrzymać czas, bo wtedy zastygamy. W schematach, samouwielbieniu, jakiejś wyidealizowanej Arkadii. Czasem chcemy jeszcze więcej, cofnąć czas. Wydawać by się mogło, że to jeszcze większy błąd ale w pewnym sensie, nie. Oświetlić teraźniejszym światłem te wszystkie ciężkie przeżycia z dzieciństwa, młodości. Przeszłość to nie jest czas absolutnie dokonany. To wszystko ciągle w nas żyje, czasem straszy. Dzięki temu światłu, straszy mniej.

Piotr Kawalec, 2016 r.

Syd.

Dwie płyty Pink Floyd, *„The Dark Side of the Moon*”, *„Wish You Were Here”.* Dla mnie dwa arcydzieła. Przy „Dark Side ..” chłopaki mieli dużą „napinkę”, chcieli stworzyć album z koncepcją. Tylko jaką koncepcją? Tego z góry nie wiedzieli, nie szło im, byli poddenerwowani. Szukali inspiracji wszędzie, np. nagrali wypowiedzi woźnego studia no i ten odgłos bijącego serca. Niesamowite, że ze sporów i nieraz kłótni powstała płyta tak spójna, z taką pozytywną energią.

„Wish You Were Here”, album poświęcony Sydowi Barrettowi, czyli motorowi napędowemu na pierwszej płycie Floydów „*The Piper at the Gates of Dawn”.* Tytuł utworu „Shine on You Crazy Diamond” mówi wszystko. Syd nie dał rady udźwignąć ogromu swojej wrażliwości i talentu. Narkotyki, potem stopniowo narastająca choroba psychiczna, wreszcie odejście z zespołu. Nagrał później solowe 2 płyty z muzyką psychodeliczną. Kiedyś w radiu usłyszałem kilka utworów z tych płyt. Były interesujące, no właśnie – interesujące ale już nie genialne. Nawiasem mówiąc na obu tych płytach udzielali się chłopaki z Floydów. No cóż, o starych kumplach się nie zapomina.

Piotr Kawalec, 2016 r.

Etos Wysiłku.

Marzy mi się aby zapanował w Polsce wspólny dla wszystkich ETOS WYSIŁKU. Z tego Etosu płynie samo dobro, bo nie idziemy po najmniejszej linii oporu podpowiadanej przez lenia i zadufanego w sobie egoisty w nas. Z tego Etosu bierze się porządna, uczciwa praca, mądrość i intelektualny rozwój a nawet płaski brzuch.

Jeśli będą do nas mówić mądrzy ludzie, w gazetach, radiu, telewizji, z ambon, to w końcu zmądrzejemy. A za jakiś czas będziemy zdumieni jak kiedyś mogliśmy być tacy byle-jacy.

Piotr Kawalec, 2016 r.

Stasiek.

Nie ma dla mnie większego znaczenia czy stworzył mnie Bóg, czy też wszyscyśmy z jednego pierwotniaka, który stopniowo wyewoluował. To naprawdę nie jest ważne. Nie jest też dla mnie ważne czy Bóg steruje losami całego świata, ma wpływ na bieg historii. Ktoś mądrze powiedział, że po Oświęcimiu nie ma sensu mówić o wszechmocy Boga. Myślę, że co innego jest ważne. Bóg, jako symbol dobra. O takim Bogu nauczał Jezus, wielki reformator i niemalże rewolucjonista. Bóg starotestamentowy jest bezlitosny dla ludzkiej słabości. Słabości, której prawie każdy człowiek doświadcza. Jezus chciał to widzenie Boga zreformować. Nauczał o Bogu, który jest miłością. Myślę, że tylko w takiego Boga warto wierzyć. Boga, który nigdy nie zadaje człowiekowi bólu. Co najwyżej udziela człowiekowi nieskończonej liczby ostrzeżeń, żeby się opamiętał. Jeśli człowiek to wszystko zignoruje, to w końcu wpada na samego siebie.
A co z tymi wszystkimi niezawinionymi cierpieniami, przedwczesną śmiercią ludzi dobrych, czystych. Nie wiem, choć byłem w różnych stanach. Tylko dlaczego tyle razy słyszałem w głowie głos mojego zmarłego ojca, Staśka, który mówił jedno ciepłe słowo: Pietruś. Tak jakby chciał powiedzieć: nie pękaj, wszystko będzie dobrze. Brakowało tego za życia, ale kto powiedział, że życie się kiedykolwiek kończy…

Piotr Kawalec, 2016 r.

Uśmiech Pana Boga.

Modlitwa „Ojcze Nasz”. Jest w niej zdanie: I nie wódź nas na pokuszenie. Czyli co, to Bóg może nas do czegoś kusić? Czasem do czegoś niezbyt dobrego? Długo zastanawiałem się jak to rozumieć. I w końcu chyba wymyśliłem. W tym jest lekki uśmiech Pana Boga. „ Już dobrze, dobrze, dzieciaku, chciałem Cię tylko wypróbować, żebyś nie zardzewiał, żebyś był silniejszy”.

Piotr Kawalec, 2017 r.

Piękne słowo Mądrość.

Myślę, że to czego najbardziej potrzebujemy to mądrość. Żeby odnajdywać się w skomplikowanych relacjach międzyludzkich. Mądrość to inteligencja (wystarczy przeciętna), plus jakaś etyka, dobra wola. Mądrość jest ważna, mądrzy ludzie mniej się krzywdzą.

Piotr Kawalec, 2017 r.

Skaza.

Czystość, słowo piękne i straszne zarazem. Czystość rozumiana jako wewnętrzna uczciwość to rzecz piękna. Czystość rozumiana jako wstręt do wszelkiej skazy to rzecz straszna. Znamy z historii do czego doprowadziła eugenika czyli dbałość o czystość rasową w Niemczech czasu Hitlera. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej Niemcy masowo sterylizowali wszelkich niepełnosprawnych ruchowo bądź umysłowo, również chorych psychicznie. Potem wszelkie hamulce puściły, akcja T4 czyli uśmiercanie tych wszystkich „zaśmiecających" rasę niemiecką a potem rozszerzyło się to na narody okupowane. W Polsce wymordowali prawie wszystkich niepełnosprawnych umysłowo, w tym dzieci. W krakowskim szpitalu psychiatrycznym im. dr Józefa Babińskiego stoi wstrząsający i piękny pomnik poświęcony wszystkim, wymienionym z imienia i nazwiska ofiarom pacyfikacji. Do komór gazowych Brzezinki wywieziono 590 chorych psychicznie ludzi z tego szpitala. Nastał ład, porządek i czystość.

Jeśli coś nas różni od zwierząt to właśnie stosunek do tych słabszych, połamanych często nie z własnej winy ludzi. Wiecie ile cichego heroizmu mają w sobie niepełnosprawni ludzie? Można to liczyć w wagonach. Nawet Ci „menele", często mają podstawową godność i na alkohol chcą zarobić zbieraniem aluminiowych puszek albo makulatury. Wiedzieliście, że Polska ma jeden z najwyższych w Europie procent odzysku aluminium?

Stosunek do tych „gorszych" braci naszego Boga dosyć dobrze poukładało chrześcijaństwo i w tym widzę jego najważniejszą misję.

Piotr Kawalec, 2017 r.

One.

To kobiety ocalają mężczyzn, głównie przed nimi samymi. Matki, żony, na „kocią łapę" też, oczywiście Maryja. Kobiety ocalają świat bo dla nich najważniejsze jest ŻYCIE.

I jeszcze jedno. W kontekście zachowania niektórych imigrantów z krajów muzułmańskich po przybyciu do Europy, nasunęła mi się myśl, że status kobiety jest wyznacznikiem poziomu cywilizacyjnego danego państwa, lub szerzej kultury.

Piotr Kawalec, 2017 r.

Suzanne.

Suzanne Vega, co tu dużo mówić, moja miłość i to nie tylko muzyczna od czasu gdy usłyszałem jej album „Solitude Standing” w 1987 roku. Czasy liceum, a wtedy wszystko co pierwsze jest najsilniejsze. Suzanne większość utworów sama komponowała i pisała teksty i tak jest do dzisiaj. Śpiewa niezwykłym głosem, trochę matowym, bez wysiłku, bez wykrzykiwania czegokolwiek. Subtelność to Jej drugie imię, ale przecież to dziewczyna z Nowego Jorku, więc żeby tam zaistnieć musiała być silna. Ot unikalne połączenie. Nie jest muzykiem jednego przeboju, choć „Luka” jest bardzo znana i świetna. Suzanne była kiedyś na koncercie w Polsce na którym nie mogłem być, więc chyba trzeba będzie zebrać się i lecieć do tego NY, spotkać się gdzieś w Central Parku, który bardzo lubi, może jakaś kawa, kto wie?

Piotr Kawalec, 2017 r.

Słowa jak maczugi.

Marzy mi się aby w polskim dyskursie było więcej takich słów jak np. „mam wrażenie, że”, „częściowo ma Pan/Pani rację”, „być może”, „możliwe, że”. Więcej zdrowej niepewności Panie i Panowie politycy, zamiast gromkich słów o zdradzie, zaprzaństwu, szarganiu świętości, ciemnogrodzie, katolewicy i katobetonie. Mógłbym wyliczać długo bo uzbierało się tego, co?

Piotr Kawalec, 2017 r.

Skopani.

Temat bardzo trudny bo dotyczy muzułmańskich emigrantów osiedlających się w Europie. Pomijam te czarno-białe kalki: kto jest prawdziwym, humanitarnym człowiekiem ten ich przyjmuje z otwartymi ramionami, kto jest szowinistą ten jest przeciw. Sprawa ma więcej odcieni.

Zastanawiające jest to dlaczego bajecznie bogate takie kraje muzułmańskie jak np. Arabia Saudyjska, tych uchodźców do siebie nie przyjmują. Czy jest to tylko niechęć do dzielenia się tym bogactwem, zachowaniem wewnętrznego komfortu, czy też chodzi o coś innego? Mianowicie Islam ma zakorzenić się w Europie. Czy nie jest to przypadkiem retorsja za wyprawy krzyżowe chrześcijańskich rycerzy (którzy z rycerskością czasem nie mieli wiele wspólnego) na Bliski Wschód, retorsja za wyzysk kolonializmu? Tu dochodzimy do sedna, mianowicie do nienawiści wielu wyznawców Allacha w stosunku do chrześcijańskich Europejczyków. Chrześcijaństwo przy wszystkich swoich wadach, jest religią która nie stoi w miejscu. Od czasu palenia na stosach czarownic i niepokornych filozofów sporo się zmieniło. I właśnie wolność jednostki, w tym kobiety, tak bardzo mierzi wielu wyznawców Allacha. Mierzi tym bardziej, że ta wolność często nie jest związana z religijną gorliwością. Po Internecie „chodzi" sporo zdjęć z manifestacji muzułmanów z różnych krajów Europy. Pod jednym z takich zdjęć z Norwegii przedstawiającym grupę brodatych mężczyzn z fanatyzmem w oczach, widnieje podpis: „Po prostu nas ogrodźcie i dajcie nam żyć tak jak my chcemy. Nie chcemy mieć z wami nic wspólnego, wy brudne psy". Metoda zamykania oczu w imię politycznej poprawności niewiele da. Problem będzie narastał, bo demografia jest po stronie muzułmanów. Ich rodziny są wielodzietne, u chrześcijańskich sąsiadów dzieci rodzi się mniej. Czy wizja demokratycznie wprowadzonego szariatu to czysta fantazja?

Najgorsze jest to w tych wszystkich zamachach, że mieszkańcy Belgii, Anglii, Francji, Niemiec, Szwecji (coraz więcej tych państw) są karani za swoje dobre serce, za to, że kiedyś uwierzyli w humanitaryzm, przyjęli pod swój dach, często rzeczywiście biednych, umęczonych ludzi. To pierwsze pokolenie emigrantów to zazwyczaj porządni ludzie, doceniali pomoc a właściwie możliwość normalnego, uczciwego, pracowitego życia. Ich dzieci to już trochę inna sprawa, dla nich względny dostatek i możliwość np. kształcenia się, jest normalnością, poszukują natomiast silnego poczucia tożsamości (zresztą jak każdy człowiek). Tę sytuację wykorzystuje – może nawet i nie tak wielu- duchownych muzułmańskich. Ale jeśli są radykalni, to nie musi ich być wielu. W końcu zamachy terrorystyczne to nie jest dzieło tysięcy ludzi, ale jednostek. Ktoś ich jednak wychował i zainspirował i tych ludzi oskarżam najbardziej.

Jest taki obraz po zamachu na lotnisku w Brukseli. Ogródki kawiarniane prawie puste, ludzie na ulicach patrzący przybitym wzrokiem, idący niepewnym krokiem.

Tak, zostali skopani, za swoją wiarę w człowieka.

Piotr Kawalec, 2017 r.

Wola 44.

Byłem kiedyś na koncercie rockowym na warszawskim Bemowie, było ok. 60 tyś ludzi, to było morze ludzi, w ciągu 3 dni Niemcy (nie jacyś mityczni naziści) wymordowali na Woli tyle samo cywili nie biorących udziału w walkach. Wiem, że to trudne ale musimy o Nich pamiętać, nawet jeśli cały świat na czele z Niemcami (w ich mediach nie było żadnej informacji o rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego) o nich nie chce pamiętać bo to takie passe. Pamiętajmy o Nich, bo Oni dzięki temu nie umarli do końca.

Piotr Kawalec, 2017 r.

Nie dlatego że jest …

Hejt to objaw choroby duszy. Możemy a nawet powinniśmy się spierać, o Polskę, świat, wiarę, o życie. Ale niech ten spór ma jakieś reguły. Podstawową zasadą powinno być nie ubliżanie sobie, nie atakowanie kogoś personalnie, w samo miękkie podbrzusze, tam gdzie jest podstawowa godność człowieka. Spierajmy się, kłóćmy się o sprawy ale nie deptajmy naszego adwersarza. Inny punkt widzenia zawsze warto rozważyć, bo "nikt nie ma monopolu na czystość intencji" (Antoine de Saint-Exupery - "List do zakładnika"). Poza tym nienawistnego gadania powinniśmy się strzec we własnym dobrze pojętym interesie, bo przecież to jak się wyrażamy o innych ludziach często świadczy o nas samych. Mam na myśli to, że przypisujemy NASZE złe cechy innym ludziom, ten mechanizm nazywa się projekcją. Widzieć świat, ludzi od dobrej strony to rzecz trudna, bo zło świata i człowieka to fakt znany od zarania dziejów. Ale trzeba wynajdywać te jasne promyki, w świecie, w sobie nawzajem, nasze życie nigdy nie będzie idealne ale może być po prostu sensowne. Bogumil Hrabal napisał kiedyś takie słowa: "Ten świat jest do szaleństwa piękny, nie dlatego że jest, ale że ja go tak widzę".

Piotr Kawalec, 2017 r.

Zmruż oczy (również tytuł świetnego filmu Andrzeja Jakimowskiego).

A zobaczysz wszystko, całe swoje życie, to co cię budowało i to co cię niszczyło. Składamy się głównie z przeszłości, teraźniejszość trwa krócej niż mrugnięcie powiek, przyszłość to wielka niewiadoma. Rzeczy które przeżyliśmy nie znikają, one tylko oddalają się, ale wciąż istnieją. To chyba nazywa się tożsamość. Dzieciństwo to prawdopodobnie klucz do każdego z nas, początek jest bardzo ważny, wariacka miłość rodziców do pierworodnego, to absolutne ciepło które w nas wlewają. Idziemy potem z tym w świat i nawet jeśli to życie da nam w tyłek, zawsze będzie migotać to ciepłe światło, od nich. Ale z dzieciństwem są też same problemy, bo wszystkie te przeżycia są z jednej strony bardzo silne -wtedy wszystko jest odkrywaniem świata- jednocześnie w wieku dorosłym te przeżycia są nieuświadomione. Chce mi się śpiewać i nie wiem dlaczego, nie chce mi się żyć i też nie wiem dlaczego. Można też powiedzieć że wychowanie nie jest najważniejsze, że ważniejsze są geny. Rzeczywiście jest tak, że są ludzie których nic nie złamie, ani patologiczni rodzice ani różne chamy spotkane w życiu. Ale są też ludzie którzy rodzą się delikatnymi kwiatami, jeśli ich doglądać, wspierać to wyrosną na świetnych ludzi, być może artystów. Ale jeśli narzuci się im twardy rygor wtedy nigdy nie rozkwitną, chociaż pewnie będą bardzo przyzwoitymi ludźmi. Mieć kilkadziesiąt lat i pamiętać o dziecku w sobie to rzecz trudna, ale czasem w chwili wytchnienia wystarczy zmrużyć oczy i być może błyśnie na ułamek sekundy widok zamku ze zwykłych drewnianych klocków, który budowaliśmy razem z młodszym bratem. A tata oczywiście zrobił zdjęcie aparatem „Zorkij", chociaż w aparacie nie było kliszy, bo widzicie droga młodzieży, w PRL-u nie było jeszcze cyfrówek a klisze się nie tyle kupowało co zdobywało. Stare czasy, trochę wyblakłe, ale zapach tych drewnianych klocków pozostał.

Piotr Kawalec, 2017 r.

Krwawe igrzyska.

Zastanawiam się skąd bierze się medialny sukces filmów ukazujących przemoc. Takie filmy uzyskują dochód mierzony setkami milionów dolarów. Czy my ludzie, naprawdę chcemy oglądać takie filmy, czy jest nam to wmawiane przez speców od marketingu wytwórni filmowych. To nie jest kwestia ostatnich lat. Już w czasach Starożytnego Rzymu organizowane były pokazy walk gladiatorów, gdzie prawie zawsze ktoś ginął. Podstawowe pytanie brzmi, dlaczego władza organizowała takie pokazy? Znowu to samo, czy tego naprawdę łakniemy, czyli krwi, czy jest to nam wmawiane z jakiegoś powodu? Czy nie jest przypadkiem tak, że ludźmi w których budzi się ciemne instynkty łatwiej rządzić? Odrywa się ich od często niezbyt udanego życia, kanalizuje się w ten sposób frustrację, agresję, za którą być może odpowiadają rządzący.

A może rzeczywiście jest tak, że chęć oglądania krwawych obrazów płynie z naszej natury. To byłoby najsmutniejsze. Ja uważam, że to jest nam jednak wmawiane. Z kilku względów. Pierwszy powód to ten opisany powyżej, drugi to fakt, że trudniej zrobić atrakcyjny film o zwykłym życiu. Na szczęście są takie filmy, seriale, wcale nie nudne. Tzw. zwykłe życie obfituje przecież w niezwykłe zdarzenia, wcale nie kryminalne. Uważam, że mistrzami w przedstawianiu takiego „teatru codzienności" są Brytyjczycy i Czesi. W ich filmach każda postać ma jakiś charakter, wyraźną osobowość, te charaktery ścierają się, to obfituje w sytuacje jędrne, niepozbawione specyficznego humoru. Amerykańskie kino też ma takie filmy, choć dominują w nich thrillery czyli przerażacze.

To nie jest tak, że potępiam wszystkie tego typu filmy. Ale technika komputerowa spowodowała, że wszelkie sceny przemocy są nieprawdopodobnie realistyczne. W starszych filmach np. westernach, człowiek trafiony kulą po prostu łapał się za pierś i upadał. Dzisiaj to o wiele za mało, wszystko musi być hiperrealistyczne. Stare kryminały z czasów PRL np. z serii „Kobra" czy „07 zgłoś się" to przykład takiego kina gdzie nie bazuje się na efektach specjalnych, ważna jest intryga, a sceny przemocy są oszczędne. To samo było w starych „Bondach". „Bondy" to w ogóle osobny rozdział, piękne kobiety, dobre drinki, szybkie, wszystkomogące samochody, pewien styl nie do podrobienia. Te filmy są finezyjne, a tego nam w ostatnich czasach naprawdę brakuje.

Od czasów Kaina i Abla mamy problem z ludzką naturą, więc panowie filmowcy nie wzmacniajcie tego, dajcie ludziom ulgę i nadzieję.

Piotr Kawalec, 2017 r.

Szlachetna sztuka dawania siebie.

Trzeba z tym uważać. Dlaczego? Bo ludzie których obdarowujemy przyzwyczajają się do tego. Jeśli dajemy bezinteresownie, przyzwyczajają się tym bardziej. Kiedy już dasz wszystko, nie będziesz już miał w sobie nic, wtedy oni są bardzo zawiedzeni. Ciebie będą oskarżać, że nie czują już niewidzialnego –choć domyślają się że Twojego- wsparcia. Więc jak dawać, a nie dawać siebie całego? Trzeba się dzielić, ale nawzajem, bo każdy z nas widział, przeżył coś innego. Każdy z nas jest niepowtarzalną mozaiką, przeżyć, doznań, widoków, zasłyszanych melodii. Kontakt z drugim człowiekiem to nieustanna wymiana, nie wyrachowana, ale spontaniczna. Inspirujmy siebie nawzajem, żebyśmy byli chociaż trochę lepsi, mądrzejsi, radośniejsi a co za tym idzie cały ten nasz świat.

Piotr Kawalec, 2017 r.

Jakość, a nie jakoś to będzie.

Więc wybierzmy przyszłość! Alleluja i do przodu! To nic, że bez głowy, jakbyśmy nie mieli żadnej przeszłości. Jakaś wojna, jakaś czerwona dyktatura, kto by się w tym babrał. Od tego tylko boli głowa. No więc powiem tak: musi trochę boleć i głowa i serce. Jesteśmy narodem wyjątkowo doświadczonym przez historię. Ale to nie jest tak, że winni byli tylko różni „Oni". Polskie nieszczęścia zaczęły się wraz z Potopem Szwedzkim. Straciliśmy 40% ludności i połowę majątku narodowego. Nigdy już tego nie nadrobiliśmy. Trzeba tylko wiedzieć, dlaczego Szwedzi wybrali Rzeczpospolitą jako cel swojego łupiestwa? Bo stwierdzili, że jesteśmy państwem ogromnie bogatym, jednocześnie źle zorganizowanym, ze zgnuśniałą szlachtą, która już wtedy nie prezentowała obywatelskiego myślenia, nie miała poczucia dobra wspólnego. Do tego wprawdzie całkiem dobre, ale jednak nieliczne wojsko zawodowe. Od tego czasu trwało nasze pasmo nieszczęść, ponad 300 lat z krótką przerwą na cudowne zmartwychwstanie II-ej Rzeczpospolitej.

Dzisiaj mamy w końcu niepodległe państwo, ale zachowujemy się tak jakby już nigdy nic nie miało nam zagrażać. O przepraszam, największym zagrożeniem dla nas jesteśmy my sami. Nasza bylejakość w stanowieniu prawa i nie przestrzeganie go. Eliminowanie myślących ludzi z twardym kręgosłupem, bo tacy nie chcą „trzymać parasola" nad różnymi totumfackimi obecnej władzy. Ten drenaż mózgów i charakterów jest naprawdę beznadziejny. Sugerowanie, że tylko oportunizm i potakiwanie daje przepustkę do jakiejkolwiek kariery. Na plus obecnej władzy w stosunku do byłej powiem tyle, że dobrze, że w ogóle coś robi. Sęk w tym, że brakuje w tym jakości, głębokiej mózgowej pracy.

Mimo wszystko wierzę w Ciebie Polsko i przepraszam za patos.

Piotr Kawalec, 2017 r.

Kowal.

Dlaczego krzywdzimy? Dlaczego jesteśmy krzywdzeni? Czy rzeczywiście jest tak jak w piosence R.E.M. „Everybody hurts" – Wszyscy krzywdzimy? Powiedzieć, że tak jest od zarania świata, przyrody, której my ludzie jesteśmy dziećmi, to ogłosić całkowitą porażkę naszego człowieczeństwa.

Myślę, że krzywdzenie ludzi w sensie fizycznym i psychicznym wynika tak naprawdę z zachłanności na to, co ma inny człowiek, z jednoczesną niechęcią do podjęcia wysiłku żeby moje życie było wartościowe, sensowne, po prostu dobre. Z tego biorą się wszystkie wojny, te światowe i te małe, w naszych rodzinach, środowisku sąsiedzkim, miejscach pracy. Po co ciężko pracować na swoje szczęście, przecież można je komuś odebrać. Można kogoś okraść fizycznie, z pieniędzy, samochodu, ale można też to zrobić w sposób psychiczny, okraść człowieka z energii, godności, Boga samego. Ten frajer nie będzie mi tu zadawał szyku z ta swoją uczciwością, pracowitością, uśmiechem, już ja znajdę na niego haka. A jak człowiek chce naprawdę coś znaleźć to znajdzie, choćby „nie ten" kolor skarpetek.

Jezus powiedział dużo kapitalnych rzeczy, co nie znaczy, że nie można o nich dyskutować, to byłaby największa porażka autorytetu. Jedna z tych sentencji jest taka: Kochaj bliźniego swego jak siebie samego. W tym zdaniu jest wspaniała równowaga. No dobrze, a co wtedy gdy nienawidzisz ludzi? Tak się podziało w Twoim życiu i chociaż wytężasz głowę nie jesteś w stanie dojść: dlaczego? Jeśli nienawidzisz ludzi, ale jednocześnie nienawidzisz siebie za to „że nienawidzisz" to wbrew pozorom nie jest tak źle. Gorzej by było, gdybyś nienawidził innych a kochał siebie. To byłoby czyste łajdactwo. Więc jeśli nienawidzisz siebie za to, że nienawidzisz innych to to jest wyjście a właściwie początek wyjścia z sytuacji. Potrzebny będzie duży wysiłek, takie „chodzenie samemu sobie w poprzek". Wysiłek fizyczny, bo endorfiny zwane „hormonem szczęścia" to nie mit. Sumiennie wykonywana praca, bo to daje nam godność i jednocześnie aktywizuje mózg. Nie zaszkodzi też „poczęstowanie" kosym spojrzeniem kogoś, kto wywierał na nas ewidentnie zły wpływ. I jeszcze jedno, wychodzenie z kryzysu to nie może być jeden strzelisty akt. Przecięcie Węzła Gordyjskiego to jedna z bardziej prymitywnych przypowieści świata starożytnego. To musi być proces, cegiełka do cegiełki, małe zwycięstwa codzienności, wiązanie porwanych wątków.

Z liceum zapamiętałem tylko jeden wiersz, mianowicie „Kowal" Leopolda Staffa. Kładziemy na kowadło drogocenne kruszce, są jeszcze surowe jak nasza psychika i teraz zaczyna się kucie, praca, znój, bez potu się nie obędzie.

Piotr Kawalec, 2017 r.

Gdzie my jesteśmy?

Co jest najgorszym polskim demonem? Myślę, że bezmyślne okładanie się zwaśnionych stron, które na dany temat mają różne poglądy. Dodam jeszcze jeden demon, mianowicie małostkowość. Podam tylko jeden przykład, ale każdy z nas widział to niejeden raz. „Słynna" sprawa posłanki Krystyny Pawłowicz. Ona śmiała jeść jarzynową sałatkę w izbie plenarnej polskiego Sejmu. Zbezcześciła tę Izbę. Wolne żarty, ta Izba była bezczeszczona setki razy głupotą, nienawiścią, brakiem państwowego myślenia. Mogę się w wielu rzeczach nie zgadzać z posłanką Pawłowicz, ale przecież liczy się wartość człowieka, to co mówi, robi, jakie wyznaje zasady a nie to czy zjadła sałatkę w Sejmie. No więc, tak posłanka Pawłowicz zostanie zapamiętana, nie za swoje poglądy czy zasługi tylko przez to, że –jak już napisałem- zbezcześciła sałatką Wysoką Izbę.

Zastanawiam się, kim my Polacy jesteśmy dla siebie nawzajem? Braćmi? Na pewno nie. Konkurentami w wyścigu do pieniędzy i sławy? To bardziej. Kim jeszcze? Chrześcijanami? A co w ogóle oznacza dla nas Chrześcijaństwo? Łatwe wybaczanie grzechów samemu sobie, ale bliźniemu nie odpuszczę nigdy? Gdzie my jesteśmy?

Piotr Kawalec, 2017 r.

4:30

4:30 Dawida Podsiadło to dla mnie najlepszy, najbardziej przejmujący polski utwór ostatniego 10-olecia.

Nie martw się proszę, wszystko skończy się

Prędzej i mocniej, odwaga zabija mnie

Nic się nie stało, przecież dobrze wiesz

Oddałem wszystko, żeby wszystko mieć

Możemy zachwycać się artystami dla których ciemność jest kreacją. My tu w Polsce mamy własne ciemności, prawdziwe, namacalne. Nie wiem, czy kiedykolwiek zapomnimy o tej cholernej wojnie. A może nie powinniśmy? Były chłopaki i dziewczyny. Nauczyć się żyć z ich cieniami? Chyba tak.

Posłuchajcie tej muzyki.

https://www.youtube.com/watch?v=8w600YIpkoY

Piotr Kawalec, 2017 r.

The Dream.

Nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak różnimy się od Anglosasów. Można by długo wymieniać: ich praktycyzm zahaczający o cynizm, priorytet oszczędzania własnej krwi we wszystkich zbrojnych konfliktach, prymat techniki. Ja chciałbym zwrócić uwagę na jeden szczegół językowy. Chodzi mi o ich słówko: dream. To słowo na polski tłumaczy się jako: sen, marzenie. Jako Polak mogę się spytać, jak oni odróżniają sen od marzenia? Otóż nie odróżniają, po prostu dream to dream. Dla nas to jest niezrozumiałe, ale dla nich to naturalne. Jakby sny przenikały się z marzeniami, tworząc jednolitą całość. Gdy Martin Luther King, amerykański działacz na rzecz praw czarnoskórych mieszkańców USA, powiedział swoje słynne przemówienie, użył słów: I have a dream. A więc: Mam marzenie/sen. A potem działał mając ten dream pod powiekami.

Piotr Kawalec, 2017 r.

Igrzyska dobrej energii.

Drodzy sportowcy, chłopaki i dziewczyny. Zapomnijcie chociaż przez chwilę, że coś musicie, w szczególności rozsławiać na świecie imię Polski. Zapomnijcie, że na trybunach jest Pan Prezydent, który "oczekuje na wynik". To wszystko wprowadza niepotrzebną "napinkę", wtedy trudno wprowadzić się w pożądany stan jednoczesnego rozluźnienia i koncentracji na zadaniu. Dla mnie wszyscy jesteście świetni, bo sport to wysiłek, mentalny i fizyczny. I myślę, że niezależnie od wyników, jesteście po prostu fajnymi ludźmi. Pozdrawiam Was wszystkich.

Piotr Kawalec, 2018 r.

Wyczucie, siostra taktu.

Nauczanie o Jezusie jest jak wędrówka po polu minowym. Bo w tle jest śmierć człowieka. Nauczanie o Nim wymaga wielkiego wyczucia. Kiedyś na niedzielnej porannej mszy, takiej na którą chodzą chętnie dzieci usłyszałem zdanie: „Pamiętajcie, że wasze grzechy krzyżują Chrystusa". Pewnie 9 na 10 z tych dzieciaków wzruszyło ramionami, ale ten jeden wziął to poważnie do siebie. Czyli to, że byłem trochę niegrzeczny wobec mamy, że pociągnąłem Zośkę za warkocze oznacza, że ukrzyżowałem Chrystusa? Może powie o swoich rozterkach rodzicom i ci go uspokoją. Ale może nie powie, tylko schowa gdzieś głęboko w sercu, w miejscu na poczucie winy. W tym przypadku irracjonalnie wielkie, ale ten dzieciak tego nie wie, po prostu ufa swojemu księdzu. Poczucie winy to w ogóle immanentna część Chrześcijaństwa. Bo w tle ciągle wisi na krzyżu człowiek, który nie myślał o sobie tylko o NAS. Co myślał, dokładnie nie wiemy. Znamy Jego dzieło, ale nie jesteśmy w stanie wejść w Jego umysł i serce. I to też należy taktownie uszanować, to że zawsze do pewnego stopnia pozostanie TAJEMNICĄ.

Piotr Kawalec, 2018 r.

Być.

Chcieć raczej niewiele niż dużo. Godne minimum, to wszystko.

Nie wgapiać się przesadnie w ludzi, raczej dokładnie spojrzeć w lustro.

Być pewnym tego co widać, reszty niekoniecznie.

Ruszać się, „to co w ruchu daje wiele, daje szansę i nadzieję” (zespół Raz, Dwa, Trzy – „Jeśli coś się dzieje ze mną”).

Zasady, ważna rzecz, żeby tylko nie przemieniły się w zimno i kostyczność.

Miłość – to najbardziej zdeprawowane słowo, ale bez niej co w zamian?

Piotr Kawalec, 2018 r.

Z dziejów polskiej pogardy.

Kiedy to się zaczęło? Trudno powiedzieć, moim zdaniem gdzieś w XVII wieku. Ostatecznie zgasł renesans, zaczęła się kontrreformacja, zamiast respektowania wartości człowieka i przymiotów jego ducha na czele z rozumem, zaczęła się liczyć religijna gorliwość, często niepoparta dobrym życiem. Ale takie problemy były udziałem wielu państw Europy, to co wyróżniało Polskę, to upodlenie chłopów pańszczyźnianych. W Państwach Europy Zachodniej o wiele poważniej traktowano prawa obywatelskie, np. w Szwecji chłopi od XVI wieku mieli własną izbę w parlamencie. Poza tym na Zachodzie cały czas udoskonalano metody agrarne, u nas osiąganie większego zysku sprowadzało się do „dokręcania śruby" chłopom. Ostatecznie zniesiono pańszczyznę, ale dopiero w XIX wieku w okresie zaborów, w każdym zaborze w innym roku. II-a Rzeczpospolita też popełniła tutaj grzech zaniechania, tzn. nie przeprowadzono szerokiej reformy rolnej. Chłopi dostali prawa obywatelskie, ale nie ziemię. Dla rolnika ziemia to wszystko, albo raczej początek wszystkiego, początek godności i odpowiedzialności. Dzisiaj z pozoru jest zupełnie inaczej, ale czy na pewno podział na „Panów" i „Chamów" całkiem znikł? Czy nasze władze, zwłaszcza centralne nie wchodzą często w buty „Panów", patrzących z wyższością na całą resztę? To tyle kwestii historycznych dotyczących chłopstwa.

Kolejnym przyczynkiem do „polskiej pogardy" są według mnie nieprzejrzyste mechanizmy dochodzenia do życiowego sukcesu. Po co żyć pracowicie i uczciwie, przecież można zakombinować, czasem zwyczajnie oszukiwać. Po co się uczyć zawodu, kształcić, przecież wystarczy podpiąć się do jakiejś partii, a ona ciebie wsadzi na wysoko płatne stanowisko w państwowej spółce albo urzędzie. Ty oczywiście pociągniesz za sobą rodzinę i znajomków. Więc zazdrościmy, podejrzewamy każdego, który osiągnął sukces. Na tym tle naprawdę pozytywnie jawi się biznes prywatny. Tam reguły są o wiele bardziej przejrzyste, człowiek niekompetentny nie zrobi w nim kariery.

Wracając do państwowych synekur, problemem jest to, że praktycznie zanikł w Polsce etos państwowej służby. II Wojna, Katyń, Powstanie Warszawskie, potem komunizm, zabrały nam najlepszych ludzi. Brakuje nam tych „starych Polaków". Coś jednak ocalało na szczęście z najlepszych polskich tradycji, bo w ciągu 29-u lat dokonaliśmy ogromnego skoku gospodarczego. Sęk w tym, że mentalność zmienia się najwolniej, również dlatego, że politycy grają w swoje gierki szermując największymi słowami, jednocześnie wsączając różne jady w nasze dusze. Najlepiej wskazać wroga, wzgardzić nim, to zawsze jednoczy elektorat.

Myślę, że to co może nas uratować, to odniesienie się do małego, niepozornego słowa – kultury. Bez kultury nie ma narodu, stary truizm. Ale tak właśnie jest, że jednoczy nas wtedy piękna muzyka, daje do myślenia dobry film, emocjonuje mądry artykuł. Wtedy przez chwilę jesteśmy jakby 20 cm nad ziemią. Oczywiście do tej ziemi w końcu wracamy, ale już trochę inni.

Piotr Kawalec, 2018 r.

Schody do nieba.

Myślę, że Bóg nie chce nas karać, chociaż patrząc na nas często krwawi mu serce - On tego nie chce. Grzeszymy bo jesteśmy niedoskonali, a co dalej? Uważam, że człowiek powinien się sam ze sobą trochę pomęczyć. Warunkiem jednak tego, jest wrażliwe sumienie. I tutaj jest duża rola Kościoła, literatów, muzyków, myślicieli, wszelkich ludzi dobrej woli, by budzić w nas sumienie a nie usypiać je. Sumienie nie zabezpieczy nas całkowicie przed grzechem, ale pozwoli go zobaczyć, szczerze pożałować i spróbować go chociaż trochę odkupić. A dalej? Raczej przemiana niż oczyszczenie, które zawsze kojarzy mi się z wyrzuceniem grzechu na zewnątrz. Poza tym przemiana jest trudniejsza, a przez to bardziej cenna. Praca nad sobą to nie jest sport dla „frajerów", mięczaków, tylko bardzo poważna harówa. A po co to wszystko? Można żyć nie zwracając uwagi, czy kogoś skaleczę. A na koniec można jeszcze próbować kupić „schody do nieba". Ale za dolce czy euro tego kupić się nie da, Bóg używa swojej waluty.

Piotr Kawalec, 2018 r.

Aforyzmy cz.1

Mowa tak-tak, nie-nie, oznacza po prostu uczciwość i prawdomówność. Nie usprawiedliwia natomiast czarno-białego prymitywizmu w podejściu do świata i ludzi.

Nikogo w życiu nie skrzywdziłem. Nie wypada by mówił takie rzeczy człowiek po 40-ce.

Autobusem jechał starszy ktoś
I wysiadł tam gdzie nie chciał
I poszedł tam gdzie musiał

Ks. Tischner w książce „Zrozumieć własną wiarę" pisze, że na Boga otwiera niepewność co do własnego dobra.

Jak to powiadał ks. Tischner? "Nie prowdy sukaj ino kolegów".

Umiemy się tylko kłócić albo kochać, ale nie umiemy się różnić pięknie i mocno. (C.K. Norwid)

Z małych cnót obywateli biorą się wielkie cnoty narodu.

Pozytywne słowa uruchamiają marzenia.

Prezent trzeba wykochać.

Czasem kładziemy się o świcie*, bo w nocy mamy myślenice.

Są rzeczy na ziemi, które nie śniły się nawet krasnoludkom.

Mieć chętne ręce, do pracy, do miłości.

Radość jednoczy.

Bo to uśmiech ratuje.

Piotr Kawalec, 2018 r.

* słowa „Czasem kładziemy się o świcie" pochodzą z piosenki grupy „Pod Budą" – „Urodzeni jesienią"

Raport z planety Ziemia.

Z raportu zwiadowcy Pemax68K, cel rozpoznania: planeta Ziemia, Układ Słoneczny, galaktyka Droga Mleczna.

Nasz statek – niewykryty przez Ziemian, gdyż nie dysponują oni aż tak zaawansowaną techniką radarową – przedarł się przez gęstą atmosferę, chociaż osłony termiczne były na granicy wytrzymałości. Następnie wykonaliśmy przeloty na małej wysokości, aby przyjrzeć się tzw. ziemskiej cywilizacji. Ziemia to planeta z dogodnymi dla rozwoju życia zasobami. Woda, surowce mineralne, roślinność, żyzne gleby. To wszystko spowodowało wytworzenie przebogatego ekosystemu. Miliony gatunków roślin i zwierząt. No właśnie – zwierząt, najbardziej inteligentnym gatunkiem jest człowiek, homo sapiens. Człowiek to istota niezwykle kreatywna, taka, która ciągle przetwarza zasoby planety w sposób coraz bardziej zaawansowany. Co do rozwoju samego człowieka, to w celu zbadania jego historii nasz pokładowy haker podłączył się do największej biblioteki ziemskiej. Poznaliśmy w trybie wsadowym całą historię Ziemian oraz ich kulturę. I co się okazało? Człowiek to całkowicie nielogiczna i nieobliczalna istota. Nie możemy zwłaszcza zrozumieć historii ich tzw. wojen, czyli czegoś nam całkowicie obcego. Ziemianie budują w pocie czoła wspaniałe świątynie, pałace, całe miasta z coraz większymi udogodnieniami, po czym wszczynają tzw. wojnę, w której to wszystko niszczą i co najgorsze również zabijają siebie nawzajem. Co ciekawe, wojny wszczynają zazwyczaj nie ludzkie masy, tylko ich przywódcy z ewidentnymi defektami psychicznymi, zazwyczaj chodzi o fanatyzm (narodowościowy lub religijny), samoniedowartościowanie, niespełnione ambicje „bycia kimś ważnym" a właściwie „najważniejszym". Nie rozumiemy tego aspektu człowieczeństwa, zwłaszcza po zapoznaniu się z wytworami ich kultury. Okazuje się, że człowiek potrafi kochać chyba najpiękniej z wszystkich galaktyk, które zwiedziliśmy. Miłość u nich może dotyczyć każdego aspektu życia. Miłość między ludźmi, którzy łączą się w pary, często do końca życia. Ale też miłość do przyrody, kwiatów, łąk, gór a nawet małych robaczków np. takich co potrafią świecić w nocy, albo takich czerwonych z siedmioma czarnymi kropkami. Jest też miłość po prostu do życia, jego celebrowanie, np. ucztowanie, często ze specyfikiem zwanym alkoholem, podobnym do naszego ambrozjum.

Te sprzeczności ludzkiej natury nie dają nam spokoju. Przylecimy tutaj chyba jeszcze niejeden raz. Na koniec wykonaliśmy tylko jedno lądowanie, żeby pobrać próbki ich tzw. zboża, rośliny być może bardzo przydatnej w wyżywieniu obywateli naszej planety. Podobno w tym zbożu pozostały jakieś ślady naszej bytności i teraz Ziemianie zastanawiają się, skąd się to wzięło. A niech myślą, domyślają się, że nie są sami we Wszechświecie.

Piotr Kawalec, 2018 r.

Razem.

Wrażliwość to dar i przekleństwo. Dar, bo widzi się i rozumie prawie wszystko, przekleństwo – dokładnie z tego samego powodu. A jest się tylko człowiekiem, choćbym nie wiem jak mocnym – całego świata nie naprawię, w każdym razie nie sam. Więc to co pozostaje to mądra „lokalność" wysiłku, ja w sobie też mam dużo do poprawienia. Bez tej „lokalnej" pracy u podstaw, wszystkie moje „manifesty" wrzucone do Internetu, nie będą wiarygodne. Bo liczy się przede wszystkim to jak się żyje, a nie perswazja uderzająca w wysokie tony. Dzieło musi być spójne z życiem człowieka. „Lokalność" nie oznacza braku zainteresowania moją wsią, miastem, krajem czy światem. Tu raczej chodzi o korzeń, nie można budować domu zaczynając od kładzenia dachówki.

A jeśli już budować dom, to razem z innymi ludźmi, wiele rzeczy w życiu smakuje o wiele lepiej w towarzystwie innych ludzi. To „razem" to coś, co nam w Polsce słabo wychodzi. Nie będziemy nigdy taką „maszyną" jak Niemcy, ale nie robiłbym z tego dramatu. Indywidualizm też jest fajny, więcej kolorów i fantazji. Jak z indywidualistów stworzyć zgrany zespół? Przypominać, że nikt nie żyje tylko dla siebie samego. Że temu innemu człowiekowi, pomimo że różniącemu się ode mnie, też pewnie chodzi o coś dobrego, tak ogólnie a nie tylko dla własnego interesu. Podoba mi się np. polska przekorność, to, że żadna władza oparta na fałszu i obłudzie długo u nas nie zagrzała miejsca. Potencjał buntu Polaków mógłby pokryć zapotrzebowanie energetyczne naszego kraju z nawiązką.

Zacząłem od wrażliwości, bo nie da się zrozumieć Polaków pomijając ten termin. Oczywiście, że nie dotyczy to wszystkich Polaków, zresztą wrażliwość to nie tylko nadmierna czułostkowość, to też po prostu wyraźne, sensoryczne odbieranie świata. Powiecie, że dzisiaj liczy się przede wszystkim siła, tupet i bezpardonowość. Że to co piszę to „zawracanie kijem Wisły". No więc powiem tak: jeśli już to chochlą, a jeśli uzbiera się takich podobnych np. 100-u i ustawią się rządkiem w poprzek nurtu, to zaczyna się robić ciekawie.

Piotr Kawalec, 2018 r.

Klepisko.

Autorytety są jak piękne kwiaty

Zakorzenione w cienkiej glebie kultury

Bo kultura to coś ulotnego i delikatnego

Łatwo te kwiaty zdeptać

Zostanie wtedy tylko klepisko

I tu jest lepszy numer

Bo ci co te kwiaty zdeptali

Każą nam zachwycać się klepiskiem

Piotr Kawalec, 2019 r.

Nieidealne braterstwo.

Dobry duchowny nie przesłania sobą Boga. Nie pilnuje mnie żebym nie pobłądził, nie przetrząsa mojego sumienia. Bo właściwie kto mu dał do tego prawo? Troszczy się o mnie bo taki jest dobry? Czy raczej chce czuć władzę nade mną. A każda władza – jeśli nie jest służbą - smakuje, zaspokaja różne deficyty osobowości. Dobry duchowny raczej towarzyszy w tej dziwnej ziemskiej wędrówce. Towarzysz to bardziej brat niż ojciec. Bo ojciec bardziej będzie przemawiał, pouczał z „wysokości". A z bratem można zjeść ziemniaki upieczone w żarze ogniska, wymienić się dowcipami, no i oczywiście czasem się pokłócić, bo my przecież wszyscy jesteśmy pryncypialni. Myślę, że takie nieidealne braterstwo w zupełności nam wystarczy. To może podleczyć starą polską chorobę polegająca na tym, że jeden chce być zawsze lepszy od drugiego i patrzyć na niego z wyższością.

Piotr Kawalec, 2019 .

Matecznik.

Idę więc do matecznika

Tam nie ma alejek

A drzewa same kładą się

Spać

Żaden drwal im nie pomaga

Tam niewiele światła

Za to dużo życia

Mam kompas

Taki kieszonkowy

Nie pobłądzę

Piotr Kawalec, 2019 r.

Odpoczynek Pana Boga.

Mam swoją teorię Boga jako największego, najwierniejszego kibica. Jak to rozumieć? Wyobraźmy sobie życie jako sportowe zawody. Twarde, ale z regułami. Jedni preferują sporty indywidualne, inni zespołowe. To nieistotne, istotny jest wysiłek. Muszę dać z siebie wszystko, z SIEBIE. Krzesać z umysłu i ciała, dochodzić do barier i starać się je przekraczać. A Bóg? No właśnie On jest takim najwierniejszym kibicem. Myślę, że czasem jest zniecierpliwiony naszymi nieustannymi suplikami, inwokacjami do Niego. Żyjemy ciągle na dość spokojnym kontynencie, więc po co wzywać Jego Majestat do ciągłego pomagania nam w naszej egzystencji. On ma w końcu cały Wszechświat na głowie i tak myślę, że lubi ludzi, którzy nawzajem sobie pomagają. Bo dzięki temu sam ma mniej roboty, a nawet Bóg ma czasem prawo do odpoczynku.

Piotr Kawalec, 2019 r.

Zwyczajność.

Sztandary są ważne, ale niech będą natchnieniem dla duszy, a nie totemem. Tam gdzie go ustawimy, tam teren jest nasz. Kupą mości panowie i jakoś to będzie. Reszta ma się podporządkować, bo to w końcu tylko odpad historii. Powiem tak: rzeczy wielkie niech dzieją się przede wszystkim w naszych duszach, a na zewnątrz niech będzie zwyczajnie. Miłość, robota, odpoczynek, pacierz, wino.

Piotr Kawalec, 2019 r.

Ulga.

Fajny naród

Dumny, wyniosły

Uczony prymitywizmu

Przez sojusz ołtarza i tronu

Uczony tchórzostwa

Przed spojrzeniem w głąb siebie

Sojusz pokazuje wroga

Wystarczy komuś przypieprzyć

Co za ulga

Piotr Kawalec, 2019 r.

Pop-kultura.

Podobno oczy są „zwierciadłem duszy”. Coś w tym jest, bo oczy najtrudniej „zagrać”. Ale niektórym się udaje, np. wielkim aktorom teatralnym, filmowym. A może oni nie grają? Tylko we właściwym momencie wydobywają z siebie jakiś odblask ze swoich życiowych doświadczeń. Coś co bolało, coś co było wspaniałe, albo tylko przyjemne. Ci najwięksi chyba jednak używają wyobraźni, po prostu budują w sobie konstrukcję psychiczną bohatera, którego mają zagrać. Aż boję się myśleć ile taka sztuka kosztuje, a właściwie powrót do siebie po skończeniu spektaklu. To na pewno nie jest bezbolesne, dla artysty i jego otoczenia.

Nie wiem czy tylko ja mam takie wrażenie, ale w ostatnich latach takiej wybitności aktorskiej jest coraz mniej. Stara Gwardia się wykrusza a młodzi są owszem, sprawni technicznie, ale żeby myśleć o danym filmie jeszcze wiele dni, tygodni po oglądnięciu - to jest coraz rzadsze. Zresztą jest to pewnie nie na rękę wytwórniom filmowym, zaraz wchodzi następny film i on ma zagospodarować nasze imaginarium. Wszystko w ogóle w tych naszych czasach dzieje się szybciej a przez to płycej.

Jest takie fajne polskie słowo: popelina. Właśnie duża część pop-kultury to taka popelina. Wlatuje lewym uchem i wylatuje prawym nie czyniąc zamieszania w zwojach mózgowych. Wielka sztuka (na szczęście taka jeszcze jest) takie „zamieszanie” czyni, pomaga zmienić się człowiekowi choćby o milimetr.

Piotr Kawalec, 2019 r.

Intymność.

- No i co tam słychać u robaczka?

- Dziękuję za to pieszczotliwe określenie, generalnie wszystko OK.

- Doprawdy? Nigdy nie jest OK.

- Wie Pan o czymś o czym ja nie wiem?

- Być może.

- Czyli?

- Wiem od ludzi, że mieszka Pan z dziewczyną, bez ślubu.

- Coś w tym złego?

- No wy na pewno razem nie słuchacie tylko muzyki. Chodzi mi o seks.

- Rzeczywiście, obcujemy ze sobą cieleśnie. Dziwi mnie tylko, że nie spytał się Pan najpierw czy my w ogóle się kochamy.

- Bo to nie jest najważniejsze. Ma być ślub i koniec. I dzieci. A wy ich nie macie, więc pewnie używacie antykoncepcji. A więc to podwójny grzech.

- Kto dał Panu prawo do takich określeń?

- Ja przemawiam z mocy urzędu.

- Czyli tak naprawdę reprezentuje Pan urząd, może nawet jakieś ministerstwo? Więc teraz proszę mnie uważnie posłuchać. Sfera intymna człowieka, to sfera najgłębsza, najświętsza. Nikomu niezaproszonemu nie wolno się tam pakować w swoich lakierkach. To sfera w której najwięcej można w człowieku połamać, pozbawić go radości ze zmysłowego odczuwania drugiego człowieka, a nawet siebie samego. Antykoncepcja to jeden z najgenialniejszych wynalazków XX wieku. Jak wiadomo z samej komórki jajowej człowiek się nie narodzi, z plemnika też nie. Więc prezerwatywa to najniewinniejszy środek antykoncepcyjny. Zbliżenie seksualne to często najlepsza osłoda dla pary po ciężkim dniu. Czysta słodycz bez tego strachu, że pocznie się dziecko, a główne brzemię będzie dźwigać kobieta, czasem ryzykując życie przy porodzie. Kto wie, czy dzięki antykoncepcji nie mamy mniej wojen na świecie. Ludzie wolą się kochać, niż nadmiar energii wyładowywać w agresji. Więc tak, w żaden sposób nie czuję się winny, już nie.

- Więc po co właściwie Pan tu przyszedł, skoro Pan taki bezgrzeszny?

- Nie jestem bezgrzeszny, po prostu mam tak, że sam się męczę ze swoimi grzechami. Nie uważam, że ktokolwiek na Ziemi może mi je odpuścić.

- Zadam jeszcze raz pytanie, po co Pan tu przyszedł?

- Bo chodzi o tę cholerną karteczkę, mam być świadkiem na ślubie brata i potrzebny mi oficjalny druk, podpisane przez Pana zaświadczenie, że jestem godzien.

- No cóż, papiery muszą się zgadzać, tak mamy.

- Wiem i pewnie w najbliższej tysiąclatce się to nie zmieni.

- Pomodlę się za Pana.

- Ja za Pana też.

Piotr Kawalec, 2019 r.

Dziecinne pytania.

Nazwać nienazwane. Każda próba będzie ułomna. Bóg, wielka biała siła napędzająca Wszechświat. To tylko impresja, takie coś co na końcu trzeba opatrzeć „wg mnie". Wszystkie „Święte Księgi" zostały napisane przez ludzi. Żaden człowiek nie będzie do końca „przeźroczysty", tak by być tylko przekaźnikiem słów, które spływają, skądś z wysoka. Każdy człowiek ma swoją psychikę, charakter, filtr przez który wszystko przechodzi.

Jak więc traktować te wszystkie „Święte Księgi"? Obserwować tych, którzy mówią ci żebyś je czytał. Jeśli próbują cię zmuszać to znaczy, że sami nie wierzą w moc księgi. Ale źle może być również w drugą stronę, ty tej księgi nie czytaj, wystarczy, że my ją przeczytaliśmy i my ci podamy interpretację. Powinniśmy czytać stare księgi, choćby po to by zobaczyć sztafetę pokoleń, zmaganie naszych przodków z takimi pojęciami jak los, Bóg, życie. Choćby po to by zadawać dziecinne pytania: a po co? a na co? Takich pytań nigdy za wiele a odpowiedzi czasem przychodzą same, wręcz nieproszone. A czym jest Prawda? Według mnie to coś raczej szorstkiego niż bardzo przyjemnego.

Piotr Kawalec, 2019 r.

Drobiny.

Cały czas bombardowani jesteśmy wielkimi ideami mającymi wyjaśnić nam sens życia. Wszystkie religie to robią, do tego dochodzą nacjonalizmy i wszelkie „izmy", odsyłające nas do jakiegoś Absolutu. Pojęcie tego i życie według ich zasad ma dać nam niby szczęście. Piszę „niby" bo okazuje się, że im większa i bardziej wszechogarniająca taka idea, tym więcej generuje ludzkiej krzywdy. Więc ja zwyczajnie nie wierzę w te wielkie porywy ducha ludzkich mas. Tak się dodatkowo składa, że na czele wszelkich rewolucji stały/stoją jednostki władcze a jednocześnie zakompleksione, chcące się „odegrać" na całej ludzkości a szczególnie na tych piękniejszych, mądrzejszych od nich. W co więc wierzyć? Nie wiem jak Państwo, ale ja wierzę we wszelkie drobiny życia. Pyszna kawa latte kupiona w cafe-riksza. Zapach bukietu konwalii, który za chwilę wręczę swojej dziewczynie. Dobry kadr „złowiony" aparatem na spacerze. Zmęczenie po dobrze przepracowanym dniu. Mruczando kota Burasa, generalnie zadowolonego z życia. Tak naprawdę z takich drobin składa się nasze życie. Każdy to ma, tylko trzeba na tym umieć się skupić i nie wstydzić się, że to takie „małe". A co z „Absolutem"? O Niego nie ma się co martwić, każdy czasem czuje coś niewymownie pięknego. Tyle, że to są tylko chwile i tak ma zostać. Bo musi starczyć dla wszystkich.

Piotr Kawalec, 2019 r.

Jezus nie był narcyzem.

Ewangelia św. Marka, Mk, 10, 17-22, Bogaty młodzieniec

„17 Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, zaczął Go pytać: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» ***18*** **Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg.** *19* Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę». *20* On Mu odpowiedział: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości». *21* Wtedy Jezus spojrzał na niego z miłością i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną». *22* Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.”

Jak to, Jezus nie był dobry? Otóż nie uważał się za dobrego. Stwierdzenie z pozoru dziwne. Ale czy zakochany w sobie narcyz mógłby kogoś uratować, nie mówiąc o zbawieniu ludzkości? Odpowiedź brzmi: do pewnego stopnia tak, dopóki nie będzie go to coś kosztować, dalej już nie. Wniosek dla mnie z tego taki: nie powinniśmy myśleć o sobie zbyt dobrze. Ta niepewność co do własnego dobra otwiera na Boga (to stwierdzenie ks. Tischnera). Tu nie chodzi o to żeby chodzić z „nosem na kwintę” i przepraszać, że się żyje, ale o to żeby mieć pełną świadomość siebie, tego jasnego i ciemniejszego. Znowu, nie chodzi o to by „grzebać się” w ciemnościach, a zwłaszcza robić z tego swoistą filozofię ciemności. Chodzi o zdrowe poczucie winy dotyczące konkretnych zdarzeń w naszym życiu. To zbliża, do ludzi, do Boga.

Piotr Kawalec, 2019 r.

Miłość własna.

Kocham siebie. Niby fajnie, tylko z czego to uczucie wynika? Z realnego poczucia swojej wartości? Zwarłem się z jakimiś trudnościami? W pracy, życiu, sporcie? Może komuś pomogłem? Zawalczyłem o kogoś? Czy też mając jakieś kilkanaście lat doznałem olśnienia - ale jestem zajebisty, nic tylko kochać. Cała reszta życia jest podporządkowana temu „olśnieniu". Tyle, że w takim gówniarskim narcyzmie tkwi ogromna słabość. Jestem takim chodzącym, monolitycznym dobrem, że jakikolwiek autokrytycyzm jest wykluczony. Krytycyzm innych ludzi też jest ignorowany. Gimnastyka umysłowa narcyza, jakby tu odepchnąć od siebie myśl, że „zawaliło się" jakąś sprawę, jest zwyczajnie porażająca. Tacy ludzie potrafią usprawiedliwić sobie wszystko, najczęściej szukając winnych dookoła. Tacy ludzie potrafią deptać godność innych ludzi, byle ocalić gmach miłości własnej. Robią to dlatego, bo tak naprawdę boją się, że wyciągnięcie nawet jednej cegiełki z tego gmachu, spowoduje jego zawalenie.

Zatem w ogóle nie przesadzałbym z terminem „miłość własna". Realne poczucie swojej wartości w zupełności wystarczy.

Piotr Kawalec, 2019 r.

Maluczcy.

Jezus powiedział: „Nie jest wolą Ojca mego, który jest w niebiosach, aby zginął jeden z tych małych”. Spróbujmy zdefiniować tych „maluczkich”. Czy „maluczcy” to ludzie małego ducha? Odszczepieńcy i czarne owce? Czy może wręcz przeciwnie, ludzie wewnętrznie czyści. Chodzący po tym świecie niepewnie, bo jakby „nie swoim”. To właśnie tacy ludzie są narażeni na ataki takich różnych cwanych, co to „wiedzą o co w życiu chodzi”. A życie jest twarde i nie ma „miętkiej gry”. Więc ci „maluczcy” przez tych „fachowców od przetrwania” cierpią. A tu jeszcze nawet odmawia im się prawa do obrony: ”jeśli trzeba wybaczajcie 77 razy”. Teraz będzie brzydkie słowo, otóż na świecie a w szczególności w Polsce jest pewien typ człowieka, który zamiast żyć swoim życiem na swoja miarę, uwielbia się „przypierdalać” o byle co, zwłaszcza do tych „maluczkich”, bo wiadomo: taki nie odda. A jeśli odda? To też mamy na niego bacik: no myśmy od razu wiedzieli, że on jest zły.

Ostatnio przeczytałem słowa siostry Małgorzaty Chmielewskiej: trzeba być bardzo silnym, żeby być łagodnym. Czego sobie i Państwu życzę na te Święta.

Piotr Kawalec, 2019 r.

Dla złamanych serc.

Ile chodzi po tym świecie złamanych serc. Bo byliśmy z kimś blisko, najbliżej jak można, a teraz kupa gruzów. A przecież było też dobrze, zwłaszcza na początku. Nazywam to „promocją", pokazujemy swoją najlepszą twarz, a potem, zwłaszcza gdy z sobą zamieszkamy i wraz z upływem czasu, pokazujemy sobie prawdziwą twarz. I powoli, nieubłaganie, zaczyna się wszystko sypać. W końcu rozstanie i chcemy wszystko zapomnieć. Ale to tak jakby amputować sobie kawałek duszy. Tej duszy, która potrafiła kochać. A w końcu to jest najważniejsze, czy potrafiłem/potrafiłam kochać, bo to już zostanie na zawsze.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Pegazie przybywaj!

I Pegaz spłynął, nie poruszając nawet skrzydłami, to już jego sprawa jak on to robi. Skrzesał iskry kopytami i rzekł:

- Czego utrapiona dusza pragnie?

- Pragnę poezji.

- To kup sobie jakiś tomik albo jakąś gazetę, dzisiaj niektórzy dziennikarze piszą poetycko, takie czasy.

- Ale ja pragnę poezji w życiu.

- A to taka sprawa, proponuję więc zacząć od jabłka.

- Jabłka?

- Tak, zanim je zjesz przypatrz mu się długo i przeciągle. Potem gdy już ugryziesz pierwszy kęs, wyobraź sobie ile to jabłko przyjęło w siebie słońca, deszczu i czułych rąk sadownika.

- I to już cała Twoja nauka poezji w życiu?

- Chodzi o zasadę, kluczem jest spokojna uważność i wyobraźnia. Istotny też jest czas, nie myśl, że go w ten sposób marnujesz. Najbardziej marnujesz czas robiąc coś szybko i „po łebkach", nic po takiej robocie w Tobie nie zostaje. A wyobraźnia dlatego jest ważna, bo z dobrej wyobraźni bierze się przeczucie Dobrego.

- Ale jak rozwinąć w sobie wyobraźnię, przecież to trochę takie „coś z niczego".

- Ano najpierw trzeba się trochę pozachwycać, różnymi rzeczami, na jednych działa muzyka, na innych film, inni lubią serwisy informacyjne, komuś wystarczy szeroki widok ze zdobytej góry. A po tym wszystkim trzeba umieć zanurzyć się w ciszy. Żeby usłyszeć siebie. A potem można już malować wyobraźnią i „zwykłe" staje się „niezwykłe", lżej się w ten sposób żyje, bo trochę oszukujemy czas. Ale przy tych abstrakcjach za dużo nie kombinuj, pamiętaj o tym jabłku.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Inżynierowie dusz.

Dlaczego obecny minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński nie lubi kultury? Bo kultura już taka jest, uczy JAK myśleć a nie CO myśleć. Więc mamy mieć wąskie horyzonty myślowe, za to pożądane preferencje wyborcze. Taki naród z papką w głowie zamiast silnych mózgów. Bo mózg to coś niebezpiecznego dla każdej władzy. Mózg jest początkiem wolności.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Każdy to wie.

Mam małą wojnę w sobie

Między hordami barbarzyńców

A rycerzami bez skazy

Do luftu z taką wojną

Trza być człowiekiem

Też mi filozofia, każdy to wie

To czemu to takie trudne?

Bo zostaliśmy rzuceni na ten padół łez

Bez żadnej ochrony, wchłaniamy wszystko

Im czystsze intencje, tym gorzej dla nas

Też mi filozofia, każdy to wie

Piotr Kawalec, 2020 r.

Niewielkość.

Boga trzeba prosić delikatnie, bardzo delikatnie. Przy Jego wielkości i mocy jesteśmy jak źdźbło trawy, lekko poruszające się na wietrze. Więc zanim cokolwiek do Niego powiem, to powinienem spytać: przepraszam, czy nie przeszkadzam, mam taką prośbę, może zechcesz zerknąć. W tych trudnych dniach wiadomo o czym piszę. Więc tak, prośmy delikatnie, cicho i nieśmiało.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Wspomnienie o ks. Mieczysławie Malińskim.

Ksiądz Mieczysław to dla mnie bardzo ważny człowiek. Myślę, że to co najcenniejszego robił, to przybliżał ludziom Boga, uczył że Jego cząstka jest w każdym z nas, cząstka dobra, światła, mądrości, pokoju. Ale to wszystko możemy zmarnować, jeśli nie włożymy w nasze życie wysiłku. Chodzi o wysiłek dotyczący każdego aspektu naszego życia, bez niego nigdy nie wyjmiemy „buławy z naszego plecaka". Myślę, że tak właśnie Ksiądz rozumiał Krzyż, jako życiowy trud. Uczył też, że nawet jeśli w naszym życiu coś się zepsuje, albo czasem sami zepsujemy, to zawsze jest miejsce na drugą szansę. To była wiara w Boga i Człowieka. Dziękuję Ci Księże Mieczysławie, że byłeś kiedy było ze mną krucho, chociaż Ty nie „wyciągałeś za uszy" z kłopotów. Raczej inspirowałeś, żeby stanąć na własnych nogach, odzyskać godność. Znam sporo ludzi, którzy znali Księdza w ten czy inny sposób i są to sami fajni ludzie, otwarte głowy, pracowici. Może jakaś partia? Mam nawet nazwę: MM.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Powyższy tekst ukazał się w książce p.t. „Być księdzem… to nawet w ciemności zobaczyć światło". Ta książka zawiera wspomnienia osób, właściwie przyjaciół, związanych z ks. Malińskim, jak też niepublikowane dotąd teksty samego Księdza. Można ją zakupić przez stronę **http://malinski.pl** .

Sam.

Ochrzczony przez wiatr

Smagnięty ogniem

Na spieczone usta

Dali mu wody

Miała gorzki smak

W godzinie próby

Sam

Tylko obcy łotr

Miał serce

Może raczej zrozumienie

A to już dużo

To już dużo

Piotr Kawalec, 2020 r.

Robimy powstanie/wybory!

Myślę, że w podobnej atmosferze co tej towarzyszącej obecnym wyborom prezydenckim, zapadła decyzja o wybuchu Powstania Warszawskiego. Przybliżę to w następujący sposób.

Robimy powstanie/wybory!

Damy łupnia Niemcom/opozycji!

Nic nie jest dobrze przygotowane. Jakoś to będzie/będzie.

Że zginą niepotrzebnie ludzie? Takie są koszta/koszta.

Pan Bóg przyjmie ich do raju/raju.

Tyle że chopcy z dowództwa AK/PiS, gdy wy się zjawicie u raju bram, to na bramie dostaniecie niezły łomot od tych, co tam trafili w ramach „nieuniknionych kosztów". I nie będzie życia wiecznego, nawet czyśćca nie będzie, dla was nic nie będzie. Bo wy szafowaliście/szafujecie życiem Polaków, tylko dla własnego interesu.

Piotr Kawalec

* pisane przed 10 maja 2020 r.

List do P.

Jesteś piękna

Pięknem nieoczywistym

Masz przedwcześnie postarzałą twarz

Bo trafiłaś na złych ludzi

Zbili, skopali, poniżyli

Twoje dzieci też potrafią być nieznośne

Ale Ty żyjesz i będziesz żyła

Bo masz to zapisane w starych klechdach

O „małych rycerzach", walczących do końca

O oraczach, zostawiających pot na lichej ziemi

O „siłaczkach", które uczyły co znaczy wiedzieć

Te księgi piszą się wciąż na nowo

Każdy dodaje kilka słów, czasem wers

Czasem łzę

Czasem uśmiech

Taki najpiękniejszy

Bo „mimo wszystko"

Piotr Kawalec, 2020 r.

Nieznane.

Mój wyrok został podpisany 9.01.1971 roku. Tak, chodzi o datę narodzin. Wszyscy żyjemy z tym wyrokiem. Kto go podpisał? Teologowie i filozofowie spierają się na ten temat od tysięcy lat. Bóg, diabeł, natura, a może samo się podpisało? W każdym razie nie mamy lekko. Zwierzęta chyba mają lżej, koncentrują się na zdobyciu pokarmu i spłodzeniu potomstwa, raczej nie mają lęków egzystencjalnych. W każdym razie nie widziałem zamyślonej kury. Czyli my ludzie jedziemy na jednym wózku. Mamy coś wobec czego jesteśmy absolutnie równi. Oczywiście przy tym życiu trochę kombinujemy, chcemy je sobie rozciągnąć na wieczność. Wszystkie religie coś obiecują pod tym względem. Chyba tutaj też tkwi tajemnica przywiązania ludzi do religii. Jednym słowem chcemy bardzo ale to bardzo dużo, bo życie wieczne to nie żarty. Czy jednak takie myślenie mające na horyzoncie wieczność, nie powoduje przypadkiem, że coś nam umyka w tym życiu doczesnym? Widzimy rzeczywistość jakby zamgloną perspektywą wieczności? Nie koncentrujemy się na „tu i teraz", nie wyzyskujemy szans na lepsze zorganizowanie życia, tak żeby tu na Ziemi było nam lepiej, sensowniej, piękniej. Jednak życie wieczne wydaje mi się czymś bardzo sprawiedliwym w przypadku ludzi, którzy tu na Ziemi zaznali cierpienia. Weźmy wszystkie ofiary wojen, nieuleczalnych chorób. Wszystko we mnie woła, żeby ci ludzie mogli przeżyć to czego nie udało się na Ziemi. Musimy bazować na wierze, która nie jest pewnością. Ale pewność to statyka a wiara to dynamika, to ciągłe „wychylanie się" do przodu, w nieznane.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Murem za Trójką.

Trójka została poniżona, przez czynownika z ramienia PiS. Trzymajcie się wszyscy przyzwoici ludzie z Trójki, choć nie będzie łatwo. Cieszę się, że stanęliście murem za Markiem Niedźwiedzkim i Bartoszem Gilem. Władza nasza kochana przegięła, jak bardzo to wkrótce się okaże. Zapomnieli o ważnej rzeczy:

Polakami na dłuższą metę nie da się rządzić przemocą i fałszem.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Inny.

Moja prawda jest najprawdziwsza z prawdziwych! Dobrze na świecie będzie wtedy, kiedy cała reszta ludzi na nią się nawróci. Otóż nie będzie. Siłą świata i warunkiem pokoju na nim jest jego różnorodność. Żyjemy w różnych kulturach, ustrojach, strefach klimatycznych, w różnym krajobrazie. Nie zdajemy sobie nawet sprawy jak bardzo to wszystko determinuje nasze myślenie, nasze odczuwanie, nasze sacrum. Jeśli się dobrze przyjrzeć to różnorodność jest wspaniała, każdy dodaje coś w czym jest dobry do wspólnego zbioru, takiego Banku Dobra. Ale żeby to zadziałało potrzebny jest szacunek dla tego innego. Zwłaszcza w kwestiach wiary. Wiadomo, że kiedyś zabijano w imię Jezusa Chrystusa, wiadomo czym jest dżihad. Cały czas chcemy się dzielić na lepszych i gorszych. Czy można to raz na zawsze zakończyć?
Trzeba spróbować –chociaż to bardzo trudne- uśmiechnąć się do tego „innego" , może to będzie pierwsza przyjemna rzecz, która przytrafiła mu się tego dnia.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Wielki Błękit.

Pamiętacie wspaniały film Luca Bessona p.t. „Wielki Błękit” z równie wspaniałą muzyką Erica Serry? Film opowiada o środowisku nurków uprawiających ekstremalną dyscyplinę sportową zwaną „freediving”, czyli nurkowanie swobodne. Polega ona na nurkowaniu bez użycia aparatu tlenowego. Na jednym wdechu nurkowie schodzą jak najgłębiej w morze. Chciałbym się skupić na jednym z bohaterów filmu, czyli Jacques-u Mayol-u. To rzadki gatunek człowieka o absolutnie czystej duszy. Pływa, nurkuje razem z delfinami, które uważa za swoją rodzinę. Jednak pewnego dnia zjawia się w jego życiu kobieta, Johanna. Johanna jest zafascynowana Jacques-em, zbliżają się do siebie coraz bardziej, w końcu dochodzi do czystego i pięknego aktu seksualnego. Na razie wszystko wygląda dobrze, morska bryza lekko porusza firanką w ich pokoiku. Jednak Jacques czuje w swojej duszy coraz większe zamieszanie. Johanna to ziemskie sprawy, dorosłe życie które ma swoje wymagania. W końcu Johanna zachodzi w ciążę. Jacques jest rozdarty, między swoją czystą miłością do morza i delfinów a związkiem z Johanną. W ostatniej scenie schodzi w nocy na dno morza i zastanawia się. Czy wrócić na górę? W pewnym momencie zjawiają się jego przyjaciele, delfiny. Wołają go do siebie syrenim śpiewem. Jacques odpływa razem z nimi, w głębinę. Zastanawiam się czy gdyby Jacques wrócił do Johanny, to byłby prawdziwy happy end? Nie wiadomo jakim byłby mężem, ojcem. Dorosłe życie niesie ze sobą różne twarde wymogi. To zupełnie nie pasowałoby do czystej, dziecięcej duszy Jacques-a.

Jezus powiedział: „abyście byli jako dzieci”. Kiedyś buntowałem się wobec tego zdania. Dzieci też potrafią być brutalne, zwłaszcza wobec wszelkiej inności. Jakiś dzieciak kuleje, albo nie ma palca i od razu staje się pośmiewiskiem rówieśniczej grupy. Czasem jest wręcz gnębiony. Jednak w dzieciach nie ma jeszcze cynizmu, wyrachowania, jak to zdarza się u dorosłych. Może więc potraktować dziecięctwo jako osobisty, piękny mit? Powinniśmy ocalać w sobie mity, nawet jeśli jest w nich odrobina hipokryzji. Kto wie, może dzięki tej „odrobinie” w ogóle jeszcze żyjemy, bo to daje nam styk z prawdziwym, nieidealnym życiem.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Jak ptak.

Być jak ptak

Bez tej całej nadświadomości egzystencji

Latać gdzie się chce

Śpiewać gdy się chce

Jeść od czasu do czasu

Kochać się gdy przyjdzie najlepszy moment

Oglądać świat z każdej perspektywy

Czerpać instynktownie z mądrości natury

Bez zaklęć i napięć

Halo, tu ziemia, no nic trzeba wracać

Piotr Kawalec, 2020 r.

Słowa.

W słowach oddajemy najczulsze cząstki siebie

Odsłaniamy się

To nigdy nie jest bezbolesne

Słowa ulotne jak nastrój przedświtu

Słowa mocne jak podwójne espresso

Byle nie raniły

Życie to ciągłe zmaganie

We mnie, tobie, w świecie

Uważajmy więc na lekcjach polskiego

Słowa to jedyne co mamy we wzajemnej komunikacji

Piotr Kawalec, 2020 r.

Róża i baranek.

Przeczytajcie „Małego Księcia” autorstwa Antoine-a de Saint Exupery-ego. Ta mała książeczka to czysty humanizm, czyli to człowiek jest ważny a nie jakieś idee. Nie będę jej streszczał, bo jak już napisałem wystarczy jeden wieczór na jej przeczytanie. Zróbcie to, jeśli nie boicie się pogłębienia swojej wrażliwości. Dla mnie najważniejsza kwestia w tej książeczce pada pod koniec. Mianowicie czy baranek zjadł różę – ukochaną Małego Księcia- czy nie zjadł? Czy Mały Książę na swojej asteroidzie codziennie pamiętał, by ją chronić przed barankiem? Nigdy nie będziemy mieli pewności i ta niepewność jest bardzo dobra. My tu na Ziemi mamy wiele takich sytuacji, że do końca nigdy nie wiemy, czy postąpiliśmy/postępujemy słusznie, albo raczej czy zrobiliśmy wszystko by tak było. Ta niepewność dlatego jest dobra, bo uruchamia w nas ciągłe staranie. Rany które zadaliśmy trzeba zaleczyć, naprawić co się da. Rana zadana boli nie tylko ofiarę, ona powinna też boleć sprawcę. Będę się upierał, że najważniejsze w życiu to mieć sumienie. A czym ono jest? To nawet przez czasem bardzo zamgloną zasłonę, widzieć coś dobrego. To „coś” wtedy nie daje spokoju, wprowadza tę zdrową niepewność, dotyczącą świadomości konsekwencji naszego postępowania.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Odezwa.

Odezwa do prawdziwych, czerstwych, czystych, heteroseksualnych Polaków. Sprawdźcie dokładnie drzewko genealogiczne, może tam znajdzie się homoseksualny pra-wujek, albo pra-ciotka. Wtedy nie ma lekko, „tęczową zarazę" trzeba tępić, musicie znaleźć zdjęcia tych krewniaków, następnie opluć i podeptać. Tylko to uwiarygodni was w oczach innych prawdziwych, czerstwych, heteroseksualnych Polaków. Poza tym tylko taki akt (tfu, co za słowo) umożliwi wam jakąkolwiek karierę w organach (tfu, co za słowo) polskiego państwa.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Nic nie jest na zawsze.

Odnośnie niszczenia przez PiS radiowej Trójki a właściwie jej likwidacji. Mamy tu do czynienia z klasycznym polskim nie tyle piekiełkiem, co piekłem. Piekłem ludzi mądrych, wrażliwych, rzetelnych i zwyczajnie utalentowanych. Przy czym chodzi jeszcze o jedną cechę wiążącą z powyższymi – niezależność sądów. To właśnie ta dziennikarska niezależność najbardziej nie daje spać po nocach włodarzom PiS. Chcą oni zniszczyć wszelką rozsądną, czasem zasłużenie krytyczną myśl w naszym narodzie, na zawsze. Przy czym wodzowie PiS i pośledniejsi urzędnicy – w ludzkim świecie nie ma sensu używać słów : „na zawsze". Przekonali się o tym najwięksi dyktatorzy, przekonacie się i wy.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Nieidealność.

Dlaczego Bóg nie skonstruował nas lepiej? To brzmi jak zarzut, ale też jako stwierdzenie faktu, że nic we Wszechświecie, ani życie, ani nieożywiona materia, nie są idealne. Kto wie, może właśnie dlatego to wszystko żyje i zmienia się. Zawsze podobało mi się pojęcie zmiany, „nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej”, to trochę ryzykowne bo oznacza bunt, wobec "niewzruszonych tez" w świecie i w sobie też.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Zawstydzenie.

Robimy czasem różne głupstwa w życiu. Czasem coś ciężkiego, w większości lżejszego. W każdym razie coś, co drugiego człowieka dotyka, krzywdzi. Chociaż trzeba się starać, nie wszystko da się naprawić. Ostateczną instancją i nadzieją dla mnie jest Bóg. To nie jest tak, że mam się bać kary od Niego. Bóg jest miłością, to dla mnie jasne. Chodzi raczej o moje zawstydzenie przed Nim. Moja prababcia Antonina, zwana też w rodzinie „babcią starusią" tak mówiła do swoich wnuków, czyli mojego ojca i jego brata, gdy ci za bardzo dokazywali: co robicie cholerniki, Pan Bóg wszystko widzi. Babcia starusia była niesamowicie pogodną, etyczną kobietą, pełną jasnej, ciepłej wiary.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Dramat.

Chcecie chopcy drugiego Budapesztu a za nie długo będziecie mieli drugą Irlandię, jeśli w ogóle wiecie o co mi chodzi. Chytre to było z tym TK czyli przybudówką waszej jedynie słusznej partii. Myślicie i dobrze myślicie, że "kupa" narodu jest po waszej stronie bo problem nieodwracalnie uszkodzonego płodu ich nie dotyczy, więc łatwo o współczucie. Jesteście tacy moralnie dziarscy bo was to w ogóle NIE DOTYCZY. Ten dramat o którym NIE MACIE POJĘCIA.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Apel do prezydenta RP Andrzeja Dudy.

Szanowny Panie Prezydencie. Zastanawiam się kim Pan jest a właściwie może być. Facetem z charakterem, czy tylko podwładnym prezesa partii, która desygnowała Pana na to stanowisko. Przy czym to nie partia wybrała Pana na to stanowisko, tylko większość wyborców. Ma Pan więc naprawdę mocny mandat do sprawowania władzy. Proszę, tak, proszę, coś zrobić by zatrzymać szaleństwo swego mentora. Jesteśmy w środku potwornej epidemii, gospodarka za chwilę wpadnie w kryzys, już teraz żadna instytucja państwowa nie działa sprawnie, w każdym razie w obszarze dotyczącym wszystkich obywateli. Proszę COŚ zrobić, Bóg i historia przed którymi Pan odpowiada, nie zapomną tego Panu.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Przegięcie rodzi przegięcie.

Nie cierpię Kaczyńskiego i jego świty, nie cierpię instytucji Kościoła Katolickiego w polskim wydaniu. Jestem totalnie wk… ale mam jedną prośbę do wszystkich protestujących: nie profanujcie kościołów, nie bazgrajcie sprayem po nich. Dla wielu ludzi i to nie oszołomów, to miejsce święte, Dom Boga. Nie przerywajcie mszy świętych, tam modlą się ludzie dla których bycie tam ma sens. Często są to ludzie w podeszłym wieku. Protestujcie ale nie profanujcie. To taka moja prośba faceta w średnim wieku, któremu też czasem dymi się z głowy, ale ma wyobraźnię i stara się nie przeginać. Przegięcie rodzi przegięcie. Nie chcę rozlewu polskiej krwi, to wszystko.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Brawo dziewczyny. A panu Kaczyńskiemu z wpiętym znaczkiem Polski Walczącej przypominam kto tu dzisiaj walczy a kto ma za sobą cały państwowy aparat represji.



2020 r.

Gdzie byłeś?

Ty podobno wszechmocny, najpotężniejszy Boże. Gdzie byłeś, kiedy ludzie byli kilogramami mięsa do zagazowania i spalenia. Widziałeś to w ogóle? Dlaczego nie pierdolnąłeś piorunem w główną kwaterę Hitlera? Hitler przeżył ok. 10 nieudanych zamachów na siebie. Podobno każdy z nas ma swojego Anioła Stróża. Czy Anioł Stróż takiego skurwysyna jak Hitler, też był skurwysynem? A może był tylko dobrym duchem, w dobrej wierze zapewniającym powodzenie swojemu podopiecznemu. Jeśli tak, to praktyka przydzielania Aniołów Stróżów powinna zostać zaniechana. Tak, bądźmy „nadzy" przed tym całym pięknym i strasznym światem. Jedyne anioły w jakie wierzę, to nie te, które coś za mnie załatwią, ale takie, które podnoszą na duchu gdy wszystko we mnie zamiera. Ze zmęczenia, udręki sumienia, demonów przeszłości. One wtedy uśmiechają się serdecznie i ten uśmiech, czysty, jasny, jest najlepszy, bo ratuje.

Piotr Kawalec, 2020 r.

Aforyzmy cz.2

Człowieczeństwo to dobre, złożone słowo.

Miłość bez cienia zwady, to bukoliczny malunek.

Rozglądamy się za cudami a to samo życie jest cudem.

Dlaczego w ogóle mówi się "osoby LGBT"? Przecież te słowa są dehumanizujące, tymczasem chodzi o ludzi, którzy po prostu "kochają inaczej". Da się?

Wiara bez miłości zmienia się w ideologię. Dedykuję tę myśl polskiemu episkopatowi.

Nie chodzi o to by uważać się za dobrego człowieka, ale o to by czuć dobro w sobie.

Wolę słowo „Ja" niż „My". Bo „Ja" oznacza pełną, osobistą odpowiedzialność za to co czynię. „My" tę odpowiedzialność rozmywa, w skrajnym przypadku unieważnia.

Im więcej człowiek wie, tym bardziej zdaje sobie sprawę ile jeszcze nie wie. Sokrates ujął to jeszcze krócej: "wiem, że nic nie wiem".

To powiedział bodajże ks. Tischner: kiedy znajdziesz się w życiu w takiej sytuacji, że kompletnie nie wiesz co począć, w sytuacji która wydaje ci się bez wyjścia, wtedy zaufaj tylko jednemu głosowi, który mówi: szukaj.

Zrób coś i nie licz tego. (Stanisław Kawalec –ojciec)

Żeby kogoś naprawdę pokochać, trzeba wyjść z siebie i spotkać tego drugiego w pół drogi.

Bóg trzyma w dłoniach raczej grzebyki niż gromy.

Kiedy myśli odkrywcze, olśniewające scalają się z naszym wnętrzem, stają się naturalną cząstką nas i tracą swój wyraźny smak. Ale tak jest dobrze.

Podobno tonący brzytwy się chwyta, pewnie po to aby stanąć przed obliczem Pana ogolony i gotowy.

Miłość to ryzyko.

Mniej znaczy lepiej.

System bolszewicki, to wywyższone miernoty pomiatające lepszymi od siebie.

Związek z kimś jako kompensacja własnych braków? Inaczej mówiąc, trzeba nauczyć się dobrze żyć z samym sobą. Jeszcze inaczej mówiąc: nie chcę niczego od ciebie, poza tym, że chcę z tobą być.

Jeśli poznasz swoje słabości, to będziesz miał robotę do końca życia.

Pokora to widzenie Boga, jako kogoś dużo większego ode mnie.

Bądź wierny tym, którym pomogłeś.

Jeśli już o coś prosisz Boga, to nie proś tylko dla siebie.

Wszelkie zawężenia, etniczne, wyznaniowe, pozornie przydają nam mocy, ale odbierają mądrość. Bez mądrości nie ma mocy i dobra.

Kiedy będzie Ci w życiu ciężko, tak ciężko, że nikt tego nie zrozumie, spójrz w nocy w niebo i pomyśl, że wśród tych tryliona bilionów gwiazd, jest jedna, która świeci tylko dla Ciebie.

Dopiero w sytuacji sporu, wychodzi ogłada, kultura, klasa człowieka. To czy przedkłada sensowność, nad dogadzanie własnemu ego.

Dopiero gdy masz sobie coś do zarzucenia, możesz posunąć się do przodu.

Pańskie oko, osła tuczy.

Z Bogiem człowiek czasem czuje się samotny, bez Boga czuje się nieskończenie samotny.

Wierzysz w Boga? Nie lubię takich pytań, bo to intymna sfera każdego człowieka. Zresztą gdybym odpowiedział twierdząco, to byłaby to tylko deklaracja. Dopiero życiem udowadnia się, czy to prawda.

Gdyby kłótliwość była dyscypliną olimpijską, to co cztery lata przywozilibyśmy worek medali. Przy czym w "drużynówce" nie mielibyśmy szans, po prostu przed startem strasznie byśmy się ze sobą pożarli.

Idylla trwa zawsze krótko, tyle że lubi powracać.

Piotr Kawalec

Żelazna pięść państwa PiS.

Właśnie złamali rękę dziewczynie, którą pewnie zakwalifikowali jako terrorystkę bo coś wykrzykiwała. Tak panowie policjanci, jesteście bardzo wrażliwi na okrzyki, to przecież takie potworne, ale nie z wami takie numery, pokażecie kilkunastolatce żelazną pięść państwa PiS bo już nie RP.

obszerny materiał na ten temat pod tym LINKIEM

Piotr Kawalec, 2020 r.

Lubię Warszawę.

Warszawa to moja miłość od wczesnych lat. Miasto – Feniks. Odbudowane Stare Miasto to majstersztyk, pięknie rozlokowane na skarpie wiślanej. Kilka lat temu byłem w środku zimy na delegacji w Warszawie. Zrobiłem sobie spacer od Dworca Centralnego na Stare Miasto. Był wieczór, ostry mróz, na rynku Starówki kramy jak w średniowieczu, można było wybić pamiątkową monetę, napić się grzanego wina. To wino było naprawdę mocne, nie wiem czy to nie była przypadkiem śliwowica. Wróciłem do hotelu oczarowany. To poharatane przez historię miasto ma charakter i styl, choć trzeba zadać sobie trochę trudu żeby to odkryć. Właściwie wysiadając na dowolnym przystanku tramwajowym widzimy inne miasto, inną architekturę. Ta różnorodność, czasem zbyt chaotyczna, jednak pobudza, daje oddech. Skoro Warszawie udało się powstać z popiołów to wszystko na tym świecie jest możliwe, Jej przykład daje nadzieję.

Piotr Kawalec, 2021 r.

Po coś.

Ciało – maszyna do życia

Serce – ta niesamowita pompa

Zbudowana z żywej tkanki

Ręce – te precyzyjne chwytaki

Szlifierze diamentów coś o tym wiedzą

Oczy – widzą więcej niż sobie uświadamiamy

Uszy – poza oczywistymi zawołaniami:

Obiad!

Słyszą dalej od pola percepcji

Czasem widzimy i słyszymy

To czego nie chcemy

A i tak jest nam to dane

Czujemy, doświadczamy, żyjemy

Poprzez ciało

Po coś

Piotr Kawalec, 2021 r.

Złoty środek.

Ego ma tendencję do dbania o siebie. Bywa koślawe, zachłanne i tchórzliwe. Ale żyć normalnie bez niego się nie da. Uświadomienie sobie tej niedoskonałości to już duża rzecz. Stajemy się bardziej wyrozumiali wobec bliźnich i dla siebie. To dobrze pojęta „łagodność" niewykluczająca sprawiedliwości. Łagodność i sprawiedliwość, to bardzo trudne do wyważenia. Pomaga tu mądrość, dobra wola i tak, siła, wewnętrzna krzepkość. Jestem na tyle silny by mówić takie słowa jak: dziękuję, przepraszam. W tym wszystkim ważne jest jeszcze jedno słowo: nie jestem pewien. Stać mnie na to, nie ubywa mnie gdy to powiem, mój świat się przez to nie zawali, a wręcz przeciwnie, uzyskam nowe spojrzenie na trudną sprawę. To może przełamać twardy pancerz, który dotąd wyziębiał mi serce i ograniczał do schematów umysł. Od wiary nie oczekuję zbyt dużo, wystarczy że będzie mnie nieco „podrażniać", nie pozwalając zbyt łatwo pogodzić się ze światem i sobą samym.

Piotr Kawalec, 2021 r.

Wyliczanka.

Brak definicji

Brak standardów

Od tysięcy lat próbujemy

Coś sklecić

Dekalog, wiadomo

Kamień milowy

Ale i tak są „ale”

„Teoretycznie tak”

„Ale życie jest życiem”

Czerń i biel

Pomiędzy tysiące

Odcieni szarości

Te odcienie nas

Ocalają

Przed skrajnościami

Biel, światło

Może mieć w sobie

Pychę

Czerń, mrok

To brak

Błąd w bożej

Wyliczance

Chyba tylko

Krwi

Można zaufać

Piotr Kawalec, 2021 r.

Niespokojne wody.

Spokoju chyba nie można sobie „wymyślić”. Do niego się dochodzi, stopniowo. Nasze życie to morze stosunków międzyludzkich. Nie wiemy czemu Bóg, los, przypadek stawiają na naszej drodze ludzi, którzy wzburzają nam krew. Nie lubimy tego. Jednocześnie to te sytuacje najwięcej nas czegoś uczą, rozwijają, umacniają. „A po burzy nadchodzi pogodne niebo” i tak do następnego razu. Tej przeplatanki chyba nie można uniknąć, schować się przed nią. Chociaż czasem próbujemy się schować w tzw. „święty spokój”, który tak naprawdę oznacza odwrócenie się od świata, pokazanie że „mam go gdzieś”, „nie zależy mi”, „niech inni się szarpią”. Święty spokój to fałszywy brat bliźniak prawdziwego spokoju. Przeczytałem to zdanie w książce „Na scenie życia” Elżbiety Polak (polecam). Spokój rodzi się powoli, gdzieś głęboko, jest cichy, jasny i niejako „przy okazji”.

Piotr Kawalec, 2021 r.

Komety.

Były sobie dwie komety

Prawie takie same

Tyle że pędzące w przeciwnych kierunkach

Minęły się o włos

Piotr Kawalec, 2021 r.

Tylko tyle.

Mam wzrost, wagę, w sobie wodę, krew i zestaw potrzebnych pierwiastków. Chciałbym tego używać jak najdłużej, ale nie upieram się. Mam 50 lat, lepsi ode mnie umierali we wcześniejszym wieku. Gorsi, różni gestapowcy, dożywali sędziwego wieku, siedząc w bujanym fotelu i delikatnie głaszcząc kotka. Ta niesprawiedliwość świata jest nieusuwalna. Towarzyszy od narodzin – bo przecież rodzimy się nierówni i fizycznie i majątkowo. Mądry system państwowy powinien tę „startową" nierówność niwelować. Równość szans, tylko tyle. Reszta to osobisty wysiłek. Sukces życiowy, jako premia za pracowitość i etyczność. Nie czekać na „mannę z nieba", tylko mleć w żarnach zboże na nią.

Piotr Kawalec, 2021 r.

Miriam.

To będzie opowieść o wspaniałej kobiecie, która nazywała się Miriam Akavia. Przed wojną mieszkała w Krakowie, pochodziła z zasymilowanej rodziny żydowskiej. Ale Niemcy byli skrupulatni, to że Jej rodzina czuła się bardziej Polakami niż Żydami nie miało znaczenia, liczyła się krew. Miriam została zamknięta w getcie krakowskim. Tam opiekowała się maluchami w przedszkolu. Któregoś dnia przyjechali ciężarówką Niemcy, na Jej oczach zastrzelili wszystkie dzieci, wrzucili na pakę i odjechali, Jej nie zabili. Przeszła później przez kilka obozów koncentracyjnych, cudem przeżyła. Po wojnie wyemigrowała do Izraela. Tam poznała węgierskiego Żyda, takiego samego rozbitka, wyszła za niego za mąż. Urodziła dwie córki, które zdobyły wykształcenie i żyją udanym życiem. O tym wszystkim dowiedziałem się kilka lat temu z audycji w „Radiu Kraków". W audycji tej występowała sama Miriam. Trzeba było słyszeć Jej polszczyznę! Nie wiedziałem, że tak pięknie można mówić po polsku. Bez obcego akcentu, a jednak inaczej niż słyszymy na co dzień. Jej fraza była pełna, jasna, chwilami dowcipna, wręcz figlarna. Miriam w ogóle lubiła Polskę, aktywnie działała we wszelkich stowarzyszeniach polsko-żydowskich, budowała mosty porozumienia. Moje pytanie brzmi: jak Ona to zrobiła? Po takich nieludzkich przeżyciach mogła przecież nienawidzić Niemców i w ogóle cały świat, do końca życia. I nikt nie mógłby mieć do Niej pretensji o to. Byłoby to po prostu zrozumiałe. Nie pamiętam, czy w tym reportażu padło słowo „wybaczenie". Wiem natomiast jaka była wymowa tej audycji: Miriam wybrała życie, dobro. Wbrew temu co zaplanowali Niemcy i jaką rolę Jej wyznaczyli, Miriam napisała własną historię. Nie „na pohybel" ale „na tak". Zaimponowała mi ta kobieta nieprawdopodobnie. Miriam już nie żyje, dożyła 88 wiosen. Dzięki takim ludziom można uwierzyć w Niebo. Bo gdyby tam się nie dostała, to byłby wielki, międzygalaktyczny skandal.

Piotr Kawalec, 2021 r.

Gównianie ale po naszemu.

Odnośnie wypowiedzi pana Terleckiego o wyjściu Polski z Unii Europejskiej. Tylko dlatego, że UE "przeszkadza" w osiągnięciu przez PiS pełni zamordystycznej władzy nad polskim społeczeństwem, Polska ma wyjść z UE. Ci ludzie mają w dupie dobro Polski, konstytucję RP traktują jak papier toaletowy, chcą tylko utrzymać się przy władzy. Przynależność do UE powoli przełamywała przekleństwo polskiego położenia między Niemcami a Rosją, co w przeszłości prowadziło do samych tragedii, bo byliśmy z tymi krajami sam na sam. W tej chwili jesteśmy częścią wielkiego organizmu, opartego na wartościach ogólnohumanistycznych. Państwa należące do UE zamiast bić się nawzajem, wspólnie się bogacą, udoskonalają życie społeczeństw. PiS chce to wszystko zaprzepaścić. Jeśli do tego dojdzie, Bóg i historia tego im nie wybaczy, ja też.

Piotr Kawalec, 2021 r.

Nie-ludzkość.

Nie ma bliźniego, udręczonego do granic możliwości, jest tylko "obcy" czyhający na naszą bogo-ojczyźnianą czystość. Zagonić go najlepiej na moczary, niech się utopi, nawet na trumnie się zaoszczędzi. Ojczyzna "Solidarności" i cierpienia nie tak odległego. Coś się właśnie skończyło, a muzeum "Solidarności" to już faktycznie tylko muzeum. To mógł być fajny naród.

Piotr Kawalec, 2021 r.

Najlepszy ze światów.

Urodził się. Z krzykiem powitał ten podobno najlepszy ze światów. Ale nie znamy innych światów, więc skąd mamy wiedzieć? A jeśli inne światy istnieją i są całkiem inne? Ich mieszkańcy są całkiem inni? Może wynaleziono tam szczepionkę na fanatyzm, agresję, pogardę? Za pomocą wielkich teleskopów nasłuchujemy kosmos. I może dobrze, że jeszcze nikogo nie znaleźliśmy. Dobrze dla tamtych, bo po pełnym kurtuazji nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, chcielibyśmy ich skolonizować. Tak jak kiedyś obie Ameryki, Afrykę, kawał Azji. Zanieślibyśmy im przemoc, idee „ludzi" (to my) i „podludzi" (to oni). Wielkie korporacje wyeksploatowałyby złoża cennych surowców, a mieszkańców zagonili do niewolniczej pracy. A gdyby się zbuntowali, ich powstania utonęłyby we krwi. Z zysków, dumni Ziemianie pobudowaliby w swoich stolicach wspaniałe „Pałace Sprawiedliwości", wielkie katedry sławiące Boga dobrego i sprawiedliwego.

Najgorsi są zbóje w drogich garniturach, z wypielęgnowanymi dłońmi, na których nigdy nie było odcisków od porządnej pracy. Zawodowej i nad sobą. Tylko praca może zmienić człowieka, choćby odrobinę, ale tę najważniejszą.

Piotr Kawalec, 2021 r.

Mur.

Ciepło Ci? To dobrze, póki co. Tamci umierają z wychłodzenia. Żyjesz w pokoju? To dobrze, póki co. Tamci uciekają przed wojną. To ich jedyna wina. Dzieci zdrowe? To dobrze, póki co. Tamte są niedożywione. Lubisz las? To dobrze, póki co. Tamci wywożeni są na bagna. Tu chodzi o nasze dusze. Pozazdrościliśmy Chińczykom, będzie wielki mur. Oddzieli nas od „tamtych", podzieli nas tu w Polsce, będzie nie do przebycia.

Piotr Kawalec, 2021 r.

Szczucie.

Pamiętajcie, że PiS chce dla nas dobrze. Dzięki nim bylibyśmy już w raju, gdyby nie ci wstrętni ludzie "kochający inaczej". Stara sztuczka: odwrócić uwagę ludzi od inflacji, zawłaszczenia państwowego majątku przez kolesi, od nieludzkiego traktowania imigrantów. Trzeba wskazać wroga, winnego, najwygodniejsza do tego jest nieliczna, nieagresywna mniejszość. Gdyby nie było ludzi "kochających inaczej", ty wymyślono by kogoś innego, np. ludzi z garbatymi nosami. Mechanizm jest ten sam, odwrócić uwagę od niegodziwości tej władzy.

Piotr Kawalec, 2021 r.

Dwa plemiona.

Kiedyś, kiedy na świecie były różne zwierzęta, ale nie było jeszcze człowieka, było sobie pewne stado małp. W tym stadzie był pewien samiec –nazwijmy go Keram- który wyróżniał się wśród pobratymców. Mianowicie był wyjątkowo silny i przebiegły. Szybko przejął władzę nad całym stadem, zapłodnił wszystkie samice na czele z Ginewrą. I tak powstało plemię Keramowe.

Było też inne stado, gdzie wyróżniał się pewien samiec, nazwijmy go Angor. Angor był spokojny, ufny i życzliwy wobec swoich pobratymców, mówili o nim: dziwak, ale nieszkodliwy. Angor kochał tylko jedną samicę, nazwijmy ją Lena. Była bardzo podobna do Angora, tyle że jak to rodzaj żeński, bardziej praktyczna. W każdym razie to była wielka miłość, efektem jej były pięcioraczki. Dzieci były tak jak rodzice, ufne i wrażliwe. I tak powstało plemię Angorowe.

Plemię Keramowe i Angorowe zaludniło świat. Keramowe liczniejsze, po rodzicach bardziej drapieżne. Angorowe mniej liczne, ale życzliwe i dzięki pramatce Lenie, na szczęście również praktyczne. W końcu doszło do tego co musiało, oba plemiona spotkały się. Nie, nie doszło do wielkiej rzezi. Oba plemiona patrzyły na siebie z zaciekawieniem, trochę nawzajem sobie imponowali. W końcu nastąpiło zmieszanie jednej i drugiej krwi. Do dzisiaj każdy człowiek ma coś z Kerama i Angora i w każdym toczy się mała wewnętrzna wojna. Ale jest też to co było u zarania, przy pierwszym spotkaniu, życzliwe zaciekawienie. Bo siła i waleczność Keramowego plemienia jest nam tak samo potrzebna jak dobroć i życzliwość plemienia Angora.

Piotr Kawalec, 2021 r.

Ludzie są.

Nie da się wysłowić świata

Nie da się wysłowić

Stołu

Perły

Poziomki

A co dopiero świata

Ale ludzie próbują

Malarze malują

Pisarze piszą

Muzycy komponują

Cofamy się tysiące lat

By wysnuć coś wspólnego

Nić

Porozumienia

Ale i tak co jakiś czas

Fundujemy sobie

Zgliszcza

Uczymy się bardzo opornie

Siebie

Piotr Kawalec, 2021 r.

Idą Święta.

Będziemy się rozczulać nad Józefem, Maryją i Jezuskiem w żłóbku. Będziemy śpiewać czułe kolędy, które wg mnie są najpiękniejsze na świecie. Tyle, że te postacie są odległe w czasie o 2000 lat wstecz, więc w jakimś sensie żyją tylko w naszej wyobraźni. Jednocześnie prawdziwi udręczeni ludzie, uchodźcy, mężczyźni, kobiety i dzieci, żyją naprawdę i chcą się przedostać przez granicę polsko-białoruską, do lepszego świata. Dla nich nie ma "miejsca w gospodzie", są brutalne praktyki przerzucania przez granicę dla niepoznaki zwane push-back. Praktyki te jak wiadomo są niezgodne z prawem międzynarodowym o uchodźcach. Ale od kiedy rządzi w Polsce PiS, takie pojęcia jak "prawo" i "sprawiedliwość" zostały wzięte w nawias. To znaczy, że coś jest niezgodne lub zgodne z prawem, ale nie tak "wprost", wg paragrafu. Bo u korzenia i tak jest osobiste zdanie prezesa partii PiS Jarosława Kaczyńskiego. Powoli przestajemy być "państwem prawa" a stajemy "państwem widzimisię". A wracając do najważniejszego, czyli do umierających z zimna i niedożywienia ludzi znajdujących się już w Polsce, to zastanawiam się jak wierchuszka PiS godzi to z żarliwymi modłami, siedząc w pierwszych rzędach kościelnych ław.

Piotr Kawalec, 2021 r.

Jestem żukiem.

- Kim ty jesteś?

- Jestem żukiem.

- Przecież widzę, że jesteś człowiekiem.

- Jestem żukiem. Toczę swoją gównianą kulkę i w tym widzę sens. Czy tak zachowuje się człowiek?

- Ale człowiek powołany jest do rzeczy wielkich, wzniosłych. Ty też na pewno to w sobie masz.

- Wielkich powiadasz. Wielkie dzieła człowieka można streścić w nazwach geograficznych. Ateny, Rzym, Auschwitz. Wolę być żukiem.

- No dobrze, z tej strony cię nie ugryzę. Więc może jakieś mniej wielkie dzieła, na pewno wiesz o co mi chodzi. „Małe" rzeczy, „małe" cuda, „mały człowiek". Im więcej „małych" ludzi, tym więcej dosłownie i metaforycznie zmieści się na tej planecie, nie musząc się rozpychać.

- Ta „małość" o której mówisz to rzecz dobra i szlachetna, wynikająca ze starannego przemyślenia siebie i świata. Sęk w tym, że tacy ludzie nie dostają się do kręgów władzy. Tam pełno prawdziwie małych ludzi, za to mocno nadętych. Mają marne kompetencje w czymkolwiek, więc polityka zapewnia im byt i pozycję. Lubią dzielić i antagonizować ludzi, są wtedy potrzebni jako „obrońcy" zasad i niemalże zbawiciele narodu. W ramach terapii na tę przypadłość, powinni zamiast siłki, chociaż raz w tygodniu potoczyć kulkę z tego wszystkiego co zrobili i powiedzieli, mijając się że tak powiem ze zwykłą ludzką przyzwoitością. Ale to chyba płonna nadzieja, wszyscy oni są herbu „fałsz i intryga". A ostatnie co im przychodzi do głowy to wysiłek fizyczny, tak są spracowani myśleniem o narodzie.

- Ale to mimo wszystko, może nie najlepsi, ale jednak ludzie.

- Wiem i dlatego wolę być żukiem.

Piotr Kawalec, 2021 r.

Dla Ciebie.

Lubię Cię

Ale nie tak całkowicie

Masz swoje zakamarki

Ja też

Życie trochę mnie pobrudziło

Nieskazitelność to nie moje zawołanie

Kiedyś myślałem, że marnuję czas

Ale czasu nigdy się nie marnuje

Wiesz, w ciemnej jamie zagrzebany

Te sprawy

Dzisiaj więcej światła

Otrzepałem się z igliwia

Do miłości ciągle daleko

Niewiele o tym wiem

Byłem dla innych

Dla siebie na końcu

Albo w ogóle

Miałem pretensje

Bywało gorzej

Przeze mnie też

Piotr Kawalec, 2022 r.

Na chwilę.

Sens życia to chyba,

Tak naprawdę,

To co sprawia nam przyjemność

Trzeba chuchać i dmuchać

Na te rzadkie chwile

Zachwytu, ciepła, dobroci

Poza tym

Nie podstawiać sobie nóg

Jesteśmy tu na chwilę

To przywilej i łaska

Piotr Kawalec, 2022 r.

Ech.

Gęsty los

Gęsty sos

Łyżki i widelce

Jemy w podzięce

Najadłszy się do syta

Korzystamy z życia

Z wiarą i bez wiary

Wykluczone czary-mary

Chociaż odpukujemy w deseczkę

Gdy pochwalimy troszeczkę

Słowianie, ech

Piotr Kawalec, 2022 r.

Koziorożce.

Jestem spod znaku Koziorożca, bo tak się urodziłem. Koziorożce rodzą się w zimie, przyroda wtedy prawie milczy, za to gwiazdy mają więcej do powiedzenia. Koziorożce uchodzą za zasadnicze, ale tak naprawdę żyją delikatnym życiem, zasady chronią ich przed chaosem i nieprzewidywalnością życia. Te same zasady bywają zgubne. Większość ludzi potrafi je naginać bez większej szkody dla siebie. Dla ludzi zasadniczych, złamanie zasad oznacza złamanie ich samych. Zatem strach, że złamanie zasad to mały koniec świata, bezpowrotnie utracona „pionowość". Do tego dochodzi kolejna cecha przypisywana Koziorożcom – odpowiedzialność. To akurat jednoznacznie pozytywna cecha, nie żyję tylko dla siebie i swojej wygody. Przewiduję, wyobrażam sobie konsekwencje swojego zachowania, nie chcę szczęścia tylko dla siebie. Najlepiej żeby szczęśliwi byli wszyscy ludzie, chociaż po 51 latach życia już wiem, że takie myślenie to uzurpatorstwo. Kolejna cecha – szacunek dla pracy. Generalnie Koziorożec ma w menażce to co wypracuje, ciężko z nim mają sprzedawcy produktów finansowych typu „mały koszt-duży zysk". Koziorożce w takie rzeczy nie wierzą. No i jeszcze jedna cecha przypisywana Koziorożcom – chłód, dystans. To też pochodna pewnej wewnętrznej kruchości, ale wierzcie mi, pod tym pancerzykiem sporo się żarzy i czasem czeka na kogoś ze złotym kluczykiem.

Piotr Kawalec, 2022 r.

Dotknij.

Dotknij mnie
Choćby opuszkiem
Bez dotyku człowiek wariuje
Nie wie gdzie są jego granice
Jest jakimś cholernym eterem
Słowo dusza pochodzi od ducha
Ale sam duch nie wystarczy
Żeby żyć
Trzeba całej reszty
Podrażnienia zmysłów
Całej piramidy wrażeń
Najniżej jest zwykłość
Tego jest najwięcej
A przynajmniej powinno być
Najwyżej jest to czego najmniej
I co najcenniejsze
Ale nie da się tam przebywać zbyt długo
Słońce roztopi wosk
Spajający skrzydła
I będzie bęc
Grawitacja jest cierpliwa
I stała w obojętności
Jabłko czy człowiek
Reguła ta sama
Strzałka w dół
Znowu trzeba będzie się lepić
Z tysiąca kawałków
Nastawiać rozkalibrowane
Synchronizatory
I znowu dotykać
Bez patrzenia
Na tabliczki ostrzegawcze

Piotr Kawalec, 2022 r.

Pielęgnujmy.

Najtrudniejsza walka, to walka z własnym umysłem. Z jego ciasnotą, uprzedzeniami, schematyzmem, bezwładnością. Umysł jednego człowieka może zmienić świat, to piękne (Chrystus, Gandhi, Saint Exupery i wielu innych) i przerażające (Hitler, Lenin, Pol Pot i wielu innych). Ale równie ważne jest to co dzieje się w umyśle tzw. szarego człowieka. Człowiek o zniewolonym umyśle, zniewolonym przez samego siebie i na własne życzenie, jest idealnym poddanym dla wszelkiej maści dyktatorów. Obiecują oni poddanym wyprawę po złote runo, a w finale jest tylko niegodziwość, zabijanie ludzi czekających w kolejce po chleb i wreszcie własna śmierć w błocie. W umyśle są wszystkie klucze, do świata i do samych siebie. Pielęgnujmy go, gdy delikatnie coś w nim kiełkuje, jakiś nowy nieznany pęd.

Piotr Kawalec, 2022 r.

Pomiędzy.

Między miękkością a twardością.

Między empatią a egoizmem.

Między wrażliwością a obojętnością.

Gdzieś musimy się zmieścić.

I nie przegrać, życia, siebie.

Piotr Kawalec, 2022 r.

Po co?

Skąd przychodzę, dokąd zmierzam i po co? Tak tylko gadam, żeby podtrzymać tzw. dialog wewnętrzny. Przyszedłem z Ziemi Proszowickiej, zmierzam też do ziemi. Odpowiedź na „po co?" lepiej uszczegółowić. Zatem żyję, żeby coś zobaczyć, usłyszeć, przeżyć. Żeby zachwycić się choćby chwilą, bo poza tym życie to zbiór obowiązków, bez wyraźnego smaku. Trzeba to życie dosmaczać, doprawiać, żeby było jakoś strawne. Tu można zadać znowu pytanie: po co? Tym pytaniem można prowokować bez końca, prowokować do aktywności. Chyba w momencie „finału" tylko to będzie się liczyło, świadomość, że coś w tym życiu robiłem, czułem i przeżywałem.

Piotr Kawalec, 2022 r.

Trudne słowo „przepraszam”.

Oj trudne. Nie lubimy go. Pewnie dlatego, że „przepraszam” oznacza przyznanie się do winy, a więc do popełnienia zła. Skoro zło, to wynika z niego świadome bądź podświadome oczekiwanie kary. Dodatkowo paliwem dla tego typu myślenia, jest obecność w naszym kraju różnych „mieczników sprawiedliwości”. Oni uwielbiają czekać na jakiekolwiek nasze potknięcie, unoszą wtedy swój miecz i są bezlitośni. Co prawda prawdziwego stalowego miecza nie potrafiliby nawet podnieść, za to w walce duchowej, zwłaszcza przy wielokrotnej przewadze liczebnej, są bardzo bojowi. Ale wracając do meritum, czyli słowa „przepraszam”. To słowo potrafi wspaniale oczyścić atmosferę, zwłaszcza gdy wypowiedziane jest jako jedno słowo, bez żadnych ozdobników typu: „no skoro tak ci zależy”. Mnie nie zależy, to tobie powinno zależeć, załatwić sprawę czysto, mężnie, zamknąć temat.

Piotr Kawalec, 2022 r.

Skazańcy.

Uwięzieni w rodzinach

Skazani na siebie

Rodzice to bogowie

Dzieci to małe obsrańce

Nawet jak dzieciaki wyrosną

Rodzice ciągle chcą pamiętać

Jak byli bogami

Dlaczego tyle bólu?

Przykrych słów?

Przecież jesteśmy

Kość z kości

Krew z krwi

Pot z potu

Dlaczego łatwiej kochać Pearl Jam

Niż rodzica?

Dlaczego łatwiej kochać postać z Harlequina

Niż dziecko?

Nie ma głupszego tekstu

Gdy umrze bliski:

„No teraz to bym wiedział/a

Jak z nim/nią postępować”

Było 1000 okazji za życia

By zmienić postępowanie

Teraz już za późno

Zostaje polerowanie grobu

By uspokoić sumienie

Piotr Kawalec, 2022 r.

Jedno z drugim.

Jedno z drugim się przenika, praca zawodowa i praca nad sobą. Pracując zawodowo, zarabiamy na chleb, a chleb jest święty. W pracy zawodowej co i rusz natrafiamy na trudności, na coś nowego, na „nie wiem jak to zrobić". Potem krok po kroku, staramy się przekuć to „nie wiem" w „wiem". Zdobywanie nowych umiejętności jest ważne dla naszego umysłu. Wytwarzają się nowe połączenia neuronowe, to daje satysfakcję i jednocześnie odświeża całą naszą psychikę. Rzetelne podejście do pracy, rzutuje na całe nasze życie. Rodzi się nawyk, wkładanie wysiłku i uważności we wszystko co robimy. Tak samo jest ze sportem, tylko jeszcze bardziej. Jeśli odpowiednio wcześnie „wpuści się" dzieciaka w sport, to jest prawie pewne, że w przyszłości nie będzie miał problemów z wszelkimi „substancjami dającymi ułudę szczęścia". Jego organizm będzie rozkręcony i zalany endorfinami po treningu czy zawodach. Sport również pomaga przetworzyć negatywne emocje w coś pozytywnego. Kiedyś łowcy talentów krakowskich klubów piłkarskich, odwiedzali różne zakamarki miasta i pytali się: kto tu najbardziej „szumi" na ulicy? Potem brali tych chłopaków do klubów i tam często wyrastali z nich twardzi i waleczni piłkarze. To zresztą dotyczy każdego sportu. Wspólnym dla tego wszystkiego co powyżej napisałem, jest słowo: wysiłek, czasem na przekór wszystkiemu.

Piotr Kawalec, 2022 r.

Wełenka.

Kierowca bombowca

Pląsał jak owca

Zrzucił wełenkę nie raz

Znowu taki lekki

I niesmutny

Zwłaszcza że wełenka

Nieco przybrudzona była

Spadła na kogoś

Kto jej w ogóle

Nie potrzebował

A nawet nie chciał

Bo miał swoją

Kaszmirową

Czyli towar deficytowy

Unikalny

Nasza zdrowa

Chociaż upaćkana wełenka

Dała odpór Kaszmirkowi

Nie będzie się tu

Pod tym niebem

Kaszmirek szarogęsił

Ale o gęsiach i gęganiu

To inna historia

Choć pod tym samym niebem

Piotr Kawalec, 2022 r.

Toczy się.

Życie ponoć się toczy

Nie za bardzo wiadomo po co

Ale się toczy

Czasem jak walec

Niszczący wszystko

Co wystaje ponad przeciętność

Czasem jak szary lęk

Że się skończy

A my nie zdążyliśmy

Nażyć się,

Naumieć się,

Dowiedzieć się,

Zakochać się,

Obojętnie w kim

Lub czym

W Miss Polonia

Lub małej śrubce

Piotr Kawalec, 2022 r.

Eliksir.

Bądźmy dobrzy

Nie dla jakiejś nagrody

Ale po prostu, bo tak trzeba

Nasze dobre

Myśli

Słowa

Czyny

Podtrzymują kopułę nieba

Naciągają sprężyny budzików

Rozniecają ogień

Nie po to by coś spalić

Ale po to by się ogrzać

Autorytety powinny to i podobne

Nam mówić

Ale wielu z nich, zbyt wielu

Perfekcyjnie zarządza

Własnym interesem

I nie potrafi strzepnąć kurzu

Ze starych ksiąg

Piotr Kawalec, 2022 r.

Weź się w garść.

To najgorsze słowa jakie może usłyszeć człowiek znajdujący się w dołku psychicznym. Zdrowy nigdy nie zrozumie chorego, który tak po prostu nie ma już sił, na cokolwiek. Do tego często dochodzi postawa wyższościowa osoby, która wypowiada te słowa. Czasem jest jeszcze gorzej „jak ty się zachowujesz", „ co rodzina i sąsiedzi pomyślą"?. Po pierwsze: człowiek nie wybiera sobie choroby z katalogu „o, ta jest fajna, pasuje mi, to nawet romantyczne". Po drugie: jesteśmy różni, jedni mają twardą skórę, inni są nadwrażliwi. To co jedni zbywają wzruszeniem ramion, słowami „takie jest życie", tych nadwrażliwych potrafi pokiereszować. Po trzecie: trzeba skorzystać z fachowej pomocy, psychiatry, psychoterapeuty. Tak jak może zachorować ciało, tak samo może zachorować psychika. Ci ludzie znają się na swojej robocie, wierzcie mi. Zatem odpowiednie, w zależności od schorzenia leki, psychoterapia, która rozsupłuje pozaciskane węzły, duszące i pozbawiające sił. Te węzły powstawały przez lata. Czasem traumy jeszcze z dzieciństwa, potrafią rezonować w wieku dorosłym. Te są najgorsze, bo kto pamięta siebie w wieku kilku lat? Po czwarte i chyba najważniejsze: żeby wyjść z choroby potrzebny będzie gigantyczny wysiłek, bo trzeba zmienić siebie, do tego trzeba zrzucić z siebie cienie innych ludzi, którym pasowało przez lata mieć koło siebie takiego miłego, uczynnego, „mięczaka". Zatem ludzie będący w rozpaczliwej sytuacji psychicznej: nie wstydźcie się, że to was spotkało, idźcie do specjalisty, uczęszczajcie na psychoterapię, bierzcie te cholerne leki. Waszym stygmatem nie jest choroba, tylko to, że za dużo widzicie i czujecie. Tak, pisze to człowiek, który przez to wszystko przeszedł, a raczej przechodzi, bo rewelacyjnie pewnie nie będzie nigdy.

Piotr Kawalec, 2022 r.

Chłopcy.

Przyszli

Żyli

Odeszli

Niektórzy byli tu długo

Inni odeszli

Gdy byli nierozkwitłymi

Pąkami

Jeszcze prawie dzieci

Wierzyli, ufali światu

Musieli się zmierzyć z jego

Okrucieństwem i bezsensem

Jak ci chłopcy z Liberatora

Zestrzelonego nad Luborzycą

17.VIII.1944

Lecieli na pomoc Warszawie

Nigdy więcej, skandujemy

Ale lepiej krzyczeć pojedynczo

Niż w tłumie

Tłum ma swoją psychikę

Może dać się porwać

Jakiemuś gnomowi, znowu

Piotr Kawalec, 2022 r.

Chwilo.

Potrwaj jeszcze trochę chwilo

Wiem, że odejdziesz

Wrócisz znowu, chociaż inna

„Nic dwa razy się nie zdarza”

Ukłony dla Pani Wisławy

„Nie wstąpisz dwa razy do tej samej rzeki”

Ukłony dla Pana Heraklita

Wieczny ruch

We mnie, w Tobie, w świecie

To chyba nalot życia

Życie musi być

Trochę niespokojne

Musi migotać, pulsować

Musi angażować

A wieczorem lampka ku pokrzepieniu

Tekst w ulubionej gazecie

Muzyka, która wszystko wygładza

Chwilo, popatrz ile od Ciebie zależy

Piotr Kawalec, 2022 r.

Strzałka do nieba.

Chcielibyśmy

Żeby ludzie ze złamanymi kręgosłupami

Mogli znowu chodzić

Żeby dzieci z uszkodzonym mózgiem

Mogły powiedzieć choćby jedno słowo

Żeby na świecie nie było trzęsień ziemi

Huraganów, potopów

Żeby nie było wojen

Te są najgorsze

Natura nie zabija intencjonalnie

Człowiek tak

Tworzymy międzynarodowe instytucje

Odkrywamy nowe obszary w nauce

Tworzymy wynalazki

Wszystko po to, by lepiej chronić życie

Ale od milionów lat

Ziemia się trzęsie

Huragany, potopy, niszczą

Ludzie przedwcześnie umierają

Co pozostaje poza niezgodą na to

Wyrażoną porządną pracą?

Modlitwa

To nie musi być konkretny tekst

Najważniejsza jest intencja

Wypuszczenie strzałki do nieba

A w ogóle to najlepiej modlić się

Całym życiem

Piotr Kawalec, 2023 r.

Pan.

Na zewnątrz ziąb

Trzeba się jakoś przechować

W kieszeni surduta

W połach płaszcza

Tego co chodzi po pańsku

Po swoim gospodarstwie

Nic się przed nim nie ukryje

Żaden gnom, zmora, moskiewska swołocz

Piotr Kawalec, 2023 r.

Z życia biurowego.

W Polsce problemem jest to, że niektórzy ludzie nie potrafią się poczuć dobrze, wartościowo, wewnątrz samych siebie. Stać mocno, stabilnie na swoich nogach, bez wszelkiego rodzaju podpórek. Czym są te „podpórki”? Otóż są to inni ludzie, wobec których czujemy się lepsi. To naprawdę smakuje, ten kolega z pracy, ten krewny - to cianias, głupek, nie to co ja, prawdziwy mędrzec, twardziel. No więc mamy prawdziwy wysyp takich quasi-twardzieli, którzy budują siebie na deprecjonowaniu innych ludzi. Ci „twardziele” nie weszli nigdy na żadną wysoką górę, nie przepłynęli żaglówką Atlantyku, ani nawet Czarnej Hańczy. Najważniejsze dla nich to wybrać sobie kogoś, komu będzie można coś zarzucić. Coś nawet niewielkiego, jakąś niedoskonałość, w czymkolwiek. Potem idzie już łatwo, wyolbrzymić tę niedoskonałość, zestawić z własną nieskazitelnością, poczuć się lepszym. A najlepiej, gdy znajdzie się podobnych do siebie, zbuduje się koalicję, którą konstytuuje taka „kura do dziobania”. Zwłaszcza życie biurowe obfituje w takich niby-twardzieli, a tak bardziej na poważnie, to psychicznych kanibali. Niektórzy muszą z rana kogoś podpieprzyć, bo inaczej cały dzień kiepsko się czują, ciśnienie im siada. Jaka jest metoda na takich „twardzieli”? Robić dobrze swoje, reszta jest nieistotna.

Piotr Kawalec, 2023 r.

Oni.

Prosimy zmarłych o błogosławieństwo
Nawet gdy im się nie chce
To muszą
Życie wieczne zobowiązuje

Piotr Kawalec, 2023 r.

Wiem co mówisz.

Nie szczędzę słów

To prawda

Ale lepiej coś powiedzieć

Niż tylko myśleć

W samych myślach jest za dużo

Niewykorzystanego potencjału

Myśli sobie pływają

To tu, to tam

Słowa myśli osadzają

Zakotwiczają w rzeczywistości

„Wiem o czym mówisz”

Tak się mówi

A jak się mówi

To też rozmawia

To już stopień wyżej

Rozmowa to spotkanie

Różnych ludzi, różnych charakterów

Bywa trudno

Ale dopóki rozmawiamy

Uznajemy współistnienie

Piotr Kawalec, 2023 r.

Wiosna.

Zatem wiosna

Przyszły ciepłe dni

Jak zwykle nie pytając o zgodę

W tym roku było inaczej

Nie czekałem na nią

Wydała mi się gwałtem

Na ściszonej zimą duszy

Dzisiaj wrócił śnieg

To pewnie zwykłe przekomarzanie

Piotr Kawalec, 2023 r.

Na starość.

Mieć pięknie pobrużdżoną twarz

Mieć mądre oczy

Pełne spokojnego światła

Pomimo

I dlatego

Przeczuwać drugi świat

Zaglądać tam

We śnie

Ciepłym i odprężającym

A tymczasem

Trzymać się w pionie

Czy to grabiąc liście

Wałkując ciasto

Tuląc kota

Opiekując się

Troskliwie

Wszystkim

Bo już nie ma

My i Oni

Jest tylko On

Piotr Kawalec, 2023 r.

30 lat wcześniej.

Niewiele rozumiem

Niewiele mam

W głowie i sercu

Ledwie przeczucie

Blady kontur

Człowieka

Który ma już trochę

Sensu

Który nie śpi już snem

Wiecznym

W 2001 roku

Mleczna bariera

Pęknie z hukiem

Będzie nago

Tyle że to nie raj

Piotr Kawalec, 2023 r.

Ku czemuś.

Wietrze wiej

Wodo płyń

Ogniu grzej

Ziemio, ty po prostu bądź

To cztery żywioły

Jest jeszcze jeden

Życie

A więc życie, tocz się

Zmieniaj postać rzeczy

Ku dobremu

Dni i noce

Pory roku

Fazy księżyca

To wszystko

Powinno nam pomagać

Zmieniać się

Ku

Czemuś

Kiedyś

Już

Piotr Kawalec, 2023 r.

Muskanie.

Co po sobie zostawimy?

Coś słodkiego?

Gorzkiego?

Słonego?

W pokojach?

Na placach?

W tramwajach?

To wszystko co z nas wypływa

Trwa

Muska innych

Nie chcąc niczego w zamian

Chyba że parsknięcia śmiechem

To największa nagroda

Piotr Kawalec, 2023 r.

Grzesznicy i nikczemnicy.

Grzesznicy ciągle potykają się

O samych siebie

Ale żałują i chcą coś naprawić

Nikczemnicy są cyniczni

I tak też traktują Boga

Ma być na ich usługach

I wszystko im wybaczać

Na ziemi taka strategia

Prowadzi do pewnego stopnia sukcesu

Ale tam w zaświatach

Gdzie mają nadzieję się dostać

Ci zadowoleni z siebie nikczemnicy

Mogą usłyszeć:

Odejdź, nie znam cię

Tu pewnie też byś chciał dręczyć innych

Wystarczy tego co było na ziemi

I naucz się

Chociaż głaskać drzewa

Piotr Kawalec, 2023 r.

Przygoda.

Jaki piękny jest świt

Ta pora tuż przed wschodem słońca

Wszystko wydaje się możliwe

Gdy stoi się na przystanku autobusowym

Nawet spaliny przejeżdżających samochodów

Mają wymiar terapeutyczny

To znaczy, że toczy się życie

Z jego niegłupimi nadziejami

Chęciami, wolą, nieznanym

Ale takim o zapachu przygody

Dzień dobry

To piękne powitanie

Piotr Kawalec, 2023 r.

Sen.

Daj wytchnąć

Zapomnieć

Czasem o wszystkim

To nie muszą być

Ogrody Semiramidy

Wystarczy że człowiek

Nie będzie krzyżowany

Tak czy inaczej

Że nie będzie widział i słyszał

Gówniarzy

Z zadatkami na Nerona

Albo Piłata

Zło i zimna obojętność

Tak na co dzień

I od święta

Piotr Kawalec, 2023 r.

Pewne zdjęcie.

Zdjęcie z getta warszawskiego

Gdzieś ok. 1943 roku

Aparat trzyma niemiecki żołdak

Dwóch małych chłopców

Obdrapana ściana kamienicy

To może bracia

Może mali przyjaciele

Przytuleni do siebie

Starszy patrzy w kamerę

Młodszy patrzy gdzieś w siebie

Może już na więcej nie ma siły

Przed nimi puszka

Pewnie nie na pieniądze

Może na kromkę chleba

Każdy z tych chłopców

To cud życia

Zabity przez inne cudy

Dlaczego?

Pytam się dlaczego?

Nie wierzę w żadne idee

Bo łatwo się zmieniają w ideologie

Wierzę w kubek kawy o poranku

Zaspane “dzień dobry”

Zwykły uśmiech

Życzliwość bez celebry

Życie

A o tamtym zdjęciu

Nie zapomnę

Piotr Kawalec, 2023 r.

Cisza, nie-cisza.

A jaka w górach jest cisza

Taka cisza, nie-cisza

Zwłaszcza wieczorem

Gdy wyjdzie się na wzgórze

Z dolin dobiega cichy dźwięk

Z szumu strumieni

Z wiatru lekko omiatającego smreki

Z psich tęsknot

To wszystko jakby szeptało

Spokojną kołysankę

Takie kołysanki

Są szczególnie potrzebne

Piotr Kawalec, 2023 r.

Codzienność.

Czy nie uważacie, że przy wszystkich blaskach i cieniach, całej niepewności, lepiej jednak żyć w świecie ludzi? Trzymać na dystans te wszelkie idee, które pracowicie tłumaczą nam sens życia, określają wzorce zachowań i to w co mamy, najlepiej wszyscy wierzyć. A przecież wystarczy tak niewiele, by choć przez chwilę poczuć się u siebie i sobą. Dajmy na to taka przestrzeń jak zwykły sklep, spożywczak. Przy kasie dziewczyna sprawnie przesuwająca towary nad laserowym czytnikiem. Może po zapłacie, zanim odejdę warto spojrzeć w jej oczy, dłużej niż jedną sekundę. Przez chwilę dzieje się coś przyjemnego, ja ciebie nie znam, ty mnie nie znasz, nie wiemy co dźwigamy, ale przez ten jeden nadprogramowy moment, czuć lekką nić porozumienia. Zjawiliśmy się na tej planecie chyba przypadkiem i musimy z tego jakoś wybrnąć. Bólu jest pod dostatkiem, wspierajmy się.

Piotr Kawalec, 2023 r.

Moko.

Było nas trzy tysiące

W każdym z nas inna krew

Ale jeden przyświecał nam cel

Dojść do Moka

Napaść oczy

Panoramą

Co zapiera dech

Zakąsić w schronisku

Bigosem

Popić zimnym Żywcem

Zabrać to wszystko

W doliny

Piotr Kawalec, 2023 r.

Wiem.

Serce ci kiedyś stanie

Wiem

Ostygniesz

Wiem

Pobiorą z ciebie organy

Wiem

Twoja dusza, to ciąg zer i jedynek

Wiem

Bóg takich jak ty, nie istnieje

Wiem

Jesteś dość samotny

Wiem

Jesteś Sztuczną Inteligencją

Wiem

Dobrze z kimś pogadać

Wiem

Piotr Kawalec, 2023 r.

Tłum ukontentowany.

„Tylko świnie siedzą w kinie” powiedział prezydent RP Andrzej Duda. Tłum wyje: pięknie przywalił tym lewacko-nazistowskim świniom.

Księża zrobili na plebani orgietkę. Tłum wybacza: swoje chłopaki, z temperamentem.

Abp. Jędraszewski wyzywa od zarazy niewinnych ludzi „kochających inaczej”. Tłum ukontentowany: nareszcie wiemy, przez kogo całe zło w Polsce.

Tłum czuje się zaopiekowany, tłum odpowiednio zagłosuje.

Piotr Kawalec, 2023 r.

Jeszcze Polska?

Wiara, która nie czyni lepszym.

Uczciwi przegrywający życie.

Głupota i prymitywizm panoszące się na salonach władzy.

Sami przegrywamy niepodległość, potem robimy powstania.

Podkute buciory i nahaje najeźdźców.

Wymięte rogatywki dobrych żołnierzy.

Eliminowanie mądrych.

Podłość cnotą.

Tania krew.

Opowiedz mi jakąś bajkę, dobrą, z morałem.

Dobrze, ale morał musisz wypowiedzieć a najlepiej wyśpiewać sam.

Jeszcze Polska nie zginęła?

Piotr Kawalec, 2023 r.

Staranie.

Jeśli coś ma się zmienić na lepsze, musimy się o to starać. Zrobić wszystko co w naszej mocy, a nawet więcej, bo nie znamy granic naszych możliwości. To dotyczy spraw świata, kraju, społeczności, rodzin, relacji z drugim człowiekiem. O wszystko trzeba dbać, naprawiać, poprawiać, rozwijać. To wszystko wymaga wysiłku, uczciwego zasuwania, w sensie fizycznym i psychicznym. Człowiek zmęczony na koniec dnia, to człowiek lepszy, dla siebie i dla innych. Myślę, że dopiero gdy zrobiliśmy wszystko najstaranniej jak potrafiliśmy, można poprosić Pana Boga, by spojrzał na nasz trud i musnął swoją mocą wszystkie nasze niedociągnięcia.

Piotr Kawalec, 2023 r.

Solidarność.

Przeżyć to życie jakoś przyzwoicie. Brzmi prosto a jakie to trudne. Bo pokusy, żądze, chęć posiadania, więcej i więcej, pieniędzy, władzy, drugiego człowieka. Trudno to wszystko wyważyć, co jest potrzebne do godnej egzystencji a co jest już zbytkiem, posiadaniem w nadmiarze. Było kiedyś żywe w Polsce takie piękne słowo "Solidarność", a więc nie jest ci obojętny los drugiego człowieka, każdego. Piękna, trudna idea. No bo przecież na co dzień konkurujemy z sobą, tak działa kapitalizm, taka jest natura człowieka i w ogóle natura. Ale niech sukces materialny będzie oparty na wartościowym życiu a nie tylko na twardych łokciach. W wartościowym życiu powinna być obecna właśnie solidarność, dzielenie się, materialne i duchowe. Nie wszyscy mają równe szanse, nie wszyscy mieli bogatych rodziców łożących na korepetycje z matmy, nie wszyscy trafili na inspirujących ludzi a czasem wręcz przeciwnie, trafiali na takich co podcinali skrzydła i nogi. Solidarność te czasem otchłanne różnice między nami niweluje, mniej jest zazdrości, gniewu, poczucia niższości i wyższości czyli uczuć destrukcyjnych dla społeczeństwa. Solidarność to też uczciwość, szachraj nigdy nie będzie solidarny, zawsze będzie chciał coś z tego mieć. Bo solidarność to też bezinteresowność, to zdarte buty i zmęczone oczy.

Piotr Kawalec, 2023 r.

Cokolwiek.

Czyli czyn

Czyli ja chcę

Czyli wola

Choćby na tyle

Żeby rano wstać

Zarzucić na plecy

Tobołek

Dobrze sobie znany

Każdą jego kanciastość

Na ciele i duszy

Trzeba czuć

Jeśli ma uszlachetnić

Cokolwiek

Piotr Kawalec, 2023 r.

Odrobina nam dana.

Tyle obrazów, smaków, zapachów

A dana nam tylko odrobina

Ale odrobina z nieskończoności

To wciąż dużo

Byle to zobaczyć, poczuć

Niepowtarzalność

Chwili, momentu, błysku

W którym wszystko jest

Dobre, klarowne

Zwyczajne i piękne

Słońce listopada

Jeszcze nas rozpieszcza

Złoto spadające z drzew

W małej palarni kawa

O której smaku

Wiedzą tylko te ściany

Nieśpieszna wędrówka

Przez miasto

I w siebie

Zebrać to wszystko w garść

Przechować

Piotr Kawalec, 2023 r.

Co w sobie karmimy.

Właściwie czemu mamy być silni, stalowo twardzi, spychający słabych na margines bytowania. Czy czeka nas inwazja z kosmosu? I musimy przygotować armię supermenów? Wiadomo, że w początkach rodzaju ludzkiego, przyroda zagrażała naszemu istnieniu, więc musieliśmy być silni. Ale ceną za przetrwanie był dobór naturalny, który premiował osobników agresywnych i silnych. To z kolei wywoływało bratobójcze wojny, które zresztą ciągną się do dzisiaj. Dzisiaj przyroda jest nam praktycznie podporządkowana, zagrożeniem jesteśmy my sami dla siebie. Proponuję więcej pozytywnej słabości, na którą stać jednostki prawdziwie silne. Pomimo zewowi krwi przodków, zdolność do łagodności, uczciwości, empatii, umiejętności wybaczania. Wiem, że to wszystko trudne, wymagające świadomego wysiłku, na przekór instynktownym ciągotom. To wymaga również myślenia, mądrzy ludzie to lepsi ludzie, bo widzący w którym momencie krzywdzą innych. Innych ludzi na tej planecie nie będzie, dobro i zło jest w nas a nie w przestworzach, to od nas zależy co w sobie karmimy.

Piotr Kawalec, 2023 r.

Nie rób tego.

Bracie, siostro, kolego, koleżanko

Nie rób tego

Wiem że zawiedli wszyscy

Bóg, ludzie, ptaki i chmury

Ale na szczęście taki mamy klimat

Że wyjdzie słońce

Albo spadnie deszcz

Jakaś furtka się uchyli

Wpadnie promyk światła

Ktoś zupełnie obcy

Uśmiechnie się

O nic się nie zapyta

Po prostu się przysiądzie

I popatrzy tam gdzie Ty

Zrozumie

Nie rób tego

Szkoda by było

Piotr Kawalec, 2023 r.

Dzieci swoich rodziców.

Wiem, że jestem synem Stanisława i Aleksandry, ale chciałbym być przede wszystkim Piotrem Kawalcem. Uniknąć ich błędów, wziąć przykład z tego co mają w sobie najlepszego ale być osobnym, innym bytem. Żeby tak się stało trzeba umieć marzyć, trochę siebie wymyślić. A potem umieć zaprząc wolę, by takim się stać, a raczej stawać. Dużo podpowiada życie, inni ludzie, teraźniejsi i Ci sprzed lat, tacy którzy popychali ziemski globus, by się dalej kręcił. Być z ludźmi to nieustanna szansa.

Piotr Kawalec, 2023 r.

My.

Dlaczego Jezus zawisł na krzyżu? Bo głosił totalną miłość ponad wszystko. Chciał dać ludziom ogień, mocny i piękny, przemieniający. Ale większość ludzi nie chce ognia, bo wytrąca z równowagi, mnoży znaki zapytania względem świata i siebie. Większość ludzi chce żeby od razu było ciepło a ogień bywa niebezpieczny, wymaga uwagi, odwagi i odpowiedzialności. Tego prawie nikt nas nie uczy, życie ma być po prostu komfortowe i pełne sukcesów, bez kosztów, bez jakiegokolwiek poświęcenia. Oczywiście nie wolno całkowicie o sobie zapomnieć, zatracić się w tym poświęceniu, bo możemy siebie spopielić. Życie jest też od tego by je smakować, trzeba dużo lubić a naprawiać świat z uśmiechem, nikt nie lubi napuszonych ponuraków i słusznie. Ks. Tischner na pewno ująłby to jeszcze lepiej ode mnie. Jest jeszcze druga strona miłości, tak z grubsza bo jest ich pewnie z 500, mianowicie miłość trochę człowieka "rozmiękcza", łagodzi a życie wiadomo: twarde jest, więc ta cała miłość wydaje się "nieżyciowa", jest przepisem na przegraną. To myślenie instynktowne, zgodne z naszą zwierzęcą naturą. Ale kierować się w sobie tylko tym instynktem, myślącemu i czującemu człowiekowi po prostu nie przystoi. Może więc dobre życie to kwestia balansu, zharmonizowania sprzeczności, tak by nie przegrać ale też za bardzo nie wygrać. Nie zapomnieć, że oprócz "ja" jesteś także "ty", kimkolwiek i gdzie jesteś.

Piotr Kawalec, 2023 r.

Narcyzi wszystkich krajów.

Narcyz ma „letnie” sumienie bo sumienie czasem gryzie, a narcyz nie lubi gdy go cokolwiek gryzie. Narcyz nigdy nie widzi, że jest narcyzem bo przecież taki wzór cnót, chodzące, bezgrzeszne dobro za jakie się uważa, nie może być narcyzem. Narcyzm wynika z postawienia słowa „ja” ponad wszystko inne. Jeśli Bóg, to tylko sprzyjający, pomagający w osiąganiu celów. Drugi człowiek, nie jest zbyt ważny, jego samopoczucie jest nieistotne, ma dbać o siebie, jeśli nie potrafi, to jego sprawa. Jesteśmy bożym plemieniem i powinniśmy się traktować po bratersku. Braterstwo jest cenne bo zakłada, że wszyscy jesteśmy sobie równi, niezależnie od wszelkich okoliczności życiowych. Słowo „my” używane z wyczuciem, potrafi zdziałać wiele dobrego. A narcyzi wszystkich krajów niech się wreszcie połączą i wymyślą pieśń, zakładającą istnienie dobra wspólnego. Tak, byśmy mogli wszyscy zaśpiewać, poklepując się po bratersku.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Część II

Ta mała istotka.

Miłość to cholerne ryzyko, największe jakie może być. To nie tylko konfrontacja z drugim człowiekiem, ale przede wszystkim z samym sobą. To sprawdzian wszystkiego, żadne tytuły naukowe czy godności na urzędach nic tu nie pomogą. Cała nasza wiedza, doświadczenie życiowe, potrójne warstwy pancerzy, dobre mniemanie o sobie, są co najwyżej zabawne i bezradne, gdy przysiądzie się do nas ta mała istotka – miłość. Nie lubimy bezradności, prawda? Bo my przecież chcemy być zdobywcami świata, a tu masz, ta istotka patrzy się na nas wzrokiem spokojnym i nieustępliwym, bo wszystko o nas wie. I ciągle daje nam szansę.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Biały niedbały.

Baryłka, Motylka

Karma, Marna

Lucjan, Konfucjan

Betony, Pagony

Borowy, Lutowy

Wiara, Bywaj

Mocny, Pomocny

Po co, Nocą

Wojna, Strojna

Biały, Niedbały

Pokój

Wszystkim

Piotr Kawalec, 2024 r.

Szmery.

Szmery zaniechania

Gorsze niż wykwity

Życiowych niekompetencji

Tupot stunóżek

Po czaszce

Dowody na istnienie

Lub nieistnienie

Pobujajmy się trochę

Aż do nudności

Odpłyńmy w kwiatosferę

Wiele by o tym

Małość, zagość

Czasem

Gdy nie widać

Nikogo

Piotr Kawalec, 2024 r.

Czemu.

Czemuś zepchnął okruszynę ze stołu?

Do was mówię

Wielcy ważni tego świata

Ta okruszyna była dla dziecka

Co nie dojada, nie dośpi

Szczerego, dobrego

Niewinnego dziecka

W każdym z nas

Piotr Kawalec, 2024 r.

Bez interesu.

Wierzyć w drugiego człowieka

Bardziej niż on sam w siebie

Wierzyć w siebie nawzajem

To jak codziennie

Dawać sobie prezenty

Bez interesu

Bez coś za coś

Tak na przekór

Oczywistym wadom

Cieniom i niedomaganiom

We mnie, w tobie

To ubogaca

Mamy trochę czasu

Ale nie za wiele

A może się mylę?

Może mamy mnóstwo czasu?

Może warto wierzyć

W coś po nas?

W wielki spokój?

Piotr Kawalec, 2024 r.

Smar uśmiechu.

Człowiek od kochania

Człowiek od szanowania

Człowiek od pomagania

Człowiek od gadania

Człowiek od otwierania szampana

Tylko jeden?

Tak wszystko naraz?

To przecież półbóg a nie człowiek

Wymagania są duże

A człowiecza konstrukcja

Jest jaka jest

Awaryjna

Coś się obluzuje

Albo zapiecze

Zabraknie smaru

Uśmiechu

I afera gotowa

Padną słowa

Albo gorzej

Nie padną

Domyśl się człowieku

I nie myśl

Że wiesz

Piotr Kawalec, 2024 r.

Obietnica.

Zamiast złotych gór, serce

Zamiast powodu, bo jesteś

Rozumność, nie zimną

Stałość, tylko w wierności

Uzależnienie, tylko od kawy

I niestety fajek

Piotr Kawalec, 2024 r.

Różnobarwność.

Sprawa nie wydaje się trudna, żyć tak by nie powiększać puli draństwa na tym świecie. Wystarczy że są klęski żywiołowe, choroby, wypadki, no i te wojny - one są najgorsze, bo zawieszeniu ulega człowieczeństwo. Ludzie, którzy na co dzień są dobrymi mężami, ojcami, życzliwymi aptekarzami, nauczycielami, budowlańcami, na wojnie zabijają. Po drugiej stronie są tacy sami ludzie. Co więc czyni różnicę? Przywódcy, tacy jak np. pan P. z Moskwy i klika przez niego stworzona. To są ludzie z umysłową aberracją, ich największym marzeniem jest zapisanie się w historii narodu, im okrutniej tym lepiej. Kiedyś będą robić o nich filmy, nie tylko dokumentalne. Będą chętnie oglądane. Dlaczego? To już tajemnica nieoczywistej ludzkiej natury. Może dlatego, że po cichu imponuje nam siła, bezwzględność, sprawczość. Nie zapominajmy, że poza wszystkim jesteśmy częścią natury. A natura to nie tylko puchowe klimaty, to też okrutna walka o byt. Myślę, że aby trochę uśmierzyć tę naszą "naturalność" potrzebny jest system, dający poczucie bezpieczeństwa socjalnego w przypadku różnych potknięć, czy też dramatów życiowych. System, który będzie premiował etykę, uczciwość i rzetelność. I to od urodzenia a nie wtedy gdy człowiek nieuczciwie, czasem niszcząc innych, obłowi się, a na starość zatęskni za niebiosami i z 10% majątku ufunduje jakieś stypendium. Ale poza tymi przyziemnymi "cnotami dnia powszedniego" o których wspomniałem, powinno być coś jeszcze. Coś co nazwałbym bogactwem duszy. To bogactwo powinno być różnobarwne i wolne, tak by nie dało się łatwo zakwalifikować przez różnych cwaniaków władzy, do zbioru "naszych" albo "tamtych". Niech się trochę pomęczą, może to ich zmieni.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Normalni.

Czy da się przejść przez życie nie rysując nikogo? Ani przez nikogo porysowany? Chyba nie. To te rysy, a właściwie ich świadomość, tworzą z nas prawdziwych ludzi, nieidealnych. Powinniśmy dążyć do ideałów, ale nie do idealności. Ideały są stare jak świat, tak ogólnie to chodzi o dobro, pokój, mądrość, wzajemne respektowanie odrębności. Ludzie najlepiej się czują gdy odkrywają swoją indywidualność, uwalniają wtedy swoje talenty, życzą dobrze całej planecie. Przeciwieństwem tego jest anonimowość, czasem podszyta cichą rozpaczą, lękiem przed wyróżnieniem się, bo różni tacy "stojący na straży wielkich słów" mogą bić. To są właśnie ci "idealni", we własnych oczach co najwyżej. Myślę, że wcale nie potrzebujemy wielkich ludzi, raczej po prostu nieprzeciętnie normalnych, żyjących w zgodzie z sobą i światem. "Normalność" to piękne słowo, jest jak głęboki, spokojny oddech i pewność następnego dnia.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Dobra miara.

Problem jest wtedy, gdy szlachetność poddana zostanie ciężkiej próbie. I tej próbie nie sprosta. Czy to wina tego człowieka poddanego próbie, czy świata który chciał go złamać? Co mamy w sobie niedobrego wdrukowanego przez innych ludzi, a co jest naszym osobistym "niedobrem" ? Sama analiza tematu niewiele da, będziemy się miotać między niechęcią do świata i do siebie samych. Ale pewnie i przez to trzeba przejść. Kluczowym pojęciem jest chyba umiar, brak pochopności w wydawaniu sądów, wobec siebie i innych. To nie jest tak, że sobie usiądę i stwierdzę "o, mam umiar". To wszystko musi się ucierać w życiu, z potknięciami, bo one uczą. Powinniśmy dążyć do lepszej wersji samych siebie. Po co? Umówmy się, że nie było pytania.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Pomnożenie.

Z matek, ojców, przodków

Wychowanie otrzymaliśmy

Szkoły pokończyliśmy

Przestrzenią

Zapachami

Nasycaliśmy się

Aż przyszedł czas - sprawdzam

Co potrafię, co wiem?

Czy czuję sens?

Wszystkiego?

Od najmniejszego do największego?

A może wystarczy w tej mnogości

Wybrać jedną rzecz

To może być dzwonek tramwaju

Wyrywający z trudnej zadumy

To może być ulewa

Po której ziemia pachnie najpiękniej

Niebo jasne lub chmurne

Brać, przebierać, do woli

To wszystko jest za darmo

Gdy temu wszystkiemu też daję

Siebie

Piotr Kawalec, 2024 r.

Majowo.

Spacer

Krajobraz zmienia się

Ludzie

Różni

Z różnymi

Oczami

Spotykającymi się

Czasem szkoda

Że to tylko kilka

Sekund

Słońce

Choć na zachodzie

Coś mruczy

Przegoni?

Pogoni?

Majowy deszcz

Można podrosnąć

Wrosnąć

Piotr Kawalec, 2024 r.

Wieczorem.

W półmroku dużo się dzieje

Historia całego dnia

Ktoś się uśmiechnął

Ktoś powiedział coś ciepłego

Ktoś wyklął

Zmieszane teraz to wszystko

Słodycz

I substancje smoliste

Te w papierosach

Są lepsze

Piotr Kawalec, 2024 r.

W sobie.

Dom

Schron od wszystkiego

W nim obrazy

Żadne tam vangogi

Wydobyte ze sklepików

Gdzie były jednymi z wielu

Tutaj są jedyne

No i te wszystkie

Wazoniki, flakoniki

Uwielbiane przez kota

Wiadomo

Po co ma stać

Skoro może leżeć

Zapach

Najbardziej nieuchwytny

Na pograniczu

Zmysłów i ducha

Dom

Miejsce

Stan umysłu

Piotr Kawalec, 2024 r.

Takie czasy.

Sekunda ucieka
Przed sekundą
A przychodź sobie "nowa"
Mi wystarczy
Pooglądałam sobie
Ten świat
Przez całe moje
Sekundowe życie
Nie powiem
Strasznie ciekawie było
Chociaż wszyscy
Cię kontrolują
Co do tysięcznych części
Człowieki mają na tym punkcie
Jakąś obsesję
Ciągle się wyścigują
Nawzajem
I w sobie
Pędzą
Gonią
Mówią - czas to pieniądz
Głupki
Czas to dobro
Tylko trzeba umieć
Zatrzymać się
Rozglądnąć
Złapać nutę
I tak dalej
Przecież to wszystko wiadomo
Przekazuję pałeczkę
Bądź dobra

Piotr Kawalec, 2024 r.

Nic wielkiego.

Lepiej nie zawdzięczać

Zbyt wiele

Ludziom

Większość z nich upomni się

O swoje

Gdy staniesz na nogi

Tylko mniejszość

Jest jak święty Mikołaj

Dają potajemnie

Niewidzialnie

Tak byś nie musiał

Dziękować

To wyjątkowo piękni

Ludzie

Lepiej już być

W komitywie z naturą

Ze słońcem i deszczem

Górami, morzami

Trawą i skowronkami

To wszystko po prostu

Jest

Bez żadnego powodu

Było tu znacznie wcześniej

Niż nasze traktaty filozoficzne

Więc obejmuję czasem drzewo

I puszczam oko

Do błękitu

Piotr Kawalec, 2024 r.

Pomilczmy.

Im dłużej żyję, tym bardziej dochodzę do wniosku, że o Nim można tylko milczeć. Że jest jakąś wielką i dobrą tajemnicą. Paradoksalnie, nasze próby zrozumienia Go, usłyszenia, wyczucia, różne podchwyty, spekulacje - tak naprawdę oddalają nas od Jego największego dzieła: życia i jego najbardziej zaawansowanej formy: człowieka. Myślę, że właśnie życie powinno być w centrum naszej uwagi. Życie, dodam, bardzo skomplikowane. Bo jak godzić sprzeczności? Jak wytłumaczyć zło? We wszelkiej postaci, w człowieku, w niszczycielskim żywiole, w zabójczej bakterii. Nie zmienia to faktu, że życie jest jakimś niewyobrażalnym cudem. Jest jak najlepsza porcelana, niby twarda, odporna, ale jednocześnie krucha. Można z niej delikatnie pić herbatę, ale można nią cisnąć o podłogę. Człowiek niestety to potrafi. Okresy względnego spokoju, przeplatane są wojnami, erupcjami zła. Religie niestety niewiele tu uleczyły, a dodały jeszcze swoje inspiracje do przemocy i czasem hipokryzję. Nie wymagajmy ciągle czegoś od Niego, tylko od siebie samych. Wszystko się liczy, każdy dobry pomysł, by chronić życie. Popatrzcie jakim genialnym wynalazkiem jest sport, częściowo zastępuje wojny, bo jest ich namiastką, daje przyjemność kibicom, uzasadnioną satysfakcję sportowcom, wszystko zalane hormonami szczęścia. To tylko jeden przykład, jak to nasze niedoskonałe życie uczynić znośniejszym. Poza tym wierzę w etykę, która może łączyć ludzi wszelkich kultur i religii. Wierzę też w język, słowa jakich używamy. I tu kamyk do ogródka chrześcijańskich kapłanów. Chodzi o słowa "pasterze" i ich "owczarnia". Wiem że to metafora pochodząca z Biblii, ale mam wrażenie że używana jest zbyt chętnie i w sposób wyższościowy. Jesteśmy wszyscy ludźmi i to jest naprawdę poważne słowo.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Utopia?

Wszyscy jesteśmy mieszankami, dobrego i złego, w różnych proporcjach. Nie ma sensu nawet mówić o winie, czyjaś kołyska stała w ciemnym kącie pokoju, ojciec był alkoholikiem, różnego rodzaju przemoc. Pytanie co dalej, gdy mamy już tyle lat, by poczuć bezdenność tego wszystkiego. Jak złapać grunt? Chyba trzeba zacząć od małych rzeczy, czegokolwiek, co jakimś cudem jesteśmy w stanie obdarzyć pietyzmem. Pamiętam opowieść o małej dziewczynce zesłanej z rodziną przez Sowietów do Kazachstanu. Zimno, głód, wszy, jej jedyną zabawką przez te wszystkie lata był grzybek do cerowania skarpet. Całe dzieciństwo z tym grzybkiem. Najcenniejsza pamiątka. Celowo nie piszę o genach, które podobno nami rządzą. Epigenetyka rzuca światło na tzw. ekspresję genów, czyli jak środowisko w którym żyjemy i nasza wola, wpływają na aktywność bądź wygaszanie konkretnych genów, co za tym idzie na całe nasze jestestwo. Istnieje teoria że wolna wola nie istnieje, ale co to miałoby oznaczać? Że wszyscy jesteśmy niewolnikami samych siebie? Głęboko się z tym nie zgadzam. Weźmy ćwiczenia fizyczne, błogosławione dla ciała i psychiki. Istnieje taki newralgiczny moment między "nie chce mi się" a "może jednak". Wola, jak niewyraźny ognik któremu ufam, przechyla szalę. Następnym razem będzie już łatwiej, choć mały leń chyba nigdy całkiem nie odpuści. Powinniśmy też za ambit postawić sobie, by mądrzeć. Zwłaszcza, że "serce" też jest połączone z "głową". Mądrzy ludzie dobrze czujący się w sobie, rozumiejący i czujący innych ludzi. Utopia?

Piotr Kawalec, 2024 r.

Kolory.

Mają swój charakter

Smak

Potrafią natchnąć

Podnieść gdy ciężko

Ocucić

Potrafią też odebrać

Ostatek energii

Nakryć całunem

Fatalizmu

Lubię te

Stonowane

Jak umiar

Lekko zmrużone oko

Życzliwe

Ale bez przesady

Popatrzmy na kolory

Są dużo ważniejsze

Niż myślimy

Piotr Kawalec, 2024 r.

Światło powszechne.

Czy my je aż tak lubimy? W każdym razie czy wszyscy? Światło oczywiście kojarzy się pozytywnie, nawet jednoznacznie. Bez niego nie byłoby życia na Ziemi. W pytaniu mam na myśli kwestie bardziej metafizyczne, światło duchowe. To światło jest wszędobylskie, wciśnie się w każdą szparę, nic się przed nim nie ukryje, w nas samych. To światło oświetla każdą naszą mieliznę, wstydliwe kąty, które na co dzień skrzętnie chcemy ukryć przed całym światem. I robi się niewygodnie, można mieć wręcz pretensje do tego światła. A tak w ogóle to skąd ono się bierze, "kto za tobą stoi, szanowne"? Ono jest wszędzie i z wszystkiego. Jest w naturze, jest w nas, jest w tajemnicy istnienia. Światła nie można okiełznać, jest jak żywioł i nie lubi pojęcia "interesu". Myślę że wszyscy je w sobie mamy, inaczej byśmy nie istnieli, jesteśmy bogaczami.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Kilka słów wyjaśnienia.

Nie lubię dowódców

Wysyłających na rzeź powstańców bez broni

Nie lubię nocnych zmór

Atakujących bezbronnie śniących

Nie lubię też kapłanów

Każących mi siedzieć cicho

Lubię dowódców

Stojących na linii ognia

Lubię sny

Których słodycz wplata się w jawę

Lubię kapłanów

Którym od niesienia krzyża ścierpły ręce

Piotr Kawalec, 2024 r.

Ciężkie czasy dla radości.

Sympatia, szacunek, życzliwość, to widzialny konkret, w którym jest umiar. Miłość jest bardziej tajemnicza. Z niej jest najbliżej do Niego, czyli do wszystkiego. Tutaj czasem brak umiaru, zamiast tego rozedrganie i skrajności. Nie sądzę, żeby On oczekiwał od nas bólu i smutku. Pomimo tego, że życie to poważna sprawa, nie powinniśmy być aż tak poważni. Uśmiech to akt odwagi, gdy dookoła nasrożeni.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Niechęć.

Tak się jakoś porobiło, że lubimy czuć niechęć, wyższość wobec drugiego człowieka, czasem wręcz pogardę. Lewacy wobec prawaków, prawaki wobec lewaków. Oczywiście należy piętnować wszelkie zło, czyny przestępcze, no właśnie - zło, ale nie poglądy. Poglądy zawsze będziemy mieć różne i bardzo dobrze, bo to zabezpiecza nas przed "jednym głosem", wiadomo z historii do czego to prowadzi. Poza tym wyobraźmy sobie sytuację gdy ci "drudzy" znikają z naszej ojczyzny. Ci "pierwsi" zostają sami, po chwilowej fecie okazuje się, że kogoś nam jednak brakuje, obiektu pogardy. Ale kryzys zostaje zażegnany, wróg musi istnieć, więc wymyśla się np. cyklistów jeżdżących na żółtych rowerach. Dlaczego tak się dzieje, czy jesteśmy skazani na fatalizm ludzkiej natury? Myślę, że powinniśmy być czujni przede wszystkim co do własnego życia wewnętrznego. Niechęć wobec innych powinna nas uwierać, a nie być powodem do satysfakcji. Nie wiem czemu tak lubimy "przypinać łaty" innym ludziom, radykalnie i bezkompromisowo. Czujemy się dzięki temu twardsi? Mamy większy animusz życiowy? Można tak żyć i jest to nawet dość skuteczne. Tylko nie narzekajmy potem na ten świat.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Jakoś tak.

I tak sobie wszyscy dojdziemy

Do kresu ziemskiego bytowania

Dopiero niestety tuż przed

Okaże się

Ile było strachów

Co miały wielkie oczy

I nic więcej

Ile było kotłowaniny

W rodzinach

W związkach

I to jak ciągle goniliśmy

Sens

Nie łapiąc go choćby

Za piętę

Bo zadowalaliśmy się

Jego substytutami

Jak tombakiem

Zamiast złota

Bo to naprawdę kosztuje

Duszę i ciało

Piotr Kawalec, 2024 r.

Ogień wyzwolony.

Kawałek drewienka

Z siarką na czubku

Żeby zapłonąć

Musi się otrzeć

O podobną sobie siarkę

Wyzwolenie

Ognia

Żywioł

W nas

Trochę niewygodny

Rzeźbi

Piotr Kawalec, 2024 r.

Poza czasem.

Dlaczego niektórzy ludzie tak bardzo lubią w drugim człowieku kasować dobro. Nie robią tego bezinteresownie, bo oni nic nie robią bezinteresownie. Na tle ludzi z klasą po prostu wyglądają na mentalnych gnomów. Zamiast wziąć się do roboty nad samym sobą, gnom woli zniszczyć człowieka wywołującego w nim frustrację. Gnomy nie lubią walki wprost, ich specjalnością jest obmowa, oszczerstwo, deprecjonowanie. Gnomom najbardziej smakują ludzie dość wrażliwi, tacy ludzie bywają mało asertywni, są nieskorzy do odwetu. Zawsze zastanawiało mnie dobre samopoczucie gnomów, czasem nawet połączone z praktykami religijnymi. Czy naprawdę myślą, że On jest miłym starszym panem, który zawsze tylko głaszcze po główce? Trzeba też pamiętać, że ten świat nie zawalił się jeszcze, bo ludzi dobrej woli jest co prawda mało, ale dusze mają wyraźne i takie trochę "niepraktyczne", potrafią robić coś na przekór egoizmowi, którego zew ma każdy z nas. Napędzają się pasją, poświęcają swój czas i siły dla kogoś, dla czegoś, żyją w innym wymiarze, jakby czas się ich nie imał. Czy może być większa nagroda, zwłaszcza że wcale jej się nie oczekuje?

Piotr Kawalec, 2024 r.

Uprzyjemniacze.

Słowa, słowa, słowa. Dużo ich mówimy. Są potrzebne prawie do wszystkiego, choćby do ożenku. Wymieniamy się słowami, jak kamieniami albo diamentami. Muskamy się słowami, dopiekamy sobie, inspirujemy, gasimy. Słowami można się badać, nieco nieufnie, im poważniejsza sprawa. Na szczęście słowa służą też do zabawy i to jest chyba ich najlepsze zastosowanie. Istnienie generalnie jest trudne i bezalternatywne, więc każdy dowcip, jakiś kalambur, są dosłownie bezcenne.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Niejedno imię.

Piszę tu o najważniejszej kwestii dorosłego człowieka, czyli związku z partnerem/partnerką. Dlaczego to kwestia najważniejsza? Bo zależy ściśle od naszej woli, to wybór od którego zależy przyszłe nasze życie, jego jakość. Więc gdy już przysięgliśmy sobie, wydaje się że teraz będzie prościej, że wszystko co dobre będzie dziać się samo. Pułapka stagnacji. Przestajemy się starać, nie tyle nawet o związek, co o samego siebie, o postać samego siebie. W skład tej postaci wchodzą horyzonty umysłowe, zainteresowania, pasje i wcale nie najmniej ważny - wygląd zewnętrzny. Nie chcę tu pisać o partnerach ujawniających z czasem cechy patologiczne, zwłaszcza przemoc, psychiczną i fizyczną. Od tego są rozwody by takie rzeczy kończyć. Ale stagnacja, czyli wzajemne znudzenie, też potrafią zakończyć związek. Zwłaszcza, gdy na horyzoncie pojawia się ten drugi, ta druga, ciekawsi, bardziej pociągający. Związek, w którym było dobro, stabilność, ofiarność, odpowiedzialność - owszem trochę przyszarzałe - kończy się, choć wymagał tylko udoskonalenia, przede wszystkim nas samych. Wymagał dosłownie kilku pomysłów, zabiegów upiększających, wymagał też kultury sporu, bo słowa potrafią wykopać transzeje nie do przebycia. I jeszcze jedno, nie starajmy się tego drugiego człowieka zawsze zadowalać, miłość ma niejedno imię.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Solo.

Ja i Ty

Mój przeciwnik

Partia

Przeciwko partii

Religia

Przeciwko religii

Naród

Przeciwko narodowi

Lepsze atomy

Niż magma

Pochwała

Pojedynczości

Piotr Kawalec, 2024 r.

Dokąd zmierzamy?

Historia ludzkości to jakaś chora sinusoida, 80 lat temu Auschwitz, Nankin, Katyń, Wołyń i wiele podobnych miejsc. Po wojnie odbudowa, pokój, najwięcej w historii literatury dzieł humanistycznych. Teraz znowu powoli wychodzą na powierzchnie męty. Internet miał pomóc ludzkości by stała się jedną rodziną, mądrą, empatyczną. Tak nie jest. Ta pokusa zarabiania kasy na głupocie, prymitywizmie, drastyczności. Potrzebna praca u podstaw, wsparta mądrymi regulacjami państwowymi, powtarzam "mądrymi", mającymi na względzie takie niemodne słowo jak "dobro wspólne". Mamy państwowe media, czyli nie czysto komercyjne, więc możemy od nich wymagać, prezentowania autorytetów, wzorców, w jakiejkolwiek działalności. No i niech każdy też nie będzie obojętny, gdy ktoś jest kopany, niszczony, deprecjonowany. "Ludzie głupieją hurtowo a mądrzeją detalicznie” (Wisława Szymborska), mądrość zawiera w sobie etykę, bez niej będziemy się jako ludzkość staczać, dokąd - tego nie wiem.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Przyjaźń.

Przyjaźń to coś spontanicznego i bezinteresownego. Przyjaźni nie można zadekretować, podpisać oficjalnie "paktu o przyjaźni". Przyjaźń nie jest kwestią chęci jednej ze stron, "chcę byś był moim przyjacielem", to tak nie działa. Przyjaźń też nie jest wymianą usług, realnych i tych duchowych. Nie wiadomo nawet kiedy przyjaźń się zaczyna, bo nie jest to zwykłe koleżeństwo. W przyjaźni jest coś z instynktownej radości, jakby pomiędzy przyjaciółmi był jakiś chochlik. Ale przyjaźń to też poważna sprawa, to pewność że ten drugi cię nie zawiedzie, nigdy. Czy nie byłoby pięknie gdyby miłość między kobietą i mężczyzną, zawierała też przyjaźń? Kto tak ma ten jest prawdziwym szczęściarzem, prawdopodobnie bo sobie na to zasłużył.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Puste miejsca.

Myślę, że każdy dorosły człowiek je w sobie ma. Najczęściej chodzi o dzieciństwo, gdy człowiek jest najbardziej wrażliwy i chłonny. Jeśli coś tam się stało, coś niedobrego, coś co nas złamało, będzie miało to wpływ na całe nasze życie. I będzie nami rządzić. Będziemy nosić w sobie puste miejsca. Czym będziemy chcieli je zapełnić? Sposobów jest dużo, większość to nałogi, różne "izmy", wspólnym mianownikiem jest przesada. Drugi człowiek. Nim też czasem próbujemy coś wypełnić, poczuć sens, miłość ma wszystko uleczyć. Po pierwsze ten drugi człowiek nie ma obowiązku mi cokolwiek dać, ja jemu tak samo. Jeśli każde z dwojga ludzi nie ma przepracowanych własnych spraw, związek się nie uda. Co z tymi pustymi miejscami? Przede wszystkim zobaczyć świat i siebie niepolukrowanymi. Poczuć dyskomfort, nikt tego nie lubi, więc będę chciał z tego wyjść. Dziecka w sobie nie uleczę, ale mogę uleczyć dorosłego. Przede wszystkim starać się robić wszystko porządnie, bo z tego bierze się pewna ręka i głowa też staje się pewniejsza. Otwierać się lekko na przyjaznych ludzi, bo człowiek jest istotą stadną. Nie popędzać się, ale też nie tylko biernie oczekiwać. Generalnie nie oczekujmy zbyt wiele, czasem nagroda przychodzi nie wiadomo skąd i jaki ma smak...

Piotr Kawalec, 2024 r.

Stępa.

To nie żadna panna z kosą, tylko gorący kartofel którym się przerzucamy. Śmierć jest zawsze u innych, nigdy u mnie. I tak ten gorący kartofel z ogniska, parzący dłonie, idzie w obieg, ja nie, może tamten, tamten drugi do trzeciego, trzeci do czwartego, aż trafia do tego, który chce zachować się godnie i przerwać tego chorego berka. Sprawiedliwości na świecie od tego nie przybędzie, często umierają przedwcześnie ludzie dobrzy, zbierający w siebie łajno tego świata. Ale...jak to powiedział ks. Jan Twardowski: "Kulturalny człowiek chętnie żyje i chętnie umiera". Bądźmy więc kulturalni, niczego przyśpieszający, raczej stępa niż galop.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Za dużo.

Za dużo tego Szefie. Powołałeś do życia Wszechświat, gdzie trwa zamiast harmonii nieustanna rozpierducha. Gwiazdy wybuchają, galaktyki zderzają się, planety bombardowane są przez meteoryty. Do tego wszystkiego powołałeś do życia życie, naturę. Czy naprawdę jedni muszą gonić drugich by ich zjeść? Nie dało się inaczej? Nie mogliby wszyscy żyć o wodzie i świetle? Może czegoś jeszcze nie wiemy. Sęk w tym że pewnie przez jakiś błąd w obliczeniach powołałeś najbardziej brutalną i okrutną istotę: człowieka. Człowiek w całej swojej historii nie raz się kompromitował. Jednak ostateczna kpina z Ciebie i Twojego dzieła, to II Wojna Światowa. Wiesz co to mordowanie ludzi w sposób przemysłowy? Słyszałeś na swoim obłoczku o fabrykach śmierci? Wszystkie procesy zoptymalizowane, porządna inżynierska robota. Tam ginęli cywile, ludzie nikomu nie zagrażający, tyle że zaśmiecający czystą krew "rasy panów". Teraz ta łachudra z Moskwy masakruje Ukrainę. Strzela rakietami w szpitale, szkoły, zwykłe bloki mieszkalne. Mam tylko jedną nadzieję, że tam po śmierci czeka na nas naprawdę trybunał niebieski i wszystko będzie nam policzone i zważone. I że diabły będą wiedziały co robić.

Piotr Kawalec, 2024 r.

Boja.

Widzi się więcej

Nie, nie z góry

Ale właśnie z dołu

A już z dna

Widzi się najwięcej

Światło

Oddzielone

Tonami wody

Obojętnej

Obojętności

Ruch

W kierunku

Boi ratunkowej

Złapałem cię

Tylko na chwilę

Już puszczam

Piotr Kawalec, 2024 r.

Jesteśmy.

Boli, bo żyjemy

Boimy się, bo istniejemy

Czujemy szczęście

Czasem

Tylko czasem

...

Jest dobrze

Piotr Kawalec, 2025 r.

Odezwa nr 2.

Do księży kościoła rzymsko-katolickiego.
Błądzicie we własnych miazmatach i zarażacie tym zwykłych ludzi, chcących normalnie, spokojnie żyć. Wasza megalomania wielkich pasterzy, przewodnikujących bezradnym, głupiutkim owieczkom. Tłumicie w ludziach instynktowną mądrość i etykę. Teraz trochę o poganach, którymi tak gardzicie. Wyobraźcie sobie, że poganie to nie prymitywna dzicz. Ci ludzie też dążyli do dobra i czuli je przede wszystkim w tym co ich otaczało, czyli w przyrodzie. Że oddawali cześć wielu bogom, w tym boginiom? I co z tego, jeśli pomagało im to lepiej żyć. A w końcu o to mniej więcej chodzi: jak żyjemy. Zatem jak żyjemy pod skrzydłami KK ? Czy inkwizycyjne myślenie odeszło w przeszłość ? Otóż nie, dotyczy to was i waszych "wychowanków". Ech, to były czasy...spaliło się żywcem heretyka wraz z jego dziełkami za pazuchą i nareszcie błogi spokój. Atrakcyjne, mądre, niezależne kobiety też były waszymi wrogami, paliliście je w towarzystwie wolnomyślicieli. A na to wszystko patrzył i nadal patrzy Chrystus. Pomyśleliście o tym? Przed Nim trzeba czasem się wstydzić i zmienić nareszcie KK trwale, by nie wracać choćby w formie słów do inkwizycyjnego gówna. Że jadę za ostro? Upominam się o niewinnie przelaną krew, za którą odpowiada "Święty Apostolski Kościół Rzymsko - Katolicki". Ta krew woła i celuje w was palcem.

Piotr Kawalec, 2025 r.

Powinniśmy.

Powinniśmy być trochę powinowaci

Trochę odpatrywać od siebie

Gesty, słowa, kroki

Ten trudny do nazwania szyk

Z kultury

Niższej, wyższej

Z bitew przegranych, wygranych

Z prochów naszych przodków

Rozsianych

Na wszystkich równoleżnikach

W rodaku

Widzieć więcej

Niż mniej

Doceniać samych siebie

Nie czekać

Na oklaski świata

Piotr Kawalec, 2025 r.

Niewiele.

Jak niewiele trzeba

By mały bydlak

Zmienił się w wielkiego

Zaświecić mu w oczy

Dukatem

Zapewnić wikt

Wpakować w mundur

Najlepiej czarny

By poczuł się

Ważny i groźny

Jak w Auschwitz

I w wielu innych

Rodzaj ludzki

Został skompromitowany

Na wieki

We wszystkim

Co dotyczy słowa "my"

Mała kompania

Mała część wspólna

I czujność

Na małego bydlaka

W sobie

Piotr Kawalec, 2025 r.

Coś.

Są tacy co mówią

Kocham

Ale nie chcą poświęcić

Nawet

Złamanego paznokietka

Ma być miło

Ma być pięknie

Ma być komfortowo

Tylko tak

Trochę poświęcenia

Jest obowiązkowe

Dotknąć ziemi

Chropowatego bytu

Tu nie ma

Coś za coś

Jest tylko

Coś

Piotr Kawalec, 2025 r.

Kwestia tęsknoty.

Dobro

To czasem kwestia

Tęsknoty

Dochodzenia do

Ono

Nie może być

Pod moje dyktando

Dyktanda wchodzą

W kurs kolizyjny

Skromność oczekiwań

Ludzie się lubią

Gdy niewiele od siebie

Chcą

Piotr Kawalec, 2025 r.

Dokądś.

Zabieganie

Życie to ruch

Dopóki nogi niosą

Hymn na cześć

Spacerów

Ocieramy się

O siebie

Niby obcy

A jednak

Trochę bliscy

Współuczestniczymy

W tajemnicy bytu

Piotr Kawalec, 2025 r.

Tacy sami.

Patrzą na nas ze zdjęć, biel i czerń sugerują inność, a to nieprawda. Byli tacy sami jak my, tyle że częściej bosi, niedojadający, chorujący. Pod wieloma względami byli sprawniejsi od nas, bo wszystko było trudniejsze. Nie mieli osobistego pomocnika - smartfona w kieszeni. Tak samo jak my, nie wiedzieli dokąd zmierza świat. Czy ludzkie szaleństwo go pochłonie? Czy kiedykolwiek narodzi się nowa era, zbudowana na paru prostych słowach? Przecież wszyscy je znają.

Piotr Kawalec, 2025 r.

Pani Wisława.

Nigdy nie była dramatyczna, nawet melo. Jakby Jej zegar zawsze robił tylko tik-tak, a nie żadne bum-bum. Kot w pustym mieszkaniu, to piękna, subtelna opowieść o śmierci. Tak, tego nie robi się kotu, człowiekowi to i owszem. Nienawiść, która ciągle ma się dobrze, jakby ludzkość w ogóle się nie rozwijała, jakby zło i idiotyzm były pulsacyjne. Mam nadzieję, że Pani Wisława dalej snuje swoje opowieści w innym wymiarze, ale czy tak naprawdę innym?

Piotr Kawalec, 2025 r.

Targowisko.

Ludzkie ciepło

Jakby zostało

Wygonione ze świata

Kilkudziesięciu cwaniaków

Którym co miesiąc

Przybywa kolejne zero

Rozdają karty

Wszystkie znaczone

Dla maluczkich papka

Jeszcze więcej wydajności

Goń bo cię wyprzedzą

Zarabiaj na produkty

Których niekoniecznie potrzebujesz

Módl się by cię nie zredukowali

Bo kredyt na mieszkanie

Całe 34 metry

Smutek w młodych oczach

Wpatrzonych w ekran

Stare zaklęcia ludzkości

Sprzedane

Piotr Kawalec, 2025 r.

Niedokończenie.

Wszyscy czegoś nie umiemy

Wszyscy jesteśmy niedokończonym

Jego dziełem

Dał nam zadanie do wykonania

Z byle jakiej bryły

Głupiej i popędliwej

Wyrzeźbić na obraz

Bardziej wyczuwany niż dany

Możemy robić mnóstwo rzeczy

Porządnie, z głową, z sercem

I wciąż pytać: czy to już?

Nie, to tylko odpoczynek

Przed następną turą

Piotr Kawalec, 2025 r.

Ciężary.

Najlepszym testem na człowieka, jest zrobienie, powiedzenie czegoś wbrew niemu, wbrew jego poglądom, zapatrywaniom. Czy nastąpi pauza, pełna namysłu, czy też "zagotowanie", agresja. I okaże się że ten z pozoru uporządkowany, elegancki człowiek, nosi w sobie ciemności z którymi nigdy nic nie robił, tylko maskował. Jeśli z tym bagażem wejdzie w związek, który oznacza bliskość, to te swoje ciemności będzie wylewał na tę drugą osobę, bo tak prościej. "Poznaj siebie" to powiedział już Sokrates, dodam - całego. Wtedy można już coś z sobą zrobić, dobre wzmocnić, złe wygasić. Ruszyć z miejsca, przestać się kręcić w kółko, bo spieprzone dzieciństwo, bo ludzie, bo geny. Przestać się usprawiedliwiać, podjąć szlachetną walkę z samym sobą. I nie starać się znowu być czystym, niewinnym, zbyt wiele rzeczy się wydarzyło, powrotu do dziecka nie ma, bo właśnie to byłoby fałszywe. Jesteśmy dorośli, musimy lepić z tego co jakimś cudem ocalało i z tego co przynosi każdy nowy dzień. A potrafi przynieść, byle nie być zapatrzonym tylko w przeszłość, żyć w kręgu niemożności. I jeszcze jedno, to muszą być małe kroki, bez zachłanności, bez wyczekiwania wielkiej iluminacji, po której wszystko będzie już dobrze. Nie wszystko będzie dobrze, tu zacytuję ks. Jana Twardowskiego: "W życiu musi być dobrze i niedobrze, jak jest tylko dobrze to niedobrze". Chodzi o to by ciężar był do uniesienia, wierzę że On tak nam przydziela życiowe ciężary.

Piotr Kawalec, 2025 r.

Nocą.

Szum wody w gardle

Kolejny łyk

Czystej trucizny

Altruizmu

Bez przebaczenia

Sobie

Nigdy

Nie wolno

To nie moje

Kompetencje

Po co

Ta noc

Niczego

Nie wyjaśni

Jutro rzucić się

W objęcia

Poranka

Chwila nadziei

Ucieczka

Za horyzont

Dal

Tylko to

Piotr Kawalec, 2025 r.

Dwoje.

Otulić się

Człowieczą sierścią

W wyrazie

Kobiecą

Od stóp

Po czubek

Kucyka

Nasycić obraz

Wypukłościami

Zawisnąć

Nad ustami

Huczeć

Oddechem

Mieszkać

W sobie

Piotr Kawalec, 2025 r.

Psia wierność.

Kiedyś, gdy szedłem z kopca Kościuszki przez Sikornik do Lasu Wolskiego, na Woli Justowskiej mijałem dom z psią budą. W budzie przykuty łańcuchem siedział pies, zwykły czarny kundelek. Wystawał mu tylko pyszczek, mocno już posiwiały. Popatrzył na mnie, w jego oczach była spokojna akceptacja losu, wierność i godność. To było wiele lat temu, więc pewnie już nie żyje. Mam nadzieję, że jego dusza, tak, dusza, trafiła w dobre miejsce. Tam gdzie buda ma szczelny dach i jest dobrze ocieplona. Gdzie może gnać do utraty tchu po bezkresnych łąkach. Gdzie ma tylko jednego Pana, najlepszego z możliwych. Gdzie jego psia wierność, będzie nagrodzona tym samym.

Piotr Kawalec, 2025 r.

Przykro.

Przykro mi

Mówią zamiast "przepraszam"

Bo żałują siebie

Bo są tacy delikatni

Dla samych siebie

A ty powinieneś się wstydzić

Że naruszasz dobrostan

Ich wewnętrznego komforciku

Więc przepraszaj

Za to że jest im

Przykro

Piotr Kawalec, 2025 r.

Nie licząc.

Lubimy wpisywać do notatnika

Wszystkie nasze dobre uczynki

Tyle że one wtedy przestają być dobre

Bo okazuje się, że chodziło nam

O interes

Handelek

A nawet gorzej

O niewspółmierność

Ja ci tyle

A ty masz oddać dziesięciokrotnie

Dobra na świecie przybywa

Tylko dzięki bezinteresowności

Zrobić coś czysto, fajnie

Nie liczyć tego

Piotr Kawalec, 2025 r.

Kwestia uczciwości.

Żyć uczciwie można tylko kosztem samego siebie. Kosztem swojej psychiki, krwi, bebechów. Życie, które nas zużywa, jest życiem godnym. Przeciwieństwem jest wieszanie się na innych, przerzucanie na nich ciężarów, lęków, mroków duszy. Powiecie: powinniśmy się jako zbiorowość jakoś wyrównywać, silniejsi dźwigać ciężary słabszych. Tyle, że takie podejście demobilizuje tych teoretycznie słabszych, a przytłacza tych teoretycznie silniejszych. Kryterium powinna być miłość, bo do niej zostaliśmy powołani. Jeśli kochasz, to nie będziesz chciał obarczać sobą innych, jeśli kochasz, to będziesz wrażliwy na każdą ludzką biedę. Kluczem jest chyba odnalezienie swojej miary i według tej miary żyć. Nauczyć się rozumieć siebie, resztę podpowie życie.

Piotr Kawalec, 2025 r.

Każdemu.

A gdyby

Ludziom z bagien

Ofiarować sadzonki róż

Które są

Najpiękniejsze na świecie

A gdyby

Ludziom z wysp

Dać zawsze cichy ocean

Który ich

Nigdy nie pochłonie

A gdyby

Ludziom z pustyni

Dać źdźbło trawy

I kroplę wody

Na wieczność

A gdyby

Dać wszystkim ludziom

Zmysł

Do tworzenia wszystkiego

Wciąż i wciąż

Piotr Kawalec, 2025 r.

Jest ok.

Czepiam się

Drobin

W każdej postaci

Niezawodne kamienie

Pokazujące

Co to cisza

Zwierzaki

I ich bezbronność

Wobec

Wielkiego Człowieka

Słowa dobre

Jak chleb

Omylni ludzie

Z czystymi intencjami

I używanym sumieniem

Nie pytający zbyt wiele

Jakiś detal

Co nie pozwala

Zasnąć

Ale pozwala

Żyć

Piotr Kawalec, 2025 r.

Wzgarda.

Za dużo w naszym kraju wzgardy. Lepszy już gniew, oburzenie, bo jest w tym uczucie. We wzgardzie nie ma uczucia, jakby odsyłano człowieka do nicości, redukowano go do rozmiaru robaka. Robaka, którego należy tępić, wszelkimi sposobami, bez zasad, reguł, bez choćby szczątkowego kodeksu honorowego. Kto wpuścił tyle czarnej żółci w nasz krwiobieg, to temat dla zastanowienia się przez absolutnie wszystkich. Historyczne złogi też mają znaczenie, bo krążą w naszym DNA. Zastanawiam się, o co tak naprawdę chodzi w namiętności zwanej władzą. To dotyczy polityki, religii, stosunków w pracy i nawet w rodzinach. Co jest takiego podniecającego w panowaniu nad innymi? Czy to zwierzęcy atawizm, hierarchia w stadzie? Czy też wytwór społeczny ludzkości, najczęściej podparty jakąś ideologią. Warto pilnować wolności, bo wtedy ludzie rozkwitają, chcą tworzyć a nie niszczyć, zazdrośnie deptać innych. O wolność trzeba dbać, na każdym poziomie, ale jej najważniejszy zaczyn jest jednostkowy, osobisty. Wolny kraj to kraj wolnych ludzi. Howgh.

Piotr Kawalec, 2025 r.

Najlepsze.

Najlepsze

Jest niepojęte

Nie domknięte

Nie zatrzaśnięte

Tak że nawet

Włos światła

Nie prześliźnie się

Przez strukturę

Doskonale

Krystaliczną

Że aż strach

Piotr Kawalec, 2025 r.

Koty i giganty.

Właśnie jeden z gigantów, który mieszka w MOIM domu, przeszedł nade mną, leżącą na płytkach w przedpokoju, w te upały to przyjemne doznanie. Tak, jestem kotką, mieszkam tu już od 3 lat. Giganty są w porządku, ogarniają te wszystkie sprawy domowe, niezbędne do życia. Czasem coś do mnie mówią, nie rozumiem, ale dużo wyczuwam w tonie głosu. Są generalnie przyjaźni, ale nie uczłowieczają mnie i bardzo dobrze. Jestem zwierzakiem, a świat zwierząt mocno różni się od ludzkiego. Nami rządzą instynkty, a ludzie wytworzyli cywilizację, która ma jasne i ciemne oblicze. My koty mamy polowanie w genach, ludzie nie, a mimo to polują, czasem na innych ludzi. Nie tylko dla zysku, również dla tzw. idei, czego my koty w ogóle nie rozumiemy. Jest tyle przyjemnych rzeczy na świecie do robienia. Można np. zamotać się w kłębek przędzy, można biegać po schodach, można obserwować z balkonu ulubiony serial przyrodniczy, można "pyknąć" jakiś wazonik z półki. Wreszcie można urwać się z chaty i biegać po działce - giganty są wtedy podenerwowane i próbują mnie złapać. Ostatnio w przypływie uprzejmości sama wchodzę do domu. Poza tym moim ulubionym zajęciem jest patrzenie. My koty patrzymy jakby w nic i wszystko jednocześnie. Giganty mówią między sobą, że to spojrzenie jest nieodgadnione. I bardzo dobrze, bo nikt nie musi wiedzieć, co tak naprawdę myślą koty.

Piotr Kawalec, 2025 r.

Dobre.

Dobre musi być

Trochę krzywe

Niedoskonałe

Doskonałość

Potrzebuje aplauzu

Dobre

Potrzebuje uczucia

Uczucie

Czyli prostota

Odnajdywana

W całym skomplikowaniu

Życia

Piotr Kawalec, 2025 r.

A kiedy.

Wierzyć trzeba

W cokolwiek

Co daje ulgę

Uspokaja

Oswaja

Z tym najbardziej

Pierwotnym lękiem

Przed kresem

Wielką niewiadomą

Różnie o tym mówią

Zwierzęta mają

Tęczowy most

Ludzie powinni mieć

Coś równie

Eleganckiego

Niczego nie wymyślimy

Nie przenikniemy

Zwariujemy

Niczego nie osiągniemy

Żyć trzeba

W miarę

Jakoś

Żeby nie było

Wstydu

Przed Nim

W blasku gwiazd

Piotr Kawalec, 2025 r.

Słyszeć siebie.

Nie tylko drugiego człowieka, ale samego siebie. O co mi chodzi; podam przykład. Dajmy na to zarzucasz komuś brak miłości, złe intencje postępowania. Ale mówisz (piszesz) to w sposób agresywny, wyklinający. O czym to świadczy? Że stosujesz inną miarę dla tego drugiego człowieka, a inną dla siebie samego. Tak jakbyś właśnie nie słyszał samego siebie. To co komuś zarzucasz, sam prezentujesz. Takie zachowanie wprowadza chaos, moralny, wszelki. W polityce, kwestiach wiary, rodzinach (rodzice też to potrafią), po prostu wszędzie. Trzeba pamiętać, że nikt nie jest tak dobry, jak o sobie myśli. Przyzwoity człowiek ma tendencje do widzenia zła w sobie. Paradoks? No właśnie nie, to kwestia wrażliwego sumienia. Mało kto mówi o tym sumieniu, o jego kształtowaniu, wręcz wypracowywaniu. A czyste sumienie? Najbardziej przenikliwie o tym napisała Wisława Szymborska, co poniżej zamieszczam. Piotr Kawalec, 2025 r.

Pochwała złego o sobie mniemania
Wisława Szymborska

Myszołów nie ma sobie nic do zarzucenia.

Skrupuły obce są czarnej panterze.

Nie wątpią o słuszności czynów swych piranie.

Grzechotnik aprobuje siebie bez zastrzeżeń.

Samokrytyczny szakal nie istnieje.

Szarańcza, aligator, trychina i giez

żyją jak żyją i rade są z tego.

Sto kilogramów waży serce orki,

ale pod innym względem lekkie jest.

Nic bardziej zwierzęcego

niż czyste sumienie

na trzeciej planecie Słońca.

Kto.

Kto zabija jedno życie, zabija świat. Od czasów Kaina i Abla, krew płynie przez świat. Zaraża nas. Doprowadza do krańcowości. Zemsta, za winy i bez winy, za to że ktoś jest inny, że jest żółtą mewą. Chciał to zmienić Chrystus, mówił o tym że każdy ma w sobie godność dziecka Bożego i ma prawo do życia. Zbierał w siebie ludzkie zło, poszedł z nim na krzyż. Ale zło nie zniknęło. Dopóki we władzach państw, dekować się będą ludzie cyniczni, którzy myślą że nawet w piekle się urządzą, będzie trwać wojna w Ukrainie, będzie trwać masakra Palestyńczyków w Gazie. A premier Netanjachu właśnie zakąsza homarem. W Gazie panuje głód, a kilka punktów wydawania żywności jest z premedytacją ostrzeliwanych przez armię Izraela. Masowo giną cywile, Hamas ma bunkry. Krew. Wszędzie.

Piotr Kawalec, 2025 r.

Dramaty chodzą po ulicach.

Mądrość przeczytana w internecie, czy też na jakimś murze: „dzieci kłócących się rodziców nie przestają kochać rodziców, one przestają kochać siebie”. Stężała złość między małżonkami, seanse wściekłości na oczach 6-olatka. Jego świat ginie i on go już nigdy nie odzyska. Dziecko jest ufne, bierze wszystko za dobrą monetę. Dlatego nie rozumie, nie wierzy w to, co widzi i słyszy. Jeśli jego geny są mocne, to stanie się zwykłym, wkurwionym na wszystko dorosłym. Jeśli te geny były słabsze, to pójdzie w życie będąc złamanym, nie zasługującym na miłość kogokolwiek, nawet Boga. Czasem kończy się to chorobą psychiczną, czasem jeszcze gorzej, wiadomo. Jest taka scena w "Umarłej klasie" Kantora, aktorzy przechodzą przez scenę niosąc na plecach ciężkie, szare, drewniane kukły dzieci, ten ciężar ich aż przygina do ziemi. Jak to możliwe skoro dziecko mało waży? Otóż wszystko co przeżywa dziecko waży najwięcej i tkwi tam gdzie nie sięga już żadne światło. Czy da się coś z tym zrobić? Przecież mamy dorosłe mózgi, umiemy czytać, są specjaliści. W sumie to nie wiem, chyba tylko tyle żeby trzymać się razem. W całym tym bajzlu chyba to jest najważniejsze.

Piotr Kawalec, 2025 r.

W poszukiwaniu frajera.

No to jak to szło? Belki w swoim oku nie widzi, ale źdźbło w oku bliźniego to i owszem. Skąd w ludziach taka chęć wytykania najmniejszych uchybień u innych, z jednoczesną ślepotą na własne niegodziwości? Jest jeszcze jedno powiedzenie: "śmierć frajerom". Więc taki "cwaniak" potrzebuje "frajera" jako ścieku dla swojego zła. Oczywiście tego "frajera" trzeba odpowiednio zohydzić, trzeba znaleźć cokolwiek. Jeśli nie jakieś grzechy, to chociażby "inność", że nie jest swojakiem, że nie chce przyłączyć się do chóru kraczących tak jak my, "cwani". W ten sposób gnoi się ludzi pozytywnych, o czystych intencjach, ale jakoś tam odstających od normy. Sęk w tym, że ten "frajer" - jeśli przeżyje, może stać się faktycznie gorszym człowiekiem. I co wtedy? Udało się? Macie faktycznie "czarnego luda"? I teraz to dopiero będzie używanie. Charakternym cwaniakiem to był Stanisław Grzesiuk, warto przeczytać jego książki. Tam było ostro, ale honorowo, z kodeksem, którego nikt nie musiał spisywać. Jego się czuło.

Piotr Kawalec, 2025 r.

Trzy słowa.

Bóg, Honor, Ojczyzna

Można te słowa wypowiadać

Poważnie, dostojnie

Z pełną odpowiedzialnością

Za życie swoje

Sąsiada i jego dzieci

Można też te słowa wypowiadać

Histerycznie

Dziarsko i szpanersko

Oby ci co nami rządzą

I wydają rozkazy

Wypowiadali te słowa

Jak ci pierwsi

Piotr Kawalec, 2025 r.

Od środka.

Wszyscy się stroimy

Bo jesteśmy

Dziećmi natury

Kolorowe piórka

Stylowe fryzury

Nie ma w tym

Nic złego

Byle się na tym

Nie zatrzymać

Niech twarz

Jaśnieje od środka

Niech tam

Się świeci

I niedoskonałe rysy

Stają się

Powabne

Bo jest w nich

Prawda

Piotr Kawalec, 2025 r.

Niesprzeczność.

Leszek Kołakowski, polski filozof, przez 20 lat zastanawiał się jak pogodzić Boże miłosierdzie i sprawiedliwość. I po tych 20-u latach stwierdził, że pogodzić się tego nie da, że jesteśmy skazani na wieczne rozedrganie. Powiem tak: nie odmierzajmy Boga ludzką miarą. Myślę, że On potrafi pogodzić te dwie z pozoru sprzeczne kwestie, a jak? To już Jego tajemnica, zostawmy na nią miejsce.

Piotr Kawalec, 2026 r.

Naczynie.

Pewien mądry gość powiedział mi kiedyś, że aby przyjąć Boga potrzebne jest naczynie. Tym naczyniem jest ego, jakaś wewnętrzna struktura. To ego oczywiście będzie niedoskonałe, ale świadome swoich braków. Nie wszystko da się poprawić własnymi siłami, to "ja sam" jest tyleż dumne co pyszne. Oddanie części kompetencji Jemu, Bogu, to dowód zaufania.

Piotr Kawalec, 2026 r.

Z nadzieją.

Na spalonej ziemi

Rodzą się kwiaty

Szkarłat

Z krwi

Obleczonej w pot

Biel

Ze słów

Niewystarczających

Nad tym wszystkim

Błękit

Tęskny

Piotr Kawalec, 2026 r.

Małe szczęśliwości.

Co byśmy bez z nich zrobili?

Pewnie wymyślilibyśmy

Coś wielkiego

Jak katedra

Jakiś wielki mega

Plan

Na miarę

Wszechświata

Tymczasem

Potrzeba niewiele

Czyjś zbawienny

Uśmiech

Obcy

Do obcego

Piotr Kawalec, 2026 r.

Nie wiem nic o Tobie.

Nic o Tobie nie wiem, gościu, kobieto. Nie wiem z jakiej miski jadłeś/aś. Czy była to strawa pożywna, czy wręcz przeciwnie, jałowa. Nie wiem co dźwigasz, co cię budziło o poranku, czyjeś ciepło i czułość, czy wręcz przeciwnie, pruski dryl. Z dzieciństwa nie da się uciec, w światło i dobroć. Można tylko budować, świadomie, wszystkiego. Dorosłość ma tę zaletę.

Piotr Kawalec, 2026 r.

Ludzie.

Ludzie

Jak nawóz

Dla wyższych

Spraw

Tak, kapłani

Do was

To mówię

Wszelkich

Religii

I

Politycznych

Spraw

I sprawek

Pojedynczy

Los

Jest

Najważniejszy

Zapamiętajcie

To

Sobie

Piotr Kawalec, 2026 r.

Wspólnota.

Bo my wszyscy

Jesteśmy ostrzy

Bo tego wymaga

Życie

Ktoś tak nas zaprojektował?

Czy sami to wymyśliliśmy?

Absolutna większość ludzi

Chce dobra

Sęk w tym, że dla siebie

Rodziny i kumpli

Inni są konkurentami

W tym jest zalążek zła

Egoizm

Jestem centralnym punktem

Wszechświata

Czyjaś słabość jest o tyle korzystna

Że można ją wykorzystać

Udane życie

To życie skromne

Dotykające innych żyć

Pomagając

Czując

Piotr Kawalec, 2026 r.

Zbiór.

Stan wiecznej szczęśliwości?

Niemożliwe

Życie to zbiór

Małych chwil

Drgnięć

Zachwytów

Satysfakcji

Jasnych migawek

Z przeszłości

Poza tym

Stabilny, monotonny

Grunt

To też wartość

Tyle, że całkiem

Zwyczajna

Nieefektowna

Piotr Kawalec, 2026 r.

Osnowa.

Wy synowie i córki

Radości

Siejcie się

Głoście się

Zagoście się

Pod każdą

Strzechą

Dodawajcie przypraw

Do strawy

Bajajcie

Niestworzone

Rzeczy

Twórzcie

Osnowę

Klejcie

Ludzkość

Piotr Kawalec, 2026 r.

Osobność.

Nie zmienimy się

Bo jesteśmy

Za blisko

Trzeba od siebie

Odskoczyć

Popatrzeć każde

W swoją stronę

Trochę się nawzajem

Unieważnić

Tylko tak

Odzyskamy

Wzrok

I mowę

Własną

Bez tanich

Recenzji

I ślepoty

Na ból

Piotr Kawalec, 2026 r.

Jak.

Jak - to bardzo ważne słowo. Nawet nie "co", tylko właśnie "jak". Bo "jak" o wiele więcej o nas mówi. "Co" jest bardziej odtworzeniowe (wszystko już wymyślono), "jak" jest indywidualne, osobiste, twórcze (tworzymy z siebie). "Jak" płynie z całego naszego jestestwa, kultury, życiowego doświadczenia, no po prostu wszystkiego. "Jak" ma bliżej do poezji niż suchego referatu. A poezja to również czytanie między wierszami, jakbyśmy coś tylko lekko odsłaniali. Lekko, bo bardziej nie wypada i nie trzeba.

Piotr Kawalec, 2026 r.

Wiedza, która nie daje ulgi.

Internet, media społecznościowe, za dużo wiemy o tym świecie, o każdej patologii, wypadkach, gdzieś skopanym psiaku. Nie odwracać wzroku, wiem. Czasem chciałoby się być wiecznie pogodnym, bezwarunkowo optymistycznym. Nie da się, nie po tym wszystkim co potrafili ludzie robić ludziom i dalej robią, a do tego dochodzą zwierzaki i ich los zgotowany przez naturę i człowieka. Ciężka ta planeta, od bólu.

Piotr Kawalec, 2026 r.

Problemowi ludzie.

Nie lubimy tych jasnych i dobrych, nieprawdaż? Bo rozmiękczają twardy rdzeń narodu. Bo naruszają wszelkie hierarchie, wyłamując się z nich. Nie chcą rządzić i nie chcą być rządzeni. Mają własne konszachty z absolutem, naturą i gwiazdami. Niebezpieczni ludzie, nie chcą czuć się lepsi od nikogo, no to jak takiego poszczuć na bliźniego? Ale my im pokażemy do czego prowadzi taka niezależność, oj pokażemy, zetrzemy im z twarzy ten jasny uśmiech, nareszcie będą mieli ten pożądany, chytry i cwany.

Piotr Kawalec, 2026 r.

Asymetria.

Symetria to nic trudnego, staram się meandrować między dobrem i złem. Nie być zbyt dobrym, nie być zbyt złym. Żyć praktycznie, nie poświęcać się zanadto. Tyle, że takie życie nie zostawi śladu, nigdzie i u nikogo. Myślę, że wartościowe życie polega na naruszeniu tej symetrii, na rzecz dobra, na wychyleniu się w jego stronę. To wychylenie jest trochę przeciwko samemu sobie, przeciwko swojemu interesowi, życiowej wygodzie. Żyć trochę przeciwko, na przekór sobie. Kwestią mądrości jest, by w tym wszystkim nie stracić smaku życia.

Piotr Kawalec, 2026 r.

Dziecko.

Małe

Nieporadne

Cudowne

Wielkie

Bo małe

Cały świat

Uśmiech

Jego

I rodziców

Dorośnie

Będzie pyskować

Wiadomo

Będzie chciało

Stworzyć

Siebie

Rodzice

Zaufajcie

Piotr Kawalec, 2026 r.

Mowa.

Znać mowę

Ptaków

Wiedzieć o czym szepczą

Chmury

Jakie bajki opowiadają sobie

Podgrzybki

O czym pluszczą

Strumyki

Co widziały zadumane

Stawy

Wszystko wie

Wszystko

Piotr Kawalec, 2026 r.

Tykanie.

Tykamy się

Przez łącza

Internetowe

Jak fantomy

Bez prawdziwego

Pojęcia

Kim jest drugi

Człowiek

Jakiś nieopatrzny ruch

I sympatia

Zmienia się

W nieufność

Nieufność

W złość

Wciąż niczego o sobie

Nie wiemy

Ale wiemy

Że już się nie lubimy

Emocjonalna

Łatwizna

Płaskość

Sieci

Piotr Kawalec, 2026 r.

Może tak.

Kim jest ludzki dramat?

Tym młodym poetą

Ginącym w okopie wraz ze swym kotem, rudzielcem

Tym dzieckiem

Któremu choroba powoli zabiera władze umysłowe

Tym chłopakiem

Uważającym na swój miękki akcent, w stolicy miłosierdzia

Tym co nie wierzy, chociaż uczciwie

Tym co wierzy, chociaż nie prosto

Tym co jeszcze nie skamieniał

Egzystencja pisana koślawie

Od zarania

Do otuchy

Kiedyś

Może jutro

Może tak

Piotr Kawalec, 2026 r.

Niejasności.

Liczy się finalnie

To co

Piszemy

Mówimy

Robimy

Same myśli bywają

Zwodnicze

Przestrzeń duchowa

Bierze się

Z konkretu

Cała reszta

To niejasny dym

Trudno się na nim

Oprzeć

Choć łatwo

Stracić

Zaufanie

Piotr Kawalec, 2026 r.

Szukający.

Ci co szukają dobra

W każdej szczelinie

Naruszającej monolit

Idą wąską ścieżką

Między przepaściami

Idą niepewni

Swojego dobra

Wsłuchani w cichy głos

Jakby zaświata

Tylko taki głos

Może przedrzeć się

Przez harmider

Tego świata

Piotr Kawalec, 2026 r.

Istota białkowa.

Jestem istotą białkową

Zmienną

Omylną

Błąd

Człowiecza to rzecz

Jego niezbywalne

Prawo

W tym tkwi jego

Siła

Wstydu

Smutku

Ulgi

Piotr Kawalec, 2026 r.

A kysz.

Potępiony bo żywy

Migoczący

A przecież to grzech

Masz być nieruchomy

Zastygły

Jak lawa

Co dawno się wypaliła

Rumosz chrzęści

Pod stopami

Jak suche kości

Nawet nie wołające

Bo po co

Jest jak jest

Będzie jak było

Tutaj kropka

Bez odwołania

Piotr Kawalec, 2026 r.

Ludzie "pomiędzy".

Kogo szukamy? My ludzie "pomiędzy". Chyba nikogo, sami jesteśmy dla siebie kompasem, sterem i żaglem. Czy to źle? Może całkiem dobrze. W świecie bez autorytetów, to strategia przetrwania. Nie dać się zwieść, nikomu, każdy orzełek ma swoją reszkę. Dotyczy to niestety nas wszystkich. Jedyne co warto, to iść tam gdzie jaśniej, radośniej, bo radość najtrudniej zagrać, jest prawdziwa. Poza tym radość odpręża, a tego chyba najbardziej pragniemy, chociaż chwili ulgi, uśmiechu do innych i do siebie.

Piotr Kawalec, 2026 r.

Środa.

Środa, wypiłem ją do dna

Było słońce

Byli ludzie

Była literatura

Internet krzyczał

Zabili ludzi

Na urodziny cara

Dobry car

Przyjął dar

Piotr Kawalec, 2026 r.

Bądźcie dobrej myśli.

Więcej mowy o pracy, panie, panowie, wy dorośli co przeszliście już przez różne mielizny życiowe, więc powinniście być mądrzejsi. Dzielcie się tą mądrością, zwłaszcza z dzieciakami i młodzieżą. Oni mają mnóstwo energii -prawo biologii- tyle, że nieukształtowanej, rozwichrzonej. Poszukują wzorców i dają się czasem uwieść. Nie mają łatwo, techniki manipulacji bywają wyrafinowane, obiecują drogi na skróty. Tymczasem trwały, wartościowy efekt w psychice można osiągnąć tylko poprzez inspirację i żmudną pracę nad sobą. Gratyfikacja odsunięta w czasie, to nie brzmi pociągająco w kulturze szybkiej nagrody. Wy droga młodzieży, męczcie się dobrze, nie wiadomościami z całego świata w waszym telefonie. Uprawiajcie jakiś sport, cokolwiek, dyscyplin jest dużo. Sami zróbcie sobie pranie a potem koniecznie uprasujcie, to też dobry trening dla krzyża. Zainteresujcie się Domami Kultury, tam też jest oferta, rzemiosła, sztuki. Generalnie róbcie coś. I nade wszystko bądźcie dobrej myśli, na przekór tym trudnym czasom.

Piotr Kawalec, 2026 r.

Jesiennie.

Dziwne to życie. Za wszystko jest cena. Im większa miłość, zachwyt, tym większa potem pustka, czarne noce. Jakby wszystko było na równoważni. Jakby dobro było bezczelnym naruszeniem równowagi. Nieubłagana grawitacja, ściągająca wszystko w dół, w prozę wykonywania funkcji życiowych. A może właśnie w tym jest niepozorne dobro, w dbałości, w odpowiedzialności nie tylko za siebie. Gejzery i erupcje przeminęły i pewnie tak ma być, nawet jesień to podpowiada, ta pora między dwoma biegunami, stabilna, spokojna.

Piotr Kawalec, 2026 r.

Kwestia szacunku.

Co to znaczy, że jesteśmy rządzeni? Władza nie powinna być przemocą, fizyczną i psychiczną. Jaka jest więc rola dobrej władzy? Myślę, że taka władza tworzy ramy i tylko ramy do sensownego życia. Te ramy, to państwowe instytucje, prawodawstwo i mechanizmy demokracji. Cała reszta to indywidualny styl danego człowieka. Jedni są z natury nieśmiali, trochę niepewni siebie- mają prawo tak żyć. Inni są przebojowi, towarzyscy, żyją z rozmachem- mają też prawo tak żyć. A co z krzywdą, taką "poza paragrafami", od której świat ledwo oddycha? To wielka rola kultury każdego z nas a najważniejszym jej składnikiem jest szacunek. Do siebie i do innych.

Piotr Kawalec, 2026 r.

Więzy.

Ja cię mam

Ty mnie masz

Po co?

Przecież jest

Trudniej

Obawiam się

Że to kara

Za to że kiedyś

Byłeś samotną

Skałą

Piotr Kawalec, 2026 r.

****

Więcej najbardziej aktualnych tekstów moich i innych autorów, oraz zdjęcia mojego autorstwa znajdziecie Państwo na stronie internetowej https://piotrkawalec.pl

Zapraszam i życzę przyjemnego odbioru. No to hej.